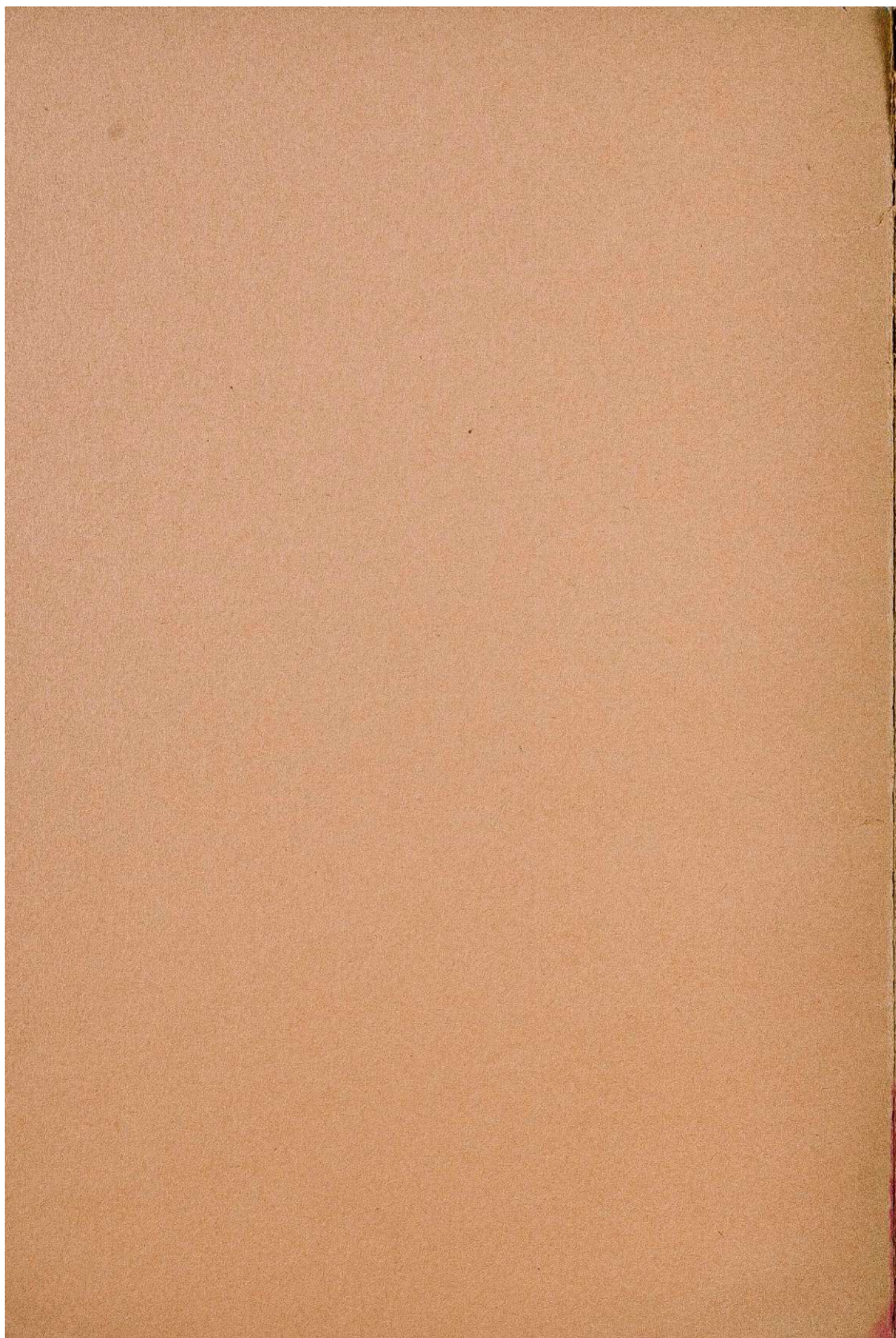


ALINA WILKIEWICZ-WAWRZYŃCZYKOWA

SPORY GRANICZNE
POLSKO-LITEWSKIE
W XV—XVII W.

W I L N O 1 9 3 8



Wiłce kausonemu Panu
Prof. Dr. Adamowi Vetulaniemu
z pryncipia o pryncipia
Autorka

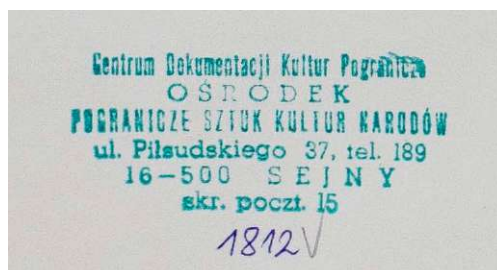
ALINA WILKIEWICZ-WAWRZYŃCZYKOWA

SPORY GRANICZNE
POLSKO-LITEWSKIE
W XV—XVII W.

W I L N O

1 9 3 8

Odbitka z „Wiadomości Studium Historii Prawa Litewskiego U. S. B.”.



DRUKARNIA ARTYSTYCZNA „GRAFIKA”, WILNO, UL. Tatarska 22, TEL. 13-69.

S P I S R Z E C Z Y

	str.
WSTĘP	93
I. GRANICE POLSKO-LITEWSKIE OD POCZĄTKU XIV DO POŁOWY XV W.	97
II. SPORY POGRANICZNE POLSKO-LITEWSKIE W XV W. NA TLE PORZĄDKU PRAWNEGO OBU PAŃSTW.	103
III. SPORY POGRANICZNE POLSKO-LITEWSKIE OD POCZĄTKU XVI W. DO 1569 R.	
1. Akcja władz państwowych w kierunku rozwiązania zagadnienia sporów pogranicznych oraz trudności z nią związane	113
2. Komisje graniczne	124
3. Postępowanie w sporach sąsiedzkich	137
4. Popis granic 1546 r.	150
5. Projekt stałych sądów dla sporów sąsiedzkich „1554” r.	158
IV. PROJEKTY NOWEJ PROCEDURY DLA SPORÓW GRANICZNYCH I SĄSIEDZKICH.	
1. Projekty przed unią lubelską	165
2. Spory pograniczne w dyskusjach sejfnu lubelskiego 1569 r.	175
V. SPORY GRANICZNE POLSKO-LITEWSKIE PO UNII LUBELSKIEJ.	
1. Ustawodawstwo w stosunku do województw włączonych do Korony w 1569 r.	179
2. Komisje sejmowe dla poszczególnych odcinków granicy polsko-litewskiej.	183
3. Załatwianie sporów granicznych z pominięciem komisji głównych	192
ZAKOŃCZENIE	199

$$: \Gamma = \frac{1}{2} \left(\frac{1}{\Gamma} + \frac{1}{\Gamma} \right) \quad \mathbf{B} =$$

ALINA WILKIEWICZ-WAWRZYŃCZYKOWA

SPORY GRANICZNE POLSKO-LITEWSKIE
W XV-XVII W.

WSTĘP

Tematem naszej pracy są polsko-litewskie spory graniczne. Rozumiemy przez nie wszelkie spory prawne, związane z przebiegiem linii granicznej między Polską i Litwą.

Spory graniczne między Polską i Litwą posiadają w omawianym przez nas okresie znaczenie nie tylko dla zainteresowanych państw, lecz również i dla osób prywatnych, mieszkających przy granicach. Granica bowiem państwowa pokrywała się normalnie z granicami posiadłości osób prywatnych, obywateli polskich i litewskich.

Obok sporów granicznych w ścisłym znaczeniu, bierzemy pod uwagę w naszych rozważaniach także spory, zwane przez nas sąsiedzkimi, a obejmujące wszelkiego rodzaju konflikty, powstałe na tle bądźto granicznych bądź innych zatargów między obywatelami mieszkającymi po obu stronach polsko-litewskiej granicy (grabieże, najazdy, „rany”, zabójstwa). Spory graniczne i sąsiedzkie obejmujemy ogólną nazwą sporów pogranicznych. Uwzględnienie sporów sąsiedzkich ułatwia nam należyte zrozumienie procedury prawnej, przyjętej dla rozstrzygania sporów granicznych. Normy prawne, obowiązujące wyłącznie w Koronie czy Litwie w stosunku do obu rodzajów spraw, nie mogły tutaj znaleźć zastosowania. Zachodziła więc potrzeba stworzenia nowej procedury, stałe zaś zazębianie się spraw granicznych z sąsiedzkimi powodowało, że załatwiano je w jednym postępowaniu lub też zastosowywano do nich podobne formy rozstrzygnięć. Tam jednak, gdzie ten związek proceduralny sporów granicznych z sąsiedzkimi nie zachodził, ograniczyliśmy swe badania wyłącznie do ram określonych w tytule.

Mazowsze z przed 1529 r. należałoby w zasadzie wyłączyć z zakresu naszych badań, ponieważ jego stosunki z Litwą opierały się na podstawach innych niż stosunki Litwy z Koroną. Litwy i Mazowsza nie łączyło nic poza przynależnością do tego samego organizmu politycznego — Korony Królestwa Polskiego. Mazowsze posiadało do ro-

ku 1529 odrębnych władców, a co za tem idzie i odrębny aparat państwowy; w. książę litewski nie miał w sprawach dotyczących tej dzielnicy żadnego głosu, o ile nie był jednocześnie królem polskim. Co najważniejsze, podstawowe dla polsko-litewskich stosunków granicznych postanowienia, przyjęte na pierwszych wspólnych sejmach za Kazimierza Jagiellończyka nie rozciągały mocy obowiązującej na Mazowsze. Jednakże w mazowiecko-litewskich sporach granicznych dają się zaobserwować tak daleko idące analogie z tym, co udało się nam stwierdzić w polsko-litewskim współżyciu, że niesposób było pominąć ich w naszych rozważaniach, zwłaszcza iż szereg zagadnień uzyskuje przez zestawienie ze źródłami mazowieckimi pełniejsze oświetlenie. To też czerpaliśmy z nich zawsze w tych wypadkach, gdy uzyskany materiał stanowił dobrą ilustrację lub uzupełnienie rozważanych zagadnień. Stosunki pograniczne Mazowsza po roku 1529 wchodzą już bezpośrednio do zakresu naszych badań.

Parę słów wyjaśnienia należy się także granicom czasowym badanego przez nas zagadnienia. Połowy XV w. dotyczą pierwsze przekazy źródłowe, czas ten odpowiada mniej więcej objęciu przez Kazimierza Jagiellończyka rządów nad obu państwami i otwiera w ich współżyciu okres, kiedy wzajemne spory i pretensje zogniskowały się na licznych i bogatych w dyskusje wspólnych polsko-litewskich zjazdach. Ustalona już w owym czasie linia graniczna nie zmienia się zasadniczo do roku 1569.

Termin końcowy przyjęty w pracy nastrocza więcej trudności. Omawiane przez nas spory graniczne nie zostały nigdy ustawowo uregulowane. Mimo licznych prób i projektów, sprawy granic nie rozstrzygnięto ani przed unią lubelską, ani po niej. Później giną nawet usiłowania w tym kierunku. Dopiero wiek XVIII przynosi zasadniczo odmienne podejście do sprawy sporów granicznych między Polską i Litwą, co pozostaje prawdopodobnie w związku z przeobrażeniami zachodzącymi w obu państwach na tle bardziej ogólnym i z tego względu wymagałoby odrębnego, szerszego opracowania. Kończymy nasze badania przed tym okresem wielkich przeobrażeń.

Zajmujące nas zagadnienie nie posiada dotychczas specjalnych opracowań, choć w literaturze, dotyczącej historii Polski i Litwy lub poświęconej ważniejszym problemom ich współżycia, znajdujemy szereg wzmianek, informujących o istnieniu zatargów granicznych między obu państwami. Wśród prac tego rodzaju na pierwszym planie należy postawić dzieła O. Haleckiego poświęcone unii i przyłączeniu ziem ruskich do Korony, gdzie znajdujemy ponadto

w przypisach liczne wskazówki co do źródeł zarówno archiwalnych jak i drukowanych. Na wymienienie zasługują także: monografia Kolankowskiego o Zygmuncie Auguście, prace uczonych rosyjskich, Lubawskiego i Maksimejki, traktujące o litewsko-ruskim sejmie, wreszcie Hruszewski, który w dziele dotyczącym historii Ukrainy zwraca uwagę na wpływ, jaki spory graniczne wywierały na ustosunkowanie się pogranicznych ziem ruskich, Podlasia i Wołynia, do sprawy unii z Polską. Ostatnio Lappo w pracy poświęconej statutom litewskim uznaje polsko-litewskie spory graniczne za jeden z czynników rozsadzających współzycie połączonych unią państw, a w stosunku tych państw do zatargów granicznych widzi dowód politycznej odrębności Litwy.

Skróty.

A. G. i Z.	Akty Grodzkie i Ziemskie, Lwów, 1873 i nast.
A. T.	Acta Tomiciana, Poznań, 1852 i nast.
A. W.	Akty Izdawaemye Wilenskoju Archeograficzieskoju Kommissieju, Wilno, 1865 i nast.
A. Z. R.	Akty odnoszaszcziesja k Istorii Zapadnoj Rossii, Petersburg, 1863 i nast.
Akty J. i Z. Ros.	Akty odnoszaszcziesja k Istorii Južnoj i Zapadnoj Rossii, Petersburg, 1863 i nast.
Arch. J.-Z. Ros.	Archiw Juzozapadnoj Rossii Izdawaemyj Wremennoj Kommissieju dlja razbora drewnich aktów, Kijów, 1859 i nast.
Arch. Sang.	Archiwum XX. Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, Lwów, 1817.
Arch. Sbornik.	Archeograficzieskij Sbornik Dokumentow odnoszaszcziesja k Istorii Sewero-Zapadnoj Rossii, Wilno, 1867 i nast.
Bibl. Kras.	Biblioteka Ordynacji Krasińskich w Warszawie, rękopisy.
Bibl. Łopac.	Biblioteka im. Łopacińskiego w Lublinie, rękopisy.
Bibl. Naród.	Biblioteka Narodowa im. J. Piłsudskiego w Warszawie, rękopisy.
Boniecki, Poczet.	Boniecki A., Poczet Rodów w Wielkim Księstwie Litewskim, Warszawa 1863.
D. M. A.	Dokumenty Moskowskiego Archiwa Ministerstwa Justicii, T. I, Moskwa, 1897.
Dogiel, Limites.	Dogiel M., Limites Regni Poloniae et M. D. Litvaniae, Wilno, 1758.
Halecki, Unia.	Halecki O., Dzieje Unii Jagiellońskiej, Kraków, 1919—20.
Lubawski, Sejm.	Lubawski M., Litowsko-Russkij Sejm, Moskwa, 1900.
M. L.	Metryka Litewska, kopia w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie.
M. R. P. S.	Matricularium Regni Poloniae Summaria, ed. T. Wierzbowski, Warszawa, 1905 i nast.

- Maksimejko, Sejmy. Maksimejko N., Sejmy Litowsko-Russkago Gosudarstwa do 1569 g. Charków, 1902.
- R. I. B. Russkaja Istorическая Biblioteka, Petersburg, 1900 i nast.
- Szołkowicz, Sbornik. Szołkowicz S., Sbornik Statej razjasnjajuszczich Polskoe Delo, wyd. II, Wilno, 1887.
- T. N. Teki Naruszewicza w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie.
- V. L. Volumina Legum, Petersburg, 1859—60.
- Wierzb. Wierzbowski T., Vademecum, wyd. II, Lwów, 1936.
- Wolff, Senatorowie. Wolff J., Senatorowie i Dygnitarze W. Ks. Litewskiego 1387—1795, Kraków, 1887.
- Żr. Dziej. Źródła Dziejowe, Warszawa, 1876.
- Źródłopisma. Źródłopisma do Dziejów Unii, Poznań, 1856.

I. GRANICE POLSKO-LITEWSKIE OD POCZĄTKU XIV DO POŁOWY XV W.

Sprawa granic między Polską i Litwą powstaje z chwilą otwarcia spadku po Romanowiczach, t. zn. po 1323 r. Przedtem styka się z Litwą tylko Mazowsze; wprawdzie napady północnych sąsiadów nie tylko na ziemię mazowieckie, ale także koronne, lubelską i sandomierską, występują od początku XIII w., posiadają one jednak w pierwszym rzędzie charakter rabunkowy i nie pociągają za sobą zaborów terytorialnych, a tym samym nie wywołują konfliktów granicznych.

Po r. 1323 Polska i Litwa zwracają baczniejszą uwagę na osierocone obszary ruskie. Pierwszy krok na te terytoria uczyniła Litwa jeszcze za życia Bolesława Trojdenowicza, zagarniając Podlasie — ale dopiero po jego śmierci wybuchła walka orężna o ziemie ruskie.

Intensywna i konsekwentna za Kazimierza, dorywcza i opieszła pod rządami Ludwika, akcja Polski a częściowo i Węgier w kierunku wschodnim doprowadza do opanowania Halicza, ziemi chełmskiej i bełskiej (jakkolwiek chwilowe zdobycze sięgały dalej, do Włodzimierza, może nawet Brześcia). Łączność tych ziem z Węgrami za rządów dynastii andegaweńskiej w Polsce, opierała się, według nowszej literatury, na momentach dynastycznych. Na tej podstawie miała je •Jadwiga w r. 1387 włączyć do Polski-). Natomiast Litwa utrzymała się przy Podlasiu, ziemi włodzimierskiej i łuckiej. Ponadto dostają się jej w 70-tych latach XIV stulecia wychodzące poza halicko-wołyń-

1) Por. polemikę Zajączkowskiego z Paszkiewiczem. Zajączkowski S., Przymierze polsko-litewskie 1325 r. (Kwart. Hist., t. 40, 1926), oraz W sprawie zajęcia Podlasia przez Giedyminą (Aten. Wil., rok VI, z. 1, 1929), Paszkiewicz H., Z dziejów Podlasia w XIV w. (Kwart. Hist., t. 42) oraz Jagiellonowie a Moskwa, t. I, 1933, str. 272—3, 323—4, 354—5. Por. też uwagi na temat polemiki tych uczonych K. Chodynickiego w Przeglądzie badań nad dziejami Litwy (Kwart. Hist., t. 44, 1930, str. 280—1).

2) Dąbrowski J., Ostatnie lata Ludwika W., Kraków, 1918, rozdz. X, str. 287—93.

ski spadek Kijów i Podole; na Podolu osiadają bracia Koriatowicze, prowadzący jednak politykę od Litwy niezależną.

Zamierzona w Krewie inkorporacja Litwy do Polski winna była zamknąć sprawę granic między tymi państwami, pozostającymi od-
tąd pod wspólnym berłem Jagiellonów. Pierwsze posunięcia Jagiełły na Rusi zapowiadały możliwość takiego rozwiązania; za pośredni stopień w tym kierunku mogą być uznane hołdy i przysięgi ruskich książąt dzielnicowych, składane na rzecz króla i Korony polskiej; bezpośrednim zaś posunięciem w tym samym kierunku było wyznaczenie starostów koronnych w ziemiach ruskich, jak to miało miejsce np. w stosunku do ziemi łuckiej. Jednakże dalszy przebieg wypadków stanął na przeszkodzie zamierzonej akcji, mimo bowiem licznych trudności i chwilowych niepowodzeń zdołał Witold przed 1411 r. skupić pod jednolitym zarządem wszystkie ziemie litewsko-ruskie oraz utrzymać w zarysach ogólnych litewski stan posiadania z przed unii krewskiej.

Sam fakt dzierżenia ziem ruskich przez Witolda czynił aktualną sprawę przynależności ziem i przebiegu granic. Obojętną jest w danym wypadku kwestia prawno-państwowego stosunku Litwy i Korony. Wystarcza, że Litwa pod rządami Witolda uważała się za samodzielny i niezależny organizm polityczny i że potrafiła nieraz konsekwencje tego pojmowania w życiu przeprowadzić. Przy tym posiadanie ziemi spornej dawało obok zwykłej korzyści, związanej z rozszerzeniem zakresu terytorialnego, także podniesienie wagi kontrahenta w ewentualnych układach o unię. Nic więc dziwnego, że obie strony nie żałowały wysiłków do opanowania poszczególnych terenów.

Od roku 1411 do śmierci Witolda nie wracają już spory terytorialne między Litwą i Polską. Stan ten nie mógł jednak doprowadzić do trwałego usunięcia antagonizmów, gdyż pomyślany jako prowizorium krył on w sobie niebezpieczeństwo przyszłych zatargów³⁾.

Tak się też stało. Natychmiast po śmierci Witolda wynikł spór między Koroną i samowolnie przez Litwę powołanym Świdrygiełłą. Bezpośrednią przyczyną zbrojnego starcia stało się przygotowane jeszcze za życia Kiejstutowicza zajęcie przez Polskę zachodniego Podola, które już uprzednio w latach 1402—1411 należało do Polski.

Panujący na ruskich ziemiach stan wojny, spotęgował się jeszcze

³⁾ Ziemię łucką i Podole dostał Witold tylko dożywotnio z zastrzeżeniem zwrotu ich po jego śmierci Koronie. Dożywotnią też była narazie godność i władza wielkiego księcia.

po zamachu Zygmunta Kiejstutowicza. Odtąd walczą lub porozumiewają się ze sobą na Rusi trzy zazdrosne i nieufne w stosunku do siebie potęgi. Zygmuntowi udało się wreszcie przy pomocy polskiej usunąć Świdrygiełłę i złączyć całość ziem litewsko-ruskich pod swoim panowaniem, jednakże po jego śmierci wybucha konflikt niemniej ostry. Litwa powołała na stolicę książęcą młodszego Jagiellończyka, Świdrygiełło zagarnął Wołyń, Bolesław mazowiecki — Podlasie. Wtedy też powstał znany projekt podziału Litwy, przy czym większość terenów spornych miała przypaść Polsce. Mimo silnego zaognienia stosunków do zbrojnych starć jednak nie dochodzi. Dawniej już wytworzony podział ziem ruskich między Litwą i Koroną nie ulega prawie zmianom, jakkolwiek żadna ze stron nie rezygnuje ze swych pretensyj. Usunięcie Mazowszan z Podlasia, śmierć Świdrygiełły i zajęcie Wołynia przez Litwę wyrównały granicę. Spory terytorialne, raz po raz wybuchające na sejmach w pierwszych latach rządów Kazimierza nad obu państwami, milkną następnie⁴).

Ciągłe konflikty na pograniczu polsko-litewskim powodowały, że nie mogło dojść do szerszego rozwinięcia się i utrwalenia na tym terenie norm prawnych, regulujących spory graniczne między obywatelami Polski i Litwy. Możliwość ta powstała dopiero wtedy, gdy państwa te były pod rządami jednej dynastii, i to po długim okresie walk i zatargów. Dopiero za młodszego Jagiellończyka Polska i Litwa wchodzi w okres pokojowego współżycia; wówczas też narasta potrzeba prawnego uregulowania szeregu zagadnień. Do nich m. in. należą spory graniczne.

Nie znaczy to jednak, aby już przedtem nie istniały w stosunkach między Polską i Litwą jakieś sposoby rozstrzygania sporów pogranicznych chociażby oparte na zwyczajach, przyjętych we współ-

⁴) Podajemy wykaz ważniejszej literatury, dotyczącej stosunków i granic polsko-litewskich do połowy XV w. Halecki O., *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. I, a także *Ostatnie lata Świdrygiełły* (Kraków, 1915) i *Geografia polityczna ziem ruskich Polski i Litwy 1340—1569* (Sprawozdanie Tow. Nauk. Warsz., Wydz. I i 2, r. X, z. 2, 1917); Dąbrowski J., *Ostatnie lata Ludwika W.*, Paszkiewicz H., *Polityka Kazimierza W. na Rusi*, Warszawa, 1925; Hrliszewski M., *Istoria Ukraini-Rusi*, t. IV, Lwów, 1903; Kolankowski L., *Dzieje W.Ks. Litewskiego*, t. I, Warszawa, 1930; Zakrzewski S., *Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w.* (Przegląd Historyczny, 1921); Zajackowski S., *Wołyń pod panowaniem Litwy* (Roczn. Wołyński, t. II, Równe, 1931); Jabłonowski A., *Pisma*, t. IV, *Podole starożytne*, Warszawa, 1911, str. 253—311; R. Gródecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski, *Dzieje Polski Średniowiecznej*, t. I i II. Kraków, 1926.

życiu z innymi państwami. Takie zwyczaje musiały niewątpliwie istnieć, prawdopodobnie jednak w formie prymitywnej.

Za wyraz podobnych zwyczajów w stosunkach polsko-litewskich możnaby uznać dane, zawarte w kilku przekazach z XIV wieku, dotyczące konfliktów między poddanymi tych państw. Najwcześniejszą jest umowa z 1352 r. między królem Kazimierzem i książętami litewskimi.

Wzmiankuje ona m. in. o sporach, które by mogły zająć „u tom peremiri” między obywatelami stron umawiających się. Gdyby konflikt powstał, należało według brzmienia przekazu „upominati sja starieiszemu”, co oznacza prawdopodobnie właściwą instancję sądową osoby pozwanej, może nawet samego księcia. W razie wyroku sądzającego winny musiał zadosyćuczynić szkodzie, uiszczając zapłatę; gdyby jednak nie mógł tego spełnić, król mógł albo sam za niego sumę tę wpłacić, zabierając sobie wzajem mienie krzywdzącego, albo przekazać je osobie skarżącej. Ta właśnie rola króla byłaby dla opisanej procedury niezwykle charakterystyczna. Bardzo niejasny tekst przekazu nie pozwala jednak stawiać pewnych wniosków⁵⁾.

Szersze już, chociaż także niezupełnie jasne postanowienia zawiera późniejsza umowa Kazimierza z Giedyminowiczami, pochodząca z 1366 r.⁶⁾. Tekst mówi o krzywdach, wyrządzonych przez ludzi kró-

⁵⁾ Por. tekst: Rozow W., *Ukraiński hramoti*, t. I, Kijów, 1928, str. 6. Ustęp, o którym mowa, brzmi: „A u tom peremiri kto komu kriwo uczinit nadobie sja upominati starieiszemu i ucziniti tomu i(s)prawu, uczinit kotoryi dobryi czelowiek kriwdu, liubo woewoda a liubo pan ucziniti isprawu is nim aże sam ne możet zaplatiti tot istinnyi szto że ułożat eho u winu choczet li sam korol zaplatiti zań a eho diediczstwo sobie wzjati ne ushoczet li korol sam zaplatiti dast tomu to diczstwo kto eho potjażet a za izbieha możem eho dobyti i wydati aże eho ne możem dobyti możem eho iska s oboiu storonu aże pobiehnet rusin a liubo ruska iii wo lwów iii chołop czii iii roba wydati eho a szto toi hramotie pisano tuiuz prawdu litowskym knjazem derżati a na to esmy dali swoje peczati”.

⁶⁾ Por. tekst wydany przez A. Czuczynskiego, *Kw. Hist.*, t. IV, 1890, str. 513: „A pro obidy pro wsiakiie, cze sia uczynił kniazim ludem krywda od korolewa czelowieka, iii od Juriewa, iii ot Alexandrowa, pro to nie iskaty korola ni kniazia. Sudi na to: lubelskyi pan Krot, podkomoryi korolew pan Rafał; a od kniazia od wielikoho Jelczar, a ot Lubortu Iwan Mostyrzynskyi; a suditi na Buzie u Horodła, a suditi korolewym sudiam Połonina po polskomu zakonu i winu na nem wziati po polskomu, a ruskim sudiam suditi po swoiemu zakonu i winu wziati po ruskomu zakonu. A na korolewyie ziemli na ieho łowiszczach naszym ludem nie łowiti ni zwiera, ni bobra, ni ryb, ni siena kosity, ni w bortuniu ziemlu nie wstupaty sia. Takoże i korolowym ludem nie łowity na kniazia wie-

lewskich książęcy, t. zn. litewskim i odwrotnie. Dla oznaczenia osób normom podporządkowanych użyto wyrazu „czelowiek”, przez który nie należy rozumieć wyłącznie członków niższej warstwy hierarchii społecznej, lecz wszystkich wogóle obywateli państw kontraktujących. Umowa zastrzega przede wszystkim, by w razie konfliktu poszkodowani nie zwracali się ani do księcia, ani do króla. Powyższe postanowienie rzuca światło na stan prawny, przyjęty w przeszłości, wskazuje mianowicie na to, że załatwienie tego rodzaju sporów należało poprzednio do kompetencji władcy. W związku z aktem 1352 r. możemy teraz śmiało stawiać wniosek o odpowiedzialności władcy za czyny swoich poddanych. Odtąd jednak sprawy między poddanymi omawianych państw mają iść przed specjalnie utworzone forum, składające się z czterech stałych członków, po dwóch przedstawicieli od każdej strony, imiennie w umowie wyliczonych. Na podstawie dalszego tekstu możnaby wnosić, że sędziowie ci nie mają wyrokować kolegialnie, że tworzą dwa odrębne sądy, urzędujące w tym samym, określonym w układzie miejscu, mianowicie w Horodle nad Bugiem. Sędziowie polscy mają sędzić Polaków (użyty tu wyraz „Połonina” oznacza chyba nie narodowość, lecz przynależność państwową) ruscy natomiast — poddanych litewskich. Obok forum, także rodzaj stosowanego prawa określony jest osiadłością pozwanego, o czym świadczy przepis, że sędziowie polscy sądzą „po polskomu”, ruscy — „po ruskomu zakonu”. Dalsze postanowienia przekreślają wszelkie prawa użytkowe kontrahentów do ziem, pozostających poza nowoutworzoną granicą państwową. Na zakończenie załączono uwagę o chłopach. „A za chołopom i za winowatcem nie stoiaty”, co dotyczy prawdopodobnie w pierwszym rzędzie zbiegów-poddanych, o których traktują też pewne postanowienia umowy 1352 roku.

Wszystkie powyższe wnioski i uogólnienia należy traktować z dużą ostrożnością, ponieważ tekst z 1366 r. nie jest także zupełnie jasny, a zestawienie dwóch tylko przekazów nie daje dostatecznej podstawy do wyciągania konkretnych wniosków.

Dotąd mówiliśmy ogólnie o sporach wszelkiego rodzaju, powstających między obywatelami, mieszkającymi po przeciwnych stronach granicy państwowej. Czy należały tu także zajmujące nas spory graniczne, stwierdzić nie możemy. Przechował się natomiast jeden prze-

likoho ziemi i na Kieystutowoy i na Jewnutiewoy i na Lubortowoy także nikakaho zwiera nie łowity, ni ryb nie łowity, ni siena kosity, no kak poszło iz dawna. A za chołopom i za winowat'cem nie stoiaty”.

kaz, dotyczący specjalnie rozgraniczenia dwóch państw, Litwy i Mazowsza.

W 1358 r. Kiejstut z braćmi oraz księżę mazowiecki Ziemowit Trojdenowicz przeprowadzają rozgraniczenie między powiatem grodzieńskim i Mazowszem⁷⁾. W tym celu wyznaczają władcy „duces et Boyaros nostros videlicet super Patryky Woyszwylt et Aykszy Olyazar et Waskonem Kerdeyewycz”, z drugiej zaś strony „Nobiles videlicet Myszkouem Czirnensem Mroczkonem Raczsasensem Nyemierzam Sochaczeuensem Gothardum Kamenensem Castellanos et Stephanum Judicem Sochaczeuensem tamquam arbitros et fideles mediatores”. Funkcje wyżej wymienionych, jak to widać zresztą z ostatnich słów przytoczonego tekstu, nie polegają wyłącznie na technicznej czynności wytyczenia granic. Zakres kompetencji oznaczony przez władców, jest znacznie szerszy. Mają oni bowiem „contenciones displicencias et controuersias deplanare et amicabili compositione sedare”. Obok więc właściwej funkcji rozgraniczenia dwóch państw na określonym odcinku, mają wyznaczeni przez obu władców arbitrzy rozstrzygnąć wszelkie konflikty, powstałe na tle sporów granicznych, czyli otrzymali oni szerokie atrybucje sądowe. Władcy nie przewidzieli możliwości odwołania się od wyroku, wydanego przez arbitrow. Zatwierdzili tylko dokonane przez nich rozstrzygnięcie, po czym wymienili między sobą odpowiednie akty.

Na podstawie przytoczonych tekstów stwierdziliśmy, że jeszcze przed unią w stosunkach między Litwą i Koroną istniały pewne normy lub zwyczaje, dotyczące rozstrzygania zatargów między ich obywatelami. Na podkreślenie zasługuje tu duże znaczenie władców, oraz próby ustanowienia sądów specjalnych. Przykład ze stosunków Litwy z Mazowszem poucza nas o zwyczaju wysyłania przez obie strony sędziów-mediatorów dla jednorazowego załatwienia sporów pogranicznych i rozgraniczenia zainteresowanych państw na pewnym odcinku.

Czy unia wywarła wpływ na badaną przez nas dziedzinę zjawisk, tego nie możemy zdecydowanie rozstrzygnąć z powodu braku źródeł. Dalsze przekazy odnoszą się do okresu znacznie późniejszego, dotyczą zmienionych warunków i dlatego musimy je potraktować zupełnie niezależnie od faktów wyżej omówionych.

⁷⁾ Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, ed. Lubomirski T., Warszawa, 1863, str. 72, nr. 80.

II. SPORY POGRANICZNE POLSKO-LITEWSKIE W XV W. NA TLE PORZĄDKU PRAWNEGO OBU PAŃSTW.

Pierwsze przykłady dotyczące sporów, jakie zachodziły między obywatelami Litwy i Polski, mieszkającymi przy granicy państwowej, pochodzą z końca XV wieku. Są to listy Aleksandra, podówczas jeszcze w. ks. litewskiego, do króla polskiego Olbrachta oraz do książąt mazowieckich. Zawarte w nich informacje rzucają światło nie tylko na stosunki Aleksandrowi współczesne, ale także i na lata wcześniejsze z okresu panowania ojca jego Kazimierza nad obu państwami, Litwą i Koroną. Ponieważ wzmianki zawarte w listach Aleksandra, nieraz bardzo lakoniczne i nie wyczerpujące, nie dają nam pełnego obrazu stosunków, jakie panowały w tej dziedzinie za Kazimierza, przystąpimy do ich omówienia dopiero po zapoznaniu się z porządkami prawnymi Polski i Litwy, pozostającymi w pewnym związku ze zjawiskami, których te informacje dotyczą.

Przy sporach zachodzących w obrębie Litwy władca mógł osobiście rozstrzygnąć każdą sprawę, z którą zwracał się do niego obżalowany, mógł jednak z tych czy innych względów załatwienie jej powierzyć jednemu lub kilku spośród panów rady¹⁾. Z reguły sposób ostatni stosowany był do spraw, których rozstrzygnięcie wymagało badania na miejscu. Do tej kategorii należały w pierwszym rzędzie t. zw. sprawy „ziemskie” (zemelne). *Malinowski* określa je jako takie, przy których chodziło o naruszenie posiadania lub też prawa własności²⁾. Dla usunięcia nieporozumień rozszerzamy definicję w sposób następujący: były to sprawy z istoty swej związane z gruntem i jego przynależnościami oraz ich gospodarczą eksploatacją, których

1) Por. *Malinowski* I., Rada wielkiego knjażstwa litowskiego, cz. II, wyp. II, Tomsk, 1912, rozdz. 31—33, str. 222—237. Rozważania te odnoszą się do czasów późniejszych (1492—1569), ale w zakresie poruszonych przez nas zagadnień dotyczą też okresu poprzedniego.

2) j. w., rozdz. 34, str. 238.

rozstrzygnięcie wymagało zbadania stanu rzeczy na miejscu³⁾). Gdy chodziło natomiast o ustalenie tytułu posiadania lub o prawo do ziemi, nie trudno znaleźć przykłady, że gospodar rozstrzygał je bez pośrednictwa komisarzy.

Do spraw określonych wyżej jako „ziemskie” wchodziły także spory graniczne. Sprawy „ziemskie” podlegały w owym czasie przede wszystkim kompetencji władcy; nie była to zasada bezwzględnie przestrzegana, (częstokroć rozstrzygali je samodzielnie namiestnicy-dzierżawcy) jednakże należy przypuszczać, że stosowano ją w sprawach bardziej skomplikowanych i ważnych⁴⁾). W stosunku do nich praktykowało się wysyłanie na miejsca sporów sędziów zwanych „jezdokami”⁵⁾), którym powierzano wydanie decyzji co do całości lub części sprawy, bądź też tylko orzeczenie o jej stanie na miejscu¹¹⁾).

Natomiast nie jest pewnym, jak podobne stosunki ukształtowały się w Polsce. W każdym razie sądy komisarskie, związane ściśle co do kompetencji z sądem królewskim, odegrały i tu poważną rolę. Literatura naukowa mówi ogólnie o sądach komisarskich, opartych na każdorazowym upoważnieniu władcy, przy czym jedyną cechą charakterystyczną byłaby ich sporadyczność, wyrażająca się w braku stałych terminów, miejsca, składu oraz kompetencji⁷⁾).

³⁾ Por. przykłady u Malinowskiego w tymże rozdziale.

⁴⁾ Por. Jasiński A., Główny litowski trybunał, t. I, Kijów, 1901, str. 111—112. Por. też Malinowski J., j. w. rozdz. 37, str. 259—263. Nieco odmiennie u M. Lubawskiego, Oblastnoje dielenie i miestnoje uprawienie, Moskwa, str. 638—42.

⁵⁾ Działyński, A. T., Zbiór Praw, Poznań, 1841, str. 51. XXI.

⁶⁾ Malinowski I., j. w., rozdz. 31—33. W stosunku do sądów komisarskich wynika różnica zdań między Jasińskim (j. w., str. 71—76) i Malinowskim (j. w., str. 238—341 i odn. 200, str. XXIV—XXV). Polega ona na tym, że spośród sądów, zwanych przez Jasińskiego komisarskimi, których cechą charakterystyczną było to, że powoływano je sporadycznie dla jakiejś specjalnej sprawy, przy czym w przeważającej części miałyby to być sprawy, wymagające badania na miejscu, Malinowski wyłącza w dział odrębny właśnie te ostatnie (wśród których, według zgodnej opinii obu uczonych, dominują sprawy ziemskie) podkreślając cały szereg cech wyróżniających. Nazwał on je sądem „jezdoków”, a kryterium decydującym byłaby tu potrzeba badania na miejscu. Wśród cech charakteryzujących te sądy ciekawą jest dla nas ich kolegialność, wyróżniająca się udziałem sędziów — przedstawicieli stron obu oraz miejsce ich działania w terenie, t. zn. tam, gdzie zostało naruszone prawo. Rozumowanie Malinowskiego zdaje się być uzasadnione.

⁷⁾ Balzer O., Geneza trybunału koronnego, Warszawa, 1886, str. 11—12. Rafacz J., Dawny proces polski, Warszawa, 1925, str. 21.

Czy nie dałoby się jednak wyróżnić wśród nich sądów dla pewnej kategorii spraw, jak to zrobił Malinowski⁸⁾ w stosunku do sądów komisarskich W. Ks. Litewskiego, nie da się rozstrzygnąć z powodu braku specjalnych badań, poświęconych temu zagadnieniu. W każdym razie fakt, że w 1505 r. zabroniono królowi powoływania komisji sądowych w stosunku do wszystkich sporów z wyjątkiem tylko pewnej kategorii konfliktów granicznych, świadczy o tym, że te ostatnie odegrały wśród spraw podlegających sądom komisarskim niepoślednią rolę⁹⁾.

Przystępując do kolejki do analizy przekazów z czasów w. księcia Aleksandra zajmujemy się przede wszystkim tymi ich ustępami, których informacje odnoszą się do okresu wcześniejszego.

Pierwszy list pochodzi z 1492 r. Píše w nim Aleksander: „Eszcze za szczasnoie pamjati otca naszoho, korolja eho miłosti mnohii żało-by prichożiwali pered eho miłost ot knjazei i panów i zemjan Wołynskoie zemli na panów i na zemjan Koruny Polskoe, iż im welikii wti-snienia i naiezdki i hrabeży i khały ot nich dieiutsja; i eho miłost, otec nasz, namenił był pany s obu storon tam ziechati, a tyi wsi dieła meży nimi rozprawiti, podlie uchwały i zapisów, kotoryi sja stali na perwych soimiech s obu storon, kotoroie prawo było uchwaleno i zapisano”¹⁰⁾). A dalej w tym samym akcie czytamy: panowie „sprawedliwost czynili na obie storonie, podlie obyczaja prawa staroho, jako uchwaleno na perwszych soimiech”. To powoływanie się na stary obyczaj i prawo uchwalone na „pierwszych sejmach” spotykamy w aktach późniejszych, jak np. w dokumencie z 1499 r., który głosi: „Sprawiedliwość uczynili na obie strony wedle zwyczaju i prawa starego, jako uchwalono na pierwszych sejmach”, gdy znów w aktach poselstwa do książąt mazowieckich występuje tylko starodawny zwyczaj w oświadczeniu „sprawedliwost na obe storony wczyniły podliu obyczaja starodawnoho iako było za prodkow naszych”¹¹⁾). Mamy więc wyraźne wskazówki, że stan rzeczy za Aleksandra opierał się na uchwałach wzmiankowanych wyżej sejmów oraz praktyce stosowanej za rządów Kazimierza

8) Por. wyżej odn. 6.

9) V. L., I, str. 304.

M) A. Z. R., t. I, nr. 104, str. 122—3.

U) Monum. medii aevi hist., t. XIV., Cod. epist., s. XV, t. III, str. 463—4, nr. 444; M. L., 191 B, str. 23—4. Registrum w Opis. dok. i bum. chran. w Moskowskom Archiwie Minist. Justicii, ks. 21, str. 33, nr. 36.

Jagiellończyka, z tą tylko różnicą, że w końcu XV w. Polska i Litwa miały dwóch odrębnych władców.

Przy czytaniu cytowanych wzmianek źródłowych nasuwa się przede wszystkim pytanie, jakie sejmy miano tu na myśli. Pewną wskazówkę daje nam określenie tych sejmów jako „pierwszych”. Niewątpliwie musiały to być sejmy, w których brały udział obie strony, polska i litewska. Dodać możemy, że sprawy sporów pogranicznych i ich uregulowania wyłonić się musiały natychmiast po pewnym ustabilizowaniu się stosunków między obu państwami, kiedy to po objęciu przez Kazimierza Jagiellończyka rządów nad Koroną wszelkie spory między obu państwami znajdują wyraz w dyskusjach licznych zjazdów, sejmów i delegacji. Wszak dopiero co stoczone a żadnym aktem nie zakończone walki na całej niemal granicy polsko-litewskiej, musiały pozostawić obok wielu kwestyj nie załatwionych i spornych także duży zasób obustronnej niechęci. Zarówno strona polska mimo swej inkorporacyjnej koncepcji, jak tym bardziej strona litewska rozumiały, że obowiązujące w ich obrębie normy nie mogły usunąć trudności. Trzeba więc było szukać rozwiązania na innej drodze. Rozwiązanie to, jak widzieliśmy, przyniosły wspólne obrady polsko-litewskich zjazdów na początku rządów Kazimierzowych w obu państwach. Spośród nich sejm lubelski 1448 r., jako najwcześniejszy a zarazem ten, na którym obie strony ujawniły najwięcej dobrej woli ku porozumieniu oraz omówiły całokształt związanych z ich współżyciem spraw¹²⁾, wydaje się być tym właśnie sejmem, który odegrał rolę najwybitniejszą również i w dziedzinie sporów pogranicznych. Jest to oczywiście tylko przypuszczenie, nie wykluczające ewentualności, że uchwały, na które powoływano się w czasach Aleksandra, mogły zapaść na którymś z późniejszych polsko-litewskich zjazdów.

Tekst przytoczonego aktu Aleksandra, nie wskazując wyraźnie sejmu, do którego się odwołuje, nie rozwiązuje również zagadnienia składu, sposobu funkcjonowania oraz zakresu spraw podległych wspomnianym sądom. Co do ostatniego punktu posiadamy jedynie wskazówkę, że miano na myśli „uciski, grabieże, gwałty i najazdy”, a więc kategorię spraw zwanych przez nas sąsiedzkimi. Nie wiemy natomiast, czy wchodziły tu w rachubę właściwe spory graniczne. Co więcej, nie wiemy nawet, czy w sporach sąsiedzkich przewidziane sądy komisarskie obejmują te sprawy w sposób wyłączny, t. j. czy nie

III Por. Halecki, Unia, t. I, str. 36G—8.

istnieje możliwość rozwiązania ich na innej drodze. Co do składu tych sądów informuje nas zwrot: „pany s obu storon”, który w zestawieniu ze zwrotem tego samego dokumentu, wspominającym o „panach, kniazjach i ziemianach”, świadczy, że do sądów komisarskich powoływali władcy osoby z wyższego szczebla hierarchii społecznej zarówno Litwy, jak i Polski. Na tych wynikach naszych rozważań musimy narazie poprzestać.

Stwierdzając, iż stosunki za Aleksandra opierają się na praktyce ustalonej już za czasów Kazimierza Jagiellończyka, podkreśliśmy okoliczność, że po śmierci tego króla każde z państw w grę wchodzących miało odrębnego władcę, co niewątpliwie musiało utrudniać dochodzenie sprawiedliwości, nie było bowiem króla, który mógłby wyrzec na krzywdzącym bezpośrednią presję, bez względu na to, czy był on obywatelem Litwy czy Korony. Stan ten, sprzyjając zaostrzeniu stosunków na pograniczu, znalazł wyraz w licznych poselstwach Aleksandra zarówno do króla polskiego, jak i do książąt mazowieckich. Rozporządzając dzięki temu nieco bogatszym materiałem, możemy podjąć próbę zbadania, czy odtworzenie choćby częściowe obrazu panujących za Aleksandra stosunków pogranicznych oraz wysiłków w kierunku zlikwidowania licznych konfliktów nie rzuci nieco światła i na czasy Kazimierza.

W grę wchodzi tu trzy listy Aleksandra do Olbrachta i dwa do książąt mazowieckich; te ostatnie pochodzą również z czasów przed wstąpieniem Aleksandra na tron polski¹³).

Pierwszy akt z 1492 r. dotyczy pogranicza ziemi wołyńskiej, drohickiej i brzeskiej z Polską, a więc bardzo znacznej przestrzeni. Dla rozstrzygnięcia krzywd i grabieży, zachodzących na tym terenie między sąsiadami z Litwy i Korony, Aleksander proponuje delegowanie panów z obu stron na miejsca, gdzie zaszły te wypadki (przy czym komisarze ci winni mieć nieograniczone prawo decyzji¹⁴).

Sprawa widocznie nie znalazła oddźwięku, gdyż w następnym zachowanym akcie skarży się znowu Aleksander: „Ino my perwo seho mnohokrot do waszoe miłosti, brata naszoho, wskazywali i pisywali, szto sja naszym poddanym, knjaziem i zemjanom Wołyńskim, krywdy welikie i naiezdy i zabitja z państwa waszoe miłosti dieiut;

33) świadczy o tym tytułatura Aleksandra w powyższych aktach: wielki książę litewski, ruski i i.

“) A.Z.R., t. I, str. 122—3, nr. 104.

i wasza miłost na to nam niczoho ne otkazali, a ni otpisali a naszym poddanym toho niczoho ne odprawleno aż i do tych czasów".

W dalszym ciągu dokument przytacza pewien wypadek sporny, budzący zainteresowanie zarówno ze względu na osoby w grę wchodzące, jak i na sposób załatwienia sprawy proponowany przez Aleksandra. Znajdziemy w nim jaskrawą ilustrację panujących na pograniczu stosunków. Jako obżalowany występuje władzyka włodzi-mierski, stroną oskarżoną jest starosta bełski, któremu akt zarzuca: „Szoż nasław liudei swoich pjatsot konei okromie pieszych, na miesto eho na Kwahowo, liudei eho domy wyhrabili i wsi statki domowyi, koni, bydło pohrabili i sztokolwek mieli i wradnika eho i liudei sto i dwadcat czołowiek hołowami poweli, okromie żon i dietei... a nad to eszcze na horło władycie odpowiedaet". Aleksander zaznacza wpraw-dzie, że tylko jego surowy zakaz powstrzymuje litewskich poddanych od użycia samopomocy, jednak z dalszego ciągu przekazu dowiadu-jemy się, że od dłuższego już czasu trwa na tym odcinku wojna do-mowa, w której nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Sprawa wyżej opisana, jakkolwiek wypływa z bezpośredniego sąsiedztwa stron, nie pozostaje jednak w żadnym związku ze sporami granicznymi. Pierw-szym sprawcą niezgody był urzędnik włodzi-mierskiego władzyki, któ-ry uciekł na stronę polską, zyskał sobie poparcie starosty bełskiego i zaczął najeżdżać włości swego byłego mocodawcy, aż go wreszcie słudzy władzyki w jakiejś wyprawie zabili. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Aleksander mimo utyskiwań na niedochodzenie komisyj do skutku wysuwa inną formę załatwienia sporu. Proponuje on miano-wicie, by król ukarał starostę, zakazał dalszych gwałtów i wynagro-dził krzywdy dotąd popełnione¹⁵). Sprawę miałby więc rozstrzyg-nąć wyłącznie Olbracht, oczywiście w myśl żądań Aleksandra.

I tym razem kolizje obywateli wołyńskich z koronnymi nie zna-lazły zadosyćuczynienia. W kilka lat później śle Aleksander do Ol-brachta ponowne poselstwo¹⁶), w którym daje wyraz swemu nieza-dowoleniu, ponieważ jego poddanym wołyńskim „od granic uciski i gwałty i najazdy i rozboje i złodziejstwa wielkie od nich (panów i szlachty koronnej) się dzieją". Gospodar proponuje wyznaczenie panów z obu stron i dodaje znaczącą uwagę, że „często dla takowych spraw i zacepek między gruntami większe sprawy wynikają".

Zwrot ostatni dotyka „zacepek między gruntami".

«) j. w., t. I, nr. 135, str. 160—1.

M) Mon. medii aevi hist., t. XIV, Cod. epist. s. XV, t. III, str. 463, nr. 444.

Mamy więc tu jakby nowy moment sporny. Sprawa ta jaśniej jeszcze występuje w sporach Litwy z Mazowszem.

W liście do Konrada i Janusza, książąt mazowieckich, stwierdza Aleksander, że panowie, ziemianie i pospólstwo ziemi drohickiej doznają wielkich krzywd ze strony mazowieckiej „iakoż w hranicach zemli, tak w najezdach gwałtownych, w hrabezoch, w rozboiech y w inych mnohich rzeczach”. W następnym akcie hospodar wysuwa sprawę „poprawienia hranic i inych krywd”, po czym proponuje wysłanie na miejsce sporu panów z obu stron dla ich rozstrzygnięcia¹⁷⁾. Dodaje on jednak uwagę, która dowodzi, że poszukiwano sprawiedliwości także na innej drodze: „A koliby sia wtekli na żaloby do Waszoy Miłości, abo do wradnikow Waszych, tohdv sia im ni wczom sprawedliwost ne stanowit”. Nie wiemy, czy w którymkolwiek z opisanych wypadków usiłowania w. księcia dały pozytywny wynik.

Z przytoczonych wyżej przykładów wynika, że samopomoc jest w tym okresie głównym sposobem załatwiania sporów, powstających przy granicy polsko-litewskiej. Natomiast jedyną skuteczną drogą do ich prawnego rozstrzygnięcia było zwrócenie się poszkodowanego do swego władcy o sprawiedliwość. Wprawdzie próbowano także innych środków, jak skarga przed księciem lub urzędem osoby oskarżonej, o czym świadczy ostatnio przytoczony list Aleksandra do książąt mazowieckich, z którymi nie obowiązywała polsko-litewska umowa zawarta za Kazimierza¹⁸⁾, ale to uciekanie się do władcy krzywdzącego lub jego urzędników nie dawało, jak widzieliśmy, pożądanych rezultatów. Odwrotnie, władca poszkodowanego mógł mu przyjść z pomocą. O ile sprawował on rządy w obu państwach mógł sam lub za pośrednictwem komisji wymierzyć sprawiedliwość, o ile zaś Litwa i Korona posiadały odrębnych władców, to skuteczną inicjatywę do wysłania obustronnej komisji mógł podjąć jedynie władca obżalowanego.

Powstaje z kolei pytanie, gdzie szukać genezy zasad, stosowanych przy rozstrzyganiu sporów, zachodzących między obywatelami pogranicznymi. Jeżeli zwrócimy się do postępowania w sprawach „ziemskich”, zauważymy tu pewne analogie, które każą przypuszczać, iż postępowanie w sporach pogranicznych kształtowało się nie bez wpływu procedury stosowanej do pierwszych.

¹⁷⁾ M.L., 191 B, str. 23—4; 192, str. 302—3.

¹⁸⁾ Akty nie powołują się na umowę, a tylko na zwyczaj. Koncepcja sędziów-mediatorów wysuwa się wyraźnie w formie porpozycji jedynie.

Stwierdziliśmy już wyżej, że, o ile Polska i Litwa miały wspólnego władcę, mógł on, jako sędzia właściwy dla obu stron, osobiście rozstrzygać konflikty między obywatelami pogranicznymi, mógł jednak załatwienie ich powierzyć komuś w swoim zastępstwie. Gdyby natomiast sprawa wymagała badania w terenie, zgodnie z procedurą stosowanym do spraw zachodzących w obrębie państwa, nasuwałoby się łatwe rozwiązanie, mianowicie wysyłanie sędziów — „jezdoków”, którzy by rzecz zbadali i rozstrzygnęli na miejscu. Jednakże powierzenie sprawy, odnoszącej się do obywateli dwu państw, panom reprezentującym tylko jedno z nich, stanowiłoby krzywdę dla drugiego. I to widocznie łącznie z dawną, poznaną już przez nas tradycją XIV w., stało się przyczyną powzięcia uchwał na owych pierwszych sejmach, kiedy prawdopodobnie postanowiono, by do załatwiania tego rodzaju sporów powoływani byli panowie ze stron obu. Często spotykane wyrażenie „Panów nameniti i s o s ł a t i” świadczy o tym, że sądy te przewidziano w pierwszym rzędzie dla spraw, wymagających badania na miejscu, a wiemy już, że takimi były przede wszystkim wzmiankowane wyżej sprawy „ziemskie”, mogące powstać jedynie między sąsiadami. Jednakże wymienione wyżej listy Aleksandra¹⁹⁾ wskazują, że nie było wyraźnego zakresu praw, zastrzeżonych kompetencji tych sądów. O tym, czy pewne sprawy król sam załatwił, czy panów powołał i wysłał, decydowała za każdym razem konkretna potrzeba. Dodać możemy, że wyrażenie „panowie” w stosunku do osób powoływanych przez monarchę do rozstrzygania omawianych sporów nie zostało użyte przypadkowo. Aleksander trzyma się go konsekwentnie we wszystkich listach, co świadczy, że mamy do czynienia z ustalonym już terminem.

Jeżeli tylko tyle możemy powiedzieć o procedurze rozstrzygania sporów pogranicznych za czasów Aleksandra, to przypuszczać należy, że tym bardziej nie szły dalej postanowienia uchwalone za rządów Kazimierza. Przewidziane przez nie sądy komisarskie nie miały więc ani stałych terminów funkcjonowania, ani na stałe przewidzianego składu osobowego, ani wyodrębnionej kategorii spraw.

Jeżeli natomiast w obu zainteresowanych państwach istnieli władcy odrębni, jak to miało miejsce po śmierci Kazimierza, wówczas do każdego z nich należało powołanie komisarzy dla swojej strony. Oczywiście, istnienie dwóch władców było okolicznością niezmierznie utrudniającą dochodzenie sprawiedliwości pogranicznej i wpływało na to, że dawne uchwały dochodziły do głosu jedynie w tych

¹⁹⁾ Por. wyżej str. 108 i 109.

wypadkach, kiedy nagromadziła się wielka ilość spraw, lub też gdy spór posiadał specjalną doniosłość (np. zatarg władzyki włodzimierskiego ze starostą bełskim).

Objęcie przez Aleksandra w 1501 r. tronu polskiego ułatwiło procedurę rozstrzygania sporów, trwających w dalszym ciągu na pograniczu²⁰). Lecz choć nowokreowany król nie zaniedbał sprawy granic, niewiele udało mu się osiągnąć na tym polu. Jaki bieg miały wypadki, posłużyć może wskazówką spór Gasztolda ze starostą wizneńskim²¹). W konflikcie tym kilkakrotnie odwoływano się do króla, kilkakrotnie też wysyłano komisarzy. Źródła przedstawiają nam obszernie jeden z odcinków tej przydługiej sprawy. Dla zbadania sporu między wymienionymi stronami w sprawie granic Tykocina z ziemią wizneńską powołał król komisarzy koronnych: Prandotę, wojewodę rawskiego, Andrzeja, kasztelana sochaczewskiego, wreszcie Mikołaja, kustosza plockiego, oraz ze strony litewskiej Jana Glińskiego, marszałka królewskiego, nieznanego bliżej Wasila Chrestowicza, łowczego W. Księstwa i Wasila Doroskowicza, zastępującego Aleksandra Chodkiewicza, namiestnika puńskiego. Wyznaczono termin i miejsce rozprawy, która miała się odbyć kilka dni później w Łopuchowie. Komisarze litewscy podnieśli zastrzeżenie co do kompetencji całej delegacji, której zadaniem było rozpatrzenie praw przysługujących stronom oraz krzywd wzajemnie wyrządzonych, nie zaś rozstrzyganie o granicy. Po pewnej zwłoce „*causam et negotium limitum*” odesłano „*ad Regiam Maiestatem pro conventionem proxima et pro meliori informatione*”. Na uwagę zasługują tu momenty następujące: 1. Sędziowie nie występują jako delegaci stron, lecz jako „*commissarii ex parte Regni*” i „*commissarii ex parte Lithuaniae*”, 2. Jeśli chodzi o stronę litewską, to jej przedstawiciele nie mają nic wspólnego z urzędami miejscowymi, 3. Komisarze nie czują się powołanymi do ostatecznego rozstrzygania o granicy i odwołują się do króla, prosząc go o udzielenie informacji na najbliższym sejmie²²).

20) Oprócz niżej wymienionych sporów Litwy z ziemią wizneńską możemy przytoczyć zatargi graniczne z drohickiej z Mazowszem (Monum. medii aevi, XIX, Acta Alexandri Regis, nr. 91, str. 113), oraz mieszkańców ziemi lwowskiej z łuckimi. Te ostatnie zwłaszcza przybierały rozmiary bardzo poważne (j. w., nr. 121, str. 175—6). Starostowie obu ziem występują jako osoby, do których należy troska o spokój na pograniczu.

21) Monum, medii aevi., Acta Alex., nr. 249, str. 414—15.

22) Metryka Koronna w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, ks. XXII, str. 28, Kopia aktu w Archiwum Czartoryskich w Krakowie, nr. 1673, str. 643—9. Registry w M. R. P. S., III, nr. 1906, 1913.

Jedyny to przekaz, niestety, poza późniejszą wzmianką o jednaniu przez Aleksandra dwóch zwaśnionych dygnitarzy, litewskiego i polskiego, w sprawie o najazd w dobrach pogranicznych, dokonanym za pośrednictwem komisarzy wyłonionych przez obie strony²³). Jakkolwiek wzmianka ta pochodzi z czasów późniejszych (przy czym druga strona zaprzeczyła temu, jakoby fakt jednania miał miejsce), jednakże dowodzi ona istnienia podobnej praktyki.

Cóż więc dały nam skąpe przekazy z czasów Aleksandra, rozważane na tle porządków prawnych Polski i Litwy? Oto stwierdziliśmy, że na polsko-litewskim pograniczu istniały bardzo liczne i ostre zatargi, w których niejednokrotnie samopomoc była dla pokrzywdzonych skutecznym środkiem zaspokojenia pretensyj. Obok tego występują wyraźne usiłowania znalezienia drogi prawnej do rozstrzygnięcia tego rodzaju zatargów. W tej dziedzinie zaobserwowaliśmy, że dla spraw „ziemskich”, t. zn. związanych z gruntem, jego przynależnościami i gospodarczą eksploatacją, a zachodzących między sąsiadami zamieszkałymi z dwóch stron granicy polsko-litewskiej, powoływane były specjalne sądy komisarskie, i że podobna procedura mogła (jakkolwiek nie musiała) być stosowana także do innych spraw, z bliskiego sąsiedztwa wpływających.

²³) R. I. B., XX, nr. 133, str. 729.

III. SPORY POGRANICZNE POLSKO-LITEWSKIE OD POCZĄTKU XVI W. DO 1569 R.

1. Akcja władz państwowych w kierunku rozwiązania zagadnienia sporów pogranicznych oraz trudności z nią związane.

Przystępujemy do długiego okresu rządów Zygmunta Starego, kiedy to przez czterdzieści blisko lat Litwa i Korona miały jednego władcę. Podczas rządów tego monarchy ulega stopniowemu złagodzeniu ostry konflikt, zaznaczający się między tymi państwami za jego poprzedników, powstaje natomiast szereg więzów jednoczących i upodabniających stosunki na obu terytoriach. A chociaż przy końcu panowania starego króla Litwa zyskuje samodzielnego władcę w osobie Zygmunta Augusta, jednak podział rządów między ojca i syna miał charakter raczej formalny i nie dał powodu do powstania jakichkolwiek konfliktów. Młody król doprowadził do końca szereg poczynań swego ojca i poprzednika. W dziedzinie spraw pogranicznych mamy z tego okresu znaczną ilość przekazów, które pozwalają nam z jednej strony zdać sobie sprawę z nasilenia akcji, zmierzającej do załatwienia kwestyj pogranicznych, oraz trudności jakie ta akcja napotykała, z drugiej zaś strony dają podstawę do ustalenia norm prawnych, stosowanych przez polsko-litewską praktykę w stosunku do sporów granicznych i sąsiedzkich od początku XVI w. do roku 1569.

Wysunęły się tu dwa odrębne zadania: 1. Wykreślenie stałej, niespornej granicy, 2. Stworzenie norm prawnych do rozstrzygania konfliktów w razie naruszenia granicy już ustalonej lub w wypadku innych sporów przy granicy zachodzących. Dążenie do realizacji pierwszego z tych zadań zaznacza się bardzo silnie niemal do końca rządów Zygmunta I. W czasach późniejszych na skutek niepowodzeń tej akcji występują próby i poszukiwania innej drogi wyjścia przez zorganizowanie stałych instancji sądowych, które wydając decyzje w poszczególnych wypadkach spornych, przyczyniłyby się do uregu-

lowania przynajmniej bardziej spornych odcinków granicy, lub też do ułagodzenia wzajemnej wrogości.

W 1507 r. na sejmie koronnym krakowskim król zobowiązał się w każdym wypadku spornym, wynikłym na tle zatargów granicznych między obywatelami Polski, Litwy i Mazowsza, mianować komisarzy, przy czym wziął na siebie wszystkie koszty związane z ich powołaniem i działalnością. Komisarze ci mieli decydować o granicy „et iniurias componere”. W stosunku do omówionych już uchwał z czasów Kazimierza Jagiellończyka ustawa ta zasadniczo nic nowego nie wноси, poza zwężeniem kategorii spraw ustawie podlegających do sporów wyłącznie granicznych, oraz kwestią kosztów, co do których nie wiemy, jak się sprawa uprzednio przedstawiała. Doświadczenie lat ubiegłych musiało jednak pouczyć, że dotychczasowe normy nie były wystarczające. Na skutek opłakanych stosunków granicznych między obu państwami strona koronna uznała za stosowne ponownie zobowiązać króla do zapewnienia ziemiom pogranicznym sprawiedliwości, bez jednoczesnego obciążania ich nadmiernymi kosztami. Koszty owe musiały być bardzo znaczne i w wypadku niezamóżności stron mogły w ogóle uniemożliwić dochodzenie. Cała sprawa opłacała się jedynie w stosunku do obiektu bardzo dużego lub też do licznych obiektów spornych. Postanowienia te w bardziej ogólnej formie, bo bez zaznaczenia granicznego charakteru sporów -), zostały powtórzone na sejmie krakowskim 1508 r. Fakt, że dwie kolejne ustawy przeznaczyły tę samą procedurę raz do rozstrzygania sporów granicznych, następnie zaś do pogranicznych w ogóle, wskazuje na wielkie znaczenie sporów granicznych w obrębie całości konfliktów, zachodzących przy granicach.

Posiadane przez nas przekazy nie pozwalają rozstrzygnąć, czy przed XVI w. było już między Litwą i Polską przeprowadzane rozgraniczenie³⁾. Jedynie w stosunku do Mazowsza źródła z pierwszej ćwier-

¹⁾ V. L., I, 365. Por. Balzer O., *Corpus iuris polonici*, Kraków, 1906, t. III, str. 28 i 35.

-) „Super differentiis et iniuriis inter incolas regni et magni ducatus Lithuaniae...” Balzer O., j. w., str. 79.

³⁾ Nie dotykamy tu kwestii, czy istniały w owym czasie między Litwą i Koroną granice linearne, czy też pasy graniczne. (Por. polemikę Manteuffla z Hładyłowiczem, *Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych*, t. I i II; Manteuffel T., *Metoda oznaczania granic w geografii historycznej* w Księdze ku uczczeniu St. Handelsmana, Warszawa 1929; także Uwagi Wysłoucha S., w pracy p. t. *Rozwój granic i terytorium pow. kobryńskiego*,

ci XVI w. wzmiankują o rozgraniczeniu, dokonanym przez przodków panującego króla Zygmunta 1⁴). Nie miano tu zapewne na myśli omówionego przez nas rozgraniczenia z połowy XVI w.⁵), związanego ze stosunkami zbyt odległymi i już nieaktualnymi. Mimo owych wzmianek o rzekomo dokonanym rozgraniczeniu, liczne i niekończące się spory na litewsko-mazowieckich granicach świadczą wymownie o potrzebie wytyczenia granic także i na tym odcinku już w początkach XVI w.

W stosunku do Korony istnienie granic wytyczonych znacznie wcześniej da się stwierdzić w odniesieniu do poszczególnych obiektów na pograniczu Litwy i Korony. Można tu zacytować akt z 1416 r., dotyczący Woinia i Kopiny⁶). Kopińscy zarzucają Woińcom zagarnięcie ich łąk, lasów i bliżej nieokreślonych „utilitates”; strony praw swoich do spornych ziem dowodzą świadkami. Na zakończenie sędzia opisuje granice, przy czym mowa jest także o granicach z Milanowskimi. Woin i Kopina, wówczas włości koronne, dostały się następnie Litwie, Milanowscy natomiast zostali po drugiej stronie granicy.

Przykładów takich niewątpliwie znalazłoby się więcej, nie posiadamy jednak danych, świadczących o wytyczeniu całości granic. Granice polsko-litewskie — to w znacznej mierze dawne granice między księstwami ruskimi lub ziemiami wchodzącymi w skład jednego księstwa. O ile istniały między nimi ściśle określone granice, jaki wpływ mogły wywrzeć na ich przebieg polsko-litewskie walki o ruskie dziedzictwo i jakie znaczenie miała w tym całym procesie wzmagająca się następnie kolonizacja — a w związku z tym i charakter użytkowy gruntu — te wszystkie kwestie wymagałyby osobnego zbadania. Na podstawie omówionych wyżej źródeł oraz liczniejszych już przekazów za Zygmunta I możemy stwierdzić tylko, że w początkach XVI w. granica polsko-litewska w całej niemal swej rozcią-

Wilno, 1930, oraz *Downa r-Z a p o l s k i e g o M.*, Iz istorii lit.-pol. borby za Wołyń, Kijów, 1896, str. 10). Sprawy naszej o tyle to nie dotyczy, że wszędzie, gdzie spotykaliśmy spory o granicę, było już przynajmniej dążenie do granicy linearnej, chodziło bowiem właśnie o jej ustalenie.

*) R. I. B., XX, str. 1058—62, nr. 342, r. 1522. „Prędkie nasze, wielkie knjazi Litowskii, i s prędkie knjażat ich miłosti Mazoweckich so obopolnymi zezdy hranicy mezi oboimi panstwy wielkim knjazstwom Litowskim, i knjazstwom Mazoweckim sprawedliwe położyli i tyi hranicy u priwiliuch napisali”.

8) Por. wyżej, str. 102.

9) Bibl. Łopac., rkp. 387, str. 107. Por. też Arch. Sbornik, I, str. 75.

głości pozostawała sporną, a stosunki na ziemiach do niej przyległych znajdowały się w stadium takiego zaognienia, że unormowanie ich stanowiło jeden z ważnych postulatów polsko-litewskiego współżycia.

Już na początku panowania Zygmunta Starego wyłoniła się potrzeba generalnego rozgraniczenia Wielkiego Księstwa z Mazowszem i Koroną. Na sejmie wileńskim 1508 r. hospodar wyznaczył komisarzy do „poprawienja hranic y o inyi ręczy”. Rozgraniczenie miało iść od Tykocina do Ratna i od Ratna po krańce Podola⁷⁾.

Przekazu, który by bezpośrednio stwierdził, czy rozgraniczenie to doszło do skutku, nie posiadamy, mamy natomiast pośrednie wskazówki, że go nie dokonano. Na odcinku mazowieckim w 1514 r. miał miejsce zatarg Mikołaja Radziwiłła, właściciela Goniądza, z księżną mazowiecką i poddanymi mazowieckimi⁸⁾. W 1515 r. w liście wysłanym przez Zygmunta do książąt mazowieckich król wzmiankuje o zadawnionych sporach Olbrachta Gasztolda, wojewody połockiego, Janusza Kostewicza, wojewody witebskiego oraz ziemian drohiczych, Lipków z Mazowszem⁹⁾. Hospodar stwierdza, że byli już tam

⁷⁾ R. I. B., XX, str. 1193—4, nr. 485. Pewne wyjaśnienia należą się w związku z oznaczeniem daty. Przekaz figuruje w Metryce Lit. dwukrotnie i to bez daty. Pierwszy raz między przekazami 1508 r. (Por. Opis dokumentów i bumag w Mosk. Arch. Min. Just., t. I, str. 176, nr. 425, oraz M. L., 194, str. 497—8) i drugi między przekazami 1515/16 r. (Por. R. I. B., jak wyżej). Sejmy wileńskie odbywały się w latach 1508, 1513/14 i 1516. (Por. odnośne rozdziały u Lubawskiego, Sejm i Maksimejki, Sejmy). Lubawski przytacza odnośne postanowienia dwukrotnie, raz jako zaszłe na sejmie wileńskim w 1508 r. (str. 185) i po raz drugi w 1516 r. (str. 206—7). Maksimejko natomiast umieszcza je w 1513—14 r. (Dod., str. 36—37). O ile umieszczenie tego samego faktu pod dwiema datami jest oczywistym nieporozumieniem, o tyle daty 1508, 1513/14 i 1516 miałyby jednakowe szanse. Zbadanie jednak osób wchodzących w skład komisji daje rozstrzygnięcie na korzyść roku 1508. Występuje tam np. Stanisław, starosta grodzieński. W latach 1508—1545 był tylko jeden starosta o tym imieniu, Stanisław Piotrowicz, mianowany starostą grodzieńskim w 1508 r. zmarły gdzieś w 1513 lub 1514 r. (Boniecki, Poczet, dod. str. XXVIII). Następnie bierze udział w rozgraniczeniu jakiś marszałek, ochmistrz, starosta bielski i kowieński w jednej osobie. Te wszystkie godności piastuje Wojtek Janowicz Kłoczko (Boniecki, Poczet, str. 130, dod. str. XXIV), przy czym piastuje on starostwo bielskie do roku 1513. Zmarł w 1514 r.

⁸⁾ A. T., III, str. 91, nr. 115.

⁹⁾ Były to sprawy tak głośnie, że pamiętano o nich jeszcze na sejmach 1558—9 r. Szlachta pogranicznych powiatów mazowieckich uzasadnia potrzebę rozgraniczenia z Litwą, „aby się nyeznowyla dobra nychucz, która tesz y przedthym za onich Radziwilow y Gastoltow bywała”. (Dzienniki sejmów... za Zygmunta Augusta 1555 i 1558 r., str. 230—1).

uprzednio mianowani komisarze, „Ino dlja nekotorych welikich potrzeb naszich i zemskich tam tyi komisary ne mohli wyechati, i wżo nekotoryi panowe s tych sudei naszich zmerli”. I tym razem król nie może z powodu owych spraw zadośćuczynić prośbom księżny mazowieckiej i wysłanie komisarzy przenosi na rok następny¹⁰⁾. W 1522 r. przy ponownej próbie przeprowadzenia granicy między Litwą i Mazowszem król odwołał się do rozgraniczenia dokonanego za jego przodków, ani słowem natomiast nie wspomniał o rozgraniczeniu, które by miało miejsce za jego życia^{u)}. Wszystkie wyżej przytoczone przykłady świadczą o tym, że planowane w 1508 r. rozgraniczenie z Mazowszem nie zostało zrealizowane.

Ale i na odcinku koronnym nie poszło chyba lepiej. Już w roku 1511 zachodzi potrzeba rozstrzygnięcia sporów na granicach Podola z Litwą¹²⁾. Szerszą akcję zamierzono znowu w 1519 r. Chodziło o położenie kresu sporom na granicach Litwy z ruskimi ziemiami Korony. Ze strony litewskiej wpłynęły skargi na sejm piotrkowski, w odpowiedzi na to stany koronne wyznaczyły szereg komisarzy z ziem pogranicznych: lwowskiej, podolskiej, lubelskiej i bełskiej, którzy wspólnie z delegatami Litwy mieli rozstrzygnąć w oznaczonym czasie wszelkie konflikty¹³⁾.

Nie doszło to widocznie do skutku, gdyż rok 1522 przynosi nowe w tym względzie zamierzenia. Na sejmie grodzieńskim i wileńskim 1522 r. omówiono szereg spraw o zasadniczym dla Litwy znaczeniu¹⁴⁾. M. in. przystąpiono także do przeprowadzenia granic między Litwą, Koroną i Mazowszem. Tym razem nie objęto planem całości granic; akcja miała dotyczyć poszczególnych ziem.

Sejm grodzieński postanowił przeprowadzić rozgraniczenie Litwy z Mazowszem od Rajgrodu aż do koronnego Łukowa i powołał w tym celu szereg komisarzy¹⁵⁾. O dalszych losach tej akcji wiemy tylko tyle, że uległa zwłoce¹⁶⁾. Z pewnością nie doprowadziła ona do

i») Dzieje się na sejmie brzeskim 1515—16 r. (R. I. B., XX, str. 855—6, nr. 205; Maksimejko, Sejmy, dod. str. 45). Z następnych lat pochodzą dalsze przekazy z granic pol.-maz. (A. T., IV, str. 160, nr. 198; str. 162, nr. 201; V, str. 347, nr. 363, lata 1517—21).

11) R.I.B., XX, str. 1058—62, nr. 342; por. tekst na str. 115, odn. 4.

12) A. T., I, str. 157, nr. 203.

13) A. T., V, str. 12, nr. 15.

«) Lubawski, Sejm, str. 224—32.

15) Maksimejko, Sejmy, dod. str. 67; R. I. B., XX, str. 1040—1, nr. 327 i str. 1058—62, nr. 342.

W) A. T., VI, str. 164, nr. 165.

trwałego uspokojenia, skoro w postulatach mazowieckich na sejm krakowski 1527 r. umieszczono artykuł o potrzebie poprawienia granic Mazowsza m. in. także i od strony litewskiej. Tamże znalazła się skarga na wojewodów Gasztolda i Kiskę o to, że samowolnie włączają do Litwy ogromne połacie Mazowsza¹⁷⁾. O powadze walk pogranicznych świadczy również fakt, że byli w nie wmieszani bezpośrednio sami książęta mazowieccy. Posłowie mazowieccy na sejm krakowski 1527 r. świadczą, iż stolnik zakroczymski zorganizował napad na W. Księstwo z rozkazu książąt mazowieckich¹⁸⁾.

Na sejmie wileńskim 1522 r. wyznaczono Konstantego Ostrogskiego komisarzem dla rozgraniczenia Wołynia z ziemiami koronnymi: podolską, lwowską, halicką i chełmską¹⁹⁾. Nie wymieniono jedynie ziemi lubelskiej. W ten sposób od strony litewskiej zostawała poza rozgraniczeniem wyłącznie ziemia brzeska (ziemię chełmską uwzględniono chyba z powodu jej granic z Wołyniem). Widocznie i tym razem uporządkowanie granicy nie doszło do skutku, skoro w najbliższym czasie źródła notują nowe zatargi graniczne zarówno z Mazowszem, jak i z Koroną²⁰⁾.

Wkrótce też podjęto nowe próby rozgraniczenia niektórych większych terytoriów. Na sejmie piotrkowskim 1527—8 r. król przed wyjazdem do W. Księstwa²¹⁾ powołał szereg komisarzy ze strony polskiej dla rozgraniczenia Polski z Litwą²²⁾. Z kolei sejm litewski musiał wyznaczyć swoich przedstawicieli. Na obrady sejmu wileńskiego 1528—9 r. wpłynęło jednak tyle ważnych spraw, że dopiero w początkach 1529 r. wyruszyło do Warszawy poselstwo litewskie, do którego obowiązków należała m. in. interwencja w sprawie granic, spowodowana jak zwykle przez skargi osób prywatnych, mieszkających przy granicach koronnych i mazowieckich. Wyznaczono więc dwie partie komisarzy, jedną dla granic z Mazowszem, drugą dla granic z Koroną. Monarcha zaproponował rozpoczęcie czynności w koń-

¹⁷⁾ j. w., IX, str. 88—90, nr. 81.

¹⁸⁾ M. R. P. S., nr. 15078.

W) Akty J. i Z. Ros., II, str. 130—1, nr. 107.

²⁰⁾ Por. np. M. L., 198, str. 104—5; Arch. Sang., III, str. 275, 1525.

²¹⁾ Por. Lubawski, Sejm, str. 246—247.

²²⁾ A. T., XI, str. 11—12, nr. 2. W 1529 r. znajdujemy wzmiankę o komisarzach: „Quos in conventu proximo Petrcoviensi ex regno deputaveramus”. Sądzymy, że dotyczy ona właśnie owego sejmu z listopada 1527—8 r., w którym król brał udział przed wyjazdem do Litwy (A. T., IX, nr. 285, 286, str. 290—1; X, str. 5, nr. 1; str. 69, nr. 72; Wierzb., str. 202).

CU maja²³). Panowie pośpieszyli z odpowiedzią²⁴). Przede wszystkim podziękowali królowi, który mimo nawału zajęć znalazł czas i dla tej sprawy, następnie zaś przedstawili wykaz komisarzy wyznaczonych dla poszczególnych ziem (podolskiej, bełskiej, chełmskiej, lubelskiej, łukowskiej i Mazowsza). Termin komisji proponowano przenieść na jesień²⁵), ponieważ wiosna i lato były okresem częstych najazdów tatarskich.

Zdawało się, że tym razem akcja jest na dobrej drodze. Sprawę utrudniało jednak niezwykle rozjątrzenie stron. Źródła roją się od skarg na krzywdy „u posedaniu zemli, u pokażeni hranic u gwałtech u naiezdach u boiech u hrabeżoch u hołowszczynach y winszych mnohich rzeczach”. Chęć uporządkowania granicy nie była widocznie dosyć silna, aby doprowadzić do wzajemnych ustępstw i kompromisów. Nie wykluczoną jest tu oczywiście w pewnych wypadkach i zła wola; bezkarność spowodowana trudnością dochodzenia sprawiedliwości była do tych nadużyć nielada zachętą. Jednakże należy przypuszczać, że podstawowe znaczenie miał tu niewyjaśniony stan posiadania przy granicach.

Wzajemna wrogość nie tylko prywatnych posiadaczy dóbr pogranicznych, ale i urzędników hospodarskich, normalnie powoływanych na komisarzy, udaremniała polubowne rozstrzygnięcie sporów. Hospodar w odpowiedzi na prośby sejmu wileńskiego z 1531 — 2 r. w sprawie ustalenia granic między Litwą i Koroną zaznacza, że uprzednio już powołani w tym celu komisarze z obu stron wyjeżdżali, ale nawet zjechać się razem nie chcieli, „niżli hospodar eho miłost tomu sja diwuet”. Zapewne odnosi się to do wyżej omówionej akcji z 1529 r. Na tym tle powstał prawdopodobnie projekt litewski, aby na komisarzy powoływani byli tacy spośród panów rad, którzy nie mają przy granicach ani majątków, ani starostw²⁶). Projekt ten był o tyle niedogodny, że właśnie miejscowi urzędnicy i ziemianie najlepiej znali teren, toteż spotkał się on z odprawą ze strony koronnej. Akcja znowu utknęła, jednakże nie zaniechano jej zupełnie. W ak-

23) „Circa festum Sanctae Trinitatis”. Wierzb., str. 96.

24) a. T., XI, str. 53—55, nr. 59.

25) „Festus sancti Michaelis”, Wierzb., str. 33.

26) Downar-Zapolski M., Akty lit.-rus. gosud., nr. 199, str. 238.

Co do daty, por. Lubawski, Sejm, str. 256—60; Maksimejko, Sejmy, dod. str. 83—4.

tach dotyczących spraw pogranicznych spotykamy wzmianki o „boiszych komisarech”, którzy mają być na granice wysyłani²⁷⁾.

W 1536 r. król ponownie mianuje komisarzy dla rozgraniczenia Mazowsza, ziemi lubelskiej i pewnych powiatów W. Księstwa Litewskiego. Niestety, posiadamy tylko krótką wzmiankę dotyczącą projektowanej akcji, zapisaną w metryce litewskiej bez jakichkolwiek szczegółów²⁸⁾.

W ciągu następnego dziesięciolecia nie przedsięwzięto nowej próby rozgraniczenia, chociaż w dalszym ciągu toczą się na granicach latami trwające procesy między sąsiadami z Korony i Litwy²⁹⁾, osoby prywatne i sejmy zanoszą prośby do hospodara o poprawienie granic³⁰⁾, a w terenie wre tak zjadła walka o każdą piędź ziemi, że hospodar musi obronę pogranicznych ziemian zlecać specjalnej pieczy starostów³¹⁾.

Dopiero przy końcu panowania starego króla, gdy na Litwie zasiadł osobny władca Zygmunt August, przedsięwzięto szeroką, na wielką skalę zakrojoną akcję spisania krzywd obustronnych i wytyczenia granic między Koroną, Litwą i Mazowszem. Mimo niewątpliwej dobrej woli ze strony monarchów i tym razem zamierzona akcja nie osiągnęła celu. Wyznaczono tylko przedstawicieli obu stron, którzy przejechali wzdłuż granicy i opisali jej przebieg, zasięgając informacji co do wzajemnych krzywd i pretensyj. Po dokonaniu czynności wstępnych mieli zjechać właściwi komisarze dla ostatecznego rozstrzygnięcia sporów i przeprowadzenia granicy, co jednak pozostało w sferze projektów.

Akcja przedsięwzięta w 1546 r. była ostatnią wielką próbą uregulowania polsko-litewskich granic w drodze wyznaczania komisyj dla ustalenia całości granic lub większych odcinków granicznych.

27) Por. M. L., 200, str. 877 (229).

28) j. w., 191 A, str. 2.

29) Por. np. Arch. Sang., III, str. 357; IV, str. 38, 41, 42, 48, 183—7, 305, 306, 316, 317.

30) Malinowski L., Sbornik materiálů k istorii panův - rady, Tomsk, 1901. str. 235—6, nr. 51; R.I.B., XXX, str. 219—220, (1544). T. N., 58, nr. 87, str. 391—2; 59, nr. 177, str. 727.

31) Por. list króla Zygmunta do starosty lubelskiego, Jana Tęczyńskiego: „Mandamus itaque synceritati tue serio et severe ut predictos Branyczkye tueatur a Lithuanorum Voynensium iniuriari et defendat, nec paciatur fines eorum imminui, nam hec cura non privata illorum Branyczkyech sed publica Regni totius est, ut fines Regni coarctentur”. 1543. Lubelska księga podkom, XV w., ed. Białkowski L., Lublin, 1934, str. 132.

Przez skonfrontowanie przeciwników wydobyła ona tylko na wierzch wszystkie stare i nowe kwestie sporne zaogniając wzajemne animozje i spowodowała nowe nadużycia „w boiech y u hwałtech w hołowszczynach w zabranu zeml i w inszych mnohich rzeczach”. Wprawdzie jeszcze na sejmie 1547 r. król w odpowiedzi na skargi stanów litewskich uspokaja je obietnicą doprowadzenia do końca rozpoczętego w 1546 roku zamierzenia, a posłowie podlascy starają się uzyskać na wzór koronny przywilej przerzucenia na osobę hospodara wszystkich kosztów związanych z rozgraniczeniem, jednakże sam monarcha uważał za stosowne przedsięwziąć pewne tymczasowe zarządzenia w celu uśmierzenia walki na granicach. Posyłał więc listy do swoich poddanych nakazując im zachowanie spokoju oraz do swego ojca, króla polskiego, aby ten ze swej strony poskromił poddanych koronnych³²⁾.

Śmierć Zygmunta Starego i objęcie przez młodego władcę rządów w Polsce i Litwie obudziły nowe nadzieje na przeprowadzenie rozpoczętego a niedokończonego jeszcze dzieła. Już w potwierdzeniu przywilejów koronnych z 1550 r. przyrzekł Zygmunt August „poprawienie” granic od państw „Margrabskich, Śląskich, Pomorskich, Litewskich i Pruskich” i „nagrodzenie krzywd zobopólnych”. Według wymienionego aktu mieli być w tym celu wysłani komisarze³³⁾. Granice z Litwą potraktowane tu zostały na równi z granicami innych państw ościennych³¹⁾. Znajduje to swoje uzasadnienie w dotychczasowej praktyce. Zarówno Polska, jak i Litwa regulowały dotąd sprawy rozgraniczenia i sądownictwa pogranicznego z innymi państwami drogą umowy między czynnikami kierującymi w państwach zainteresowanych³⁵⁾. W umowach tych normalnie przewidzianą procedurą było obustronne wysyłanie komisarzy dla przeprowadzenia granic, podobnie jak to widzieliśmy w stosunkach wzajemnych Polski i Litwy. Ponadto znajdowały się tam postanowienia szczegółowe, odnoszące się do współżycia obywateli państw pogranicznych³⁶⁾.

Mimo obietnic młodego króla oraz ustawicznej czujności sejmów, zwłaszcza litewskich, nie ponowiono więcej próby powołania

32) R.I.B., XXX, str. 149—50.

33) D.M.A., X, str. 533 i odn. 2; M.L., 211, str. 865, 869 i 877—8.

34) Por. podobny tekst w T. N., 60, nr. 120.

35) Por. np.: V. L., X, str. 115, 123; Dogiel, *Limites*, str. 57, 61 i materiał omówiony przez K o l a n k o w s k i e g o L., *Zygmunt August*, Lwów, 1913, str. 264, 271. Do spraw tych istnieje obfity materiał drukowany i archiwalny.

36) Por. odn. 35, także Dogiel, *Limites*, str. 22, 219.

komisji granicznej. Widocznie nie liczono już na pomyślny jej wynik. Natomiast niezależnie od stale aktualnej akcji rozgraniczenia zjawiają się nieśmiałe projekty, usiłujące chociaż częściowo usunąć stan bezprawia na pograniczu. Tak np. na sejmie litewskim 1551 r. poza zwykłymi skargami, umieszczonymi zarówno w petycjach ogólnych, jak i w prośbach ziem pogranicznych, bezpośrednio zainteresowanych, wysunięto następujące żądania: „Estli by tak skoro hranicy wecznye byti ne mohli (wczyneny) tohdy budet raczył e. k. m. chotja do czasu to zastanowiti, aby dotul takowye khwałty, zabiistwa, naezdy, pozohi, hrabeży, zaberane zeml ne było”³⁷⁾. Jeszcze nie wiemy, iak to tymczasowe „zastanowienie” gwałtów i krzywd wszelkiego rodzaju miało wyglądać. Na razie król odesłał skarżących do wspólnego z Koroną sejmu³⁸⁾. Na sejmie 1554 r. ponowiono stanowcze nalegania³⁹⁾. Wprawdzie król w odpowiedzi na ogólne petycje wraca znowu do koncepcji rozgraniczenia, które położyłoby kres wszystkim innym nadużyciom, lecz wobec postulatów posłów wołyńskich, jakkolwiek nawiązuje do swoich wysiłków w tym samym kierunku, szuka rozwiązania trudności na innej drodze: „A na pered choczet e. k. miłost k tomu sia pricziniati žeby pokój w hranicach i sprawedliwost bez prodłużenia na obe storone czinena była”. Z przytoczonego tekstu widać, że zastanawiano się już nad sposobami zapewnienia obywatelom pogranicznym obu państw stałego i szybkiego wymiaru sprawiedliwości we wzajemnych konfliktach, innymi słowy zamierzone było powołanie instancji sądowych o sprawnie działającej procedurze. Czy rezultat ten osiągnięto?

Lubawski wydrukował bardzo ciekawy dokument z metryki litewskiej, zaopatrując go przypiskiem „K sejmu panow-rady 1554 g.”. Mimo iż sam tekst nie jest datowany, literatura przyjęła datę podaną przez Lubawskiego⁴⁰⁾. Akt „1554 r.” przewidywał utworzenie

R.I.B., XXX, str. 220.

³⁸⁾ Dz ia ł y ń s k i A. T., Zbiór Praw, str. 474.

³⁹⁾ j. w., str. 490, 501—2; A.Z.R., III, str. 58.

⁴⁰⁾ Lubawski, Sejm, dod. nr. 30. Por. Halecki, Unia, II, str. 131—2. Nazwiska, zawarte w tekście, nie dają pewnego rozwiązania daty. Jedyne wskazanie, podane przez Bonieckiego, mianowicie informacja, że Bohdan Siemaszko był marszałkiem w latach od 1551 do 1554, nie może sprawy rozstrzygnąć. Boniecki miał może dane tylko do tego roku, co nie wyklucza, że Siemaszko mógł i nadal piastować urząd marszałka królewskiego (Boniecki, Poczet, str. 312, dod. str. XVI). Zestawienie osób, występujących po stronie koronnej, z zapiskami Metryki Koronnej (MR.P.S., P. V., v. 1. 1548—72) dało również efekt względny.

stałych instancji sądowych, przed którymi znajdowałyby ostateczne załatwienie wszystkie sprawy sąsiedzkie obywateli litewskich z polskimi. Obok tego miały one także rozstrzygać prowizorycznie wszystkie spory graniczne. Gdyby pomysł ten zrealizowano, przyczyniłby się on niewątpliwie do znacznego uspokojenia wszelkich pogranicznych zatargów, kładąc może kres owym nie kończącym się walkom, których obraz wyłania się z przytoczonych przez nas lakonicznych przekazów źródłowych.

Jednakże nie ulega niemal wątpliwości, że omawiany dokument był tylko projektem strony litewskiej. Nie mamy bowiem żadnych śladów funkcjonowania powyższych sądów, a następne przekazy pośrednio wskazują na to, iż przewidziana w projekcie procedura nie doszła do skutku⁴¹). Późniejsze sejmy koronne i litewskie powtarzają skargi na krzywdy pograniczne, a sejm koronny 1557 r. uchwała jako normalną procedurę każdorazowe wysyłanie komisarzy „dla zastanowienia krzywd, które się dzieją między poddanymi naszymi koronnymi i Ks. W. Lit.” Obywatele ziem pogranicznych Litwy i Korony nie uzyskali załatwienia tak ważnej dla nich sprawy.

Nie przyniosły go także dalsze liczne polskie i litewskie sejmy aż do unii lubelskiej, mimo że zarówno sprawy granic jak i sporów sąsiedzkich wpływały nieraz jako tematy projektów i ożywionych dyskusyj. Nasuwa się od razu przypuszczenie, że z pozornie niewinną sprawą sporów granicznych wiązały się jakieś inne poważne zagadnienia, które zaciążyły fatalnie nad ich losem, nie dopuszczając nigdy do pozytywnego załatwienia.

Kończąc w ten sposób przegląd polsko-litewskich stosunków pogranicznych od początku XVI wieku do unii lubelskiej, możemy z kolei przystąpić do analizy prawnej przekazów, mającej na celu ustalenie pewnych zasad, jakimi kierowano się przy rozstrzyganiu sporów pogranicznych. Spory te zgodnie z tym, cośmy we wstępie zaznaczyli.

Tak np. występujący w akcie Bernard Pretwicz starosta trembowelski uzyskał tę godność w 1552 r. i piastuje ją jeszcze w 1569 r. (nr. 1283. 1284, 4048). Jan Herbert de Fulstyn, występujący w 1549 r. jako podkomorzy kamieniecki (nr. 329, 369) miał według Bonieckiego umrzeć w 1553 r. (Herbarz Polski, cz. I, t. VII, Warszawa, 1904, str. 261). W ten sposób otrzymalibyśmy dość wąską granicę w czasie 1552—3 r. Jednakże wniosek ten wydaje się wątpliwym z powodu wielkiej ilości osób o tym samym imieniu i nazwisku występujących w tym samym czasie (j. w., str. 256—264). Natomiast w 1565 r. godność podkomorzego kamienieckiego piastuje Hieronim Sieniawski (M.R.P.S., j. w., str. 3172).

41) Por. niżej, str. 163—4.

podzielimy na graniczne i sąsiedzkie. W osobnych rozdziałach omówimy ponadto ostatnią wielką próbę rozgraniczenia Polski i Litwy w jednej wspólnej akcji 1546 r. oraz projekt reformy sądowej „1554” r.

2. Komisje graniczne.

Wzmiankowana wyżej ustawa 1507 r. jest pierwszym znanym nam przekazem, w którym spory graniczne zostały wyraźnie wyodrębnione spośród wszystkich innych sporów pogranicznych⁴²⁾. Jakkolwiek odnosi się ona tylko do Korony, jednakże zgodną też być musiała z praktyką litewską.

Zobaczmy, co przynoszą nam dalsze przekazy w tej dziedzinie.

Jakby odpowiedzią Litwy na konstytucję koronną była decyzja królewska powzięta na sejmie wileńskim 1508 r. powołania sędziów dla rozgraniczenia Litwy z Koroną i Mazowszem⁴³⁾.

Zadaniem komisarzy, według brzmienia źródła, było „poprawienie granic” i „inne rzeczy”. „Inne rzeczy” wynikały stąd, że przed wytyczeniem granicy należało rozstrzygnąć wszystkie sprawy sporne, które miały miejsce niemal na całej jej długości. Dlatego też dokument nazywa wysłanych w tym celu komisarzy sędziami. Byli to faktycznie sędziowie wyznaczeni dla szeregu ewentualnych spraw na pewnym tle wynikłych.

Dla odcinka od Tykocina do Ratna⁴⁴⁾ król powołał po stronie litewskiej Stanisława Piotrowicza Kiszkę, starostę grodzieńskiego, Wojtkę Janowicza Kłoczkę, starostę bielskiego, marszałka, ochmistrza dworu królowej; następnie starostę drohickiego, starostę mielnickiego, sędziów i podsędków tych powiatów⁴⁵⁾ „i zemjan, dobrych liudei, starych, kotoryi by hra-

⁴²⁾ V. L., I, str. 365 ... „difficultatibus et gravaminibus subditorum nostrorum Regni et Magni Ducatus Lithvaniae, quae occasione graniciarum... contingunt”. Komisarze powołani są: „ad faciendas easdem granicies et injurias componendas”. Por. str. 114.

«) R. I. B., XX, str. 1193—4, nr. 485.

⁴⁴⁾ „Ot Tykotina aż do Dorohiczina, i do Melniką, i do Berestja, i do Ratna”.

⁴⁵⁾ R.I.B., XX, str. 1193, nr. 485; Boniecki, Poczet, str. 125—6, 130. Po wymienieniu czterech cytowanych starostów akt dodaje, że w skład komisji mają wejść także sędziowie i podsędkowie „tych powiatów”. Nie sądzimy, aby ten zwrot obejmował także powiat grodzieński. Raczej skłonni jesteśmy mniemać, że akt ma na myśli powiaty podlegające rozgraniczeniu t. zn. podlaskie. Tykocin i Goniądz, oddzielające powiat grodzieński od Mazowsza,

nicy mogli wedati". Gospodar wyznaczył im termin zjechania się⁴⁶).

Dla ustalenia granic od Ratna po krańce Podola powołani zostali: książę Konstanty Iwanowicz Ostrogski, wówczas marszałek ziemi wołyńskiej, starosta łucki i bractawski, Aleksander Chodkiewicz, marszałek królewski, Jerzy Mikołajewicz Radziwiłł, namiestnik merecki i wieloński, Andrzej Sanguszko, starosta włodzimierski⁴⁷).

Skład osobowy reprezentują więc dla pierwszego odcinka starostowie, sędziowie i podsędkowie powiatów pogranicznych. Zasada ta dotyczy powiatów podlaskich. Ponadto występuje tu starosta grodzieński, którego obecność da się wytłumaczyć chyba bliskim sąsiedztwem, lub może śladem dawnego związku Tykocina i Goniądza z Grodnem. Uderza natomiast brak urzędów brzeskich, jakkolwiek powiat brzeski wchodził przynajmniej częściowo do pierwszej części podjętego rozgraniczenia⁴⁸). W późniejszych rozważaniach stwierdzimy, iż strona koronna przejawia wyraźną tendencję do utrwalenia zasady, aby na komisarzy granicznych powoływani byli miejscowi dostojnicy. Tendencje te mogły przeniknąć także na tereny podlaskie. Natomiast jeśli chodzi o powiaty litewskie poza Podlasiem, w konkretnym wypadku o Wołyń i Podole, to obok dygnitarzy miejscowych Ostrońskiego i Sanguszki, znajdujemy wśród komisarzy tam powołanych dostojnika dworskiego Chodkiewicza oraz Radziwiłła nie mającego z terenem nic wspólnego, przynajmniej jeśli chodzi o jego funkcje urzędowe (namiestnik wieloński i merecki). Pozostaje jeszcze do omówienia udział w komisji podlaskiej „zemjan, dobrych ludzi, starych, kotoryi by hranicy mogli wedati". Nie wiemy przede wszystkim, czy mianował ich gospodar już poprzednio, a w akcie tym

należały do Podlasia, jak to wynika z tekstów, odnoszących się do projektowanego rozgraniczenia z 1522 r. (Por. R. I. B., XX, str. 1041 i 1061).

⁴⁶) „A sami komisari s obu storon maiut sobe rok položiti dlja wsjakich prihod, o swetom Martine dni".

«) Boniecki, Poczet, str. 22, 232—3, 277—8, 298.

48) Stylizacja dokumentu nie wyjaśnia, czy granica Ratna weszła do odcinka pierwszego, czy też do drugiego (por. wyżej odn. 44.). Co w danym wypadku oznacza Ratno? Przypuszczać należy, że chodzi o t. zw. powiat ratneński. Zaczynał się on według „popisu" granic z 1546 r. za Szackiem, wsią powiatu lubomelskiego, pierwszą wsią w jego obrębie było Zalesie. Graniczył z powiatami W. Księstwa: brzeskim, kobryńskim i in. Ponieważ Luboml graniczył z powiatem brzeskim W. Ks. L., bez względu więc na to, czy włączymy Ratno do pierwszego lub drugiego odcinka granicy, musimy stwierdzić, że pierwszy z nich obejmował też częściowo powiaty litewskie poza podlaskimi.

poprzestał na przytoczonej wzmiance bez wyliczenia osób, czy też pozostawił ich wybór samym wyżej wzmiankowanym komisarzom. Niejasne też, czy przyznano im głos decydujący, czy też tylko doradczy. Raczej jednak należy sądzić, że wyznaczono im rolę pomocniczą i drugorzędną.

Przejdźmy do następnej wielkiej akcji rozgraniczenia podjętej w 1522 r. Do sprawy granic Litwy z Mazowszem posiadamy dwa akty: pierwszy ogólny, powołujący komisarzy oraz drugi, list panów rad wyznaczonych właśnie w celu rozgraniczenia⁴⁹⁾. Na sejmie grodzieńskim, gdzie byli też obecni panowie polscy, gospodar wraz z panami radą powołał szereg osób spośród panów litewskich dla rozsądzenia krzywd, dokonywanych przez poddanych litewskich mazowieckim i odwrotnie. Ponieważ skład komisji nie jest czymś stałym, przeciwnie wykazuje pewne zmiany czy ewolucje i nie da się dokładnie scharakteryzować, uważamy za stosowne przytaczać go za każdym razem w całości.

Dla odcinka od Rajgrodu do Płozów, obejmującego dominia wielkopańskie Goniądz i Tykocin (według wyrażenia źródła, do granicy bielskiej)⁵⁰⁾ powołani zostali: Jerzy Mikołajewicz Radziwiłł, kasztelan trocki, starosta grodzieński, Jerzy Ilinicz, marszałek dworski, starosta brzeski, kowieński i lidzki, Niemira Hrymalicz, marszałek królewski, starosta mielnicki, wreszcie czwarty komisarz, Jan Mikołajewicz Radziwiłł, marszałek ziemski, starosta drohicki i słonimski⁵¹⁾.

⁴⁹⁾ Maksimejko, Sejmy, dod., str. 67; R. I. B., XX, str. 1040—1, nr. 327 i str. 1058—62, nr. 342.

⁵⁰⁾ „ot Rayhoroda ot hranicy Pruskoie, czerez imienie neboszczyka Pana woiewody wilenskoho, i czerez imienie pana woiewody Trockoho, aż do Bielskoie hranicy do Płozow”.

⁵¹⁾ W ogólnym akcie figuruje on jako Jan, marszałek ziemski. W liście do panów rad znajdujemy następujący zwrot: „A marszałku zemskomu starostę Dorohickomu i Słonimskomu panu Janu, a starostę Horodenskomu panu Iuriu, Mikołaewiczom Radiwiłowicza”. Wypadałoby więc, że chodzi tu o Jana Mikołajewicza Radziwiłła, który piastuje rzeczywiście wymienione urzędy, ale ten ostatni umiera przed 5 lipca tegoż roku (Wolff, Senatorowie, str. 63; Boniecki, Poczet, str. 274, dod. str. XXVIII). Akt powyższy został wydany w marcu 1522 r., czyli sprawa nie nastręczałaby trudności, gdyby nie to, że w tekście tegoż dokumentu znajdujemy zamiast Radziwiłła: „a twoja miłost pane Zaberezynski, marszałok ziemski”. Jan Zabrzeziński uzyskał wprawdzie marszałkostwo ziemskie w 1522 r. po śmierci Radziwiłła, jednakże nie piastował wyżej wzmiankowanych starostw. Całą tę sprawę należy widocznie złożyć na karb omyłki pisarza.

Na odcinku od Płozów do polskiej granicy, do Łukowa zostali komisarzami ci sami, oraz Olbracht Marcinowicz Gasztold, wojewoda trocki, dzierżawca mozyrski, starosta bielski, właściciel Tykocina. Poprzednio, jako strona zainteresowana, nie mógł on widocznie wystąpić w roli sędziego⁵-').

Wymienieni komisarze: starosta bielski, drohicki i mielnicki, należeli do dygnitarzy miejscowych. Obecność starosty brzeskiego dawałaby się tym uzasadnić, że włość Międzyrzecz, własność rodu Zabrzezińskich, wchodząca w skład powiatu brzeskiego, graniczyła częściowo z Mazowszem. Natomiast obecność starosty grodzieńskiego jest, jak to stwierdziliśmy wyżej, nieco zagadkowa⁵³). Być może dla uzupełnienia kompletu powoływano urzędników powiatów sąsiednich.

W związku z wyżej omówioną akcją 1508 r. musimy stwierdzić, że w rozgraniczeniu 1522 roku nie wzięli udziału sędziowie powiatów podlaskich, ani też ziemianie. Może praktyka była chwiejna, a może udział tych ostatnich rozumiał się sam przez się. Akt omawiany daje ponadto pewne wskazówki co do procedury poprzedzającej akcję rozgraniczenia. Gospodar wyznaczył termin zjechania na granice komisarzom zarówno litewskim, jak mazowieckim, pierwszym udzielił obszernego ustnego pouczenia, a do poddanych nadgranicznych wysłał listy z powiadomieniem o mających się odbyć sądach, nakazem przygotowania się i stawienia w odpowiednim czasie przed komisarzami.

O rozgraniczeniu Polski z Wołyniem informuje nas list króla do Konstantego Ostrońskiego z powiadomieniem, że gospodar z panami radą mianował go komisarzem dla poprawienia granicy Wołynia z Koroną, oraz rozsądzenia obustronnych krzywd. List pochodzi z 1523 r. i wynika z niego, że rozgraniczenie obok Wołynia miało objąć także Podole. Jako przedstawiciele strony koronnej król powołał na sejmie krakowskim panów polskich. Są to wojewodowie, kasztelanowie, oraz starostowie ziem pogranicznych: podolskiej, halickiej, lwowskiej, bełskiej, chełmskiej i powiatów w ich skład wchodzących. Uderza to, że przeciw tak licznym komisarzom po stronie przeciwnej od Litwy występuje jedynie Ostrogski. Powstaje przypuszczenie, iż mamy do czynienia z listem do jednego tylko spośród komisarzy litewskich, w którym poprostu nie ma wzmianki o pozo-

S-) W tekście ogólnym dodano ponadto, że od ziemi drohickiej występują ci sami wyżej wymienieni komisarze oprócz Jana, marszałka ziemsk.

53) Por. wyżej, str. 125.

stałych. Jednakże tekst aktu zawierający szczegółowe instrukcje *co do* sposobu przeprowadzenia tej akcji nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że na barki Ostrońskiego złożono cały ciężar przedsięwzięcia. Tytuł Ostrońskiego w wymienionym liście brzmi: wojewoda trocki, hetman najwyższy, starosta braclawski i Winnicki. Na województwo trockie Ostroński został powołany w 1522 roku, prawdopodobnie właśnie na sejmie wileńskim; jeszcze w marcu tegoż roku piastuje on urząd marszałka ziemi wołyńskiej i starosty łuckiego. Czy powołano od razu na to miejsce kogo innego, nie wiemy. W 1523 roku w tej roli występuje Andrzej Sanguszko. Ostroński, do niedawna pierwszy dygnitarz ziem ruskich, wydał się widocznie najodpowiedniejszym do przeprowadzenia tak ważnej dla nich akcji⁵⁴). Wreszcie gospodar wyznaczył komisarzom termin zjechania a także opisał szczegółowo postępowanie wstępne⁵⁵).

Pozostaje nam jeszcze do rozważenia akcja 1528 — 9 r., która przynosi ciekawe informacje zwłaszcza w sprawie składu komisji granicznych. Jak już wyżej zaznaczyliśmy, gospodar na sejmie wileńskim powołał szereg komisarzy litewskich do rozgraniczenia Wielkiego Księstwa od Korony i Mazowsza⁵⁶). Obowiązki ich określone zostały w ten sposób: „Qui proximo vere conspecturi sunt limites et cognituri, atque iudicaturi iniurias subditorum nostrorum cum illis, quos in conventu proximo Petricoviensi ex Regno deputaveramus”. W skład pierwszej partii komisarzy, wyznaczonej dla całej granicy z Koroną, zostali powołani: Konstanty Ostroński, wojewoda trocki, starosta braclawski, Winnicki i zwinogrodzki, Jerzy Radziwiłł, kasztelan wileński, marszałek nadworny, Bohusz Bohowitynowicz, podskarbi ziemski, starosta słonimski, Aleksander Chodkiewicz, marsza-

54) Boniecki, Poczet, str. 232, dod. str. XLVI; Wolff, Senatorowie, str. 23, odn. 5.

55) Akty J. i Z, Ros., t. II, str. 130—1, nr. 107.

56) A. T., XI, str. 11—12, nr. 2. Do tej samej akcji odnosi się prawdopodobnie niedatowany list Konstantego Iwanowicza Ostrońskiego do Jerzego Mikołajewicza Radziwiłła w sprawie ich wspólnego udziału w komisji do rozgraniczenia Litwy z Koroną (Bibl. Kras., 4017, nr. 22). Wprawdzie występuje tam w roli komisarza obok wzmiankowanych także biskup łucki, jednakże można to złożyć na karb zmian, jakie w ciągu przygotowań mogły w składzie komisji nastąpić. Czas omawianego listu możemy oznaczyć tylko w przybliżeniu. Jerzy Radziwiłł został kasztelanem wileńskim w roku 1527, Konstanty Iwanowicz Ostroński zmarł w 1530 (Wolff, Senatorowie, str. 58 i odn. 6; Boniecki, Poczet, str. 232—4). Nie sądzimy, aby w tych randach czasowych znalazło się miejsce na inną, poważną akcję rozgraniczenia Litwy z Koroną.

łek królewski, starosta brzeski⁵⁷⁾. Komisarzom tym asystować mają w terenie starostowie pograniczni jak: piński, łucki, włodzimierski, krzemieniecki⁵⁸⁾. W akcie tym występuje więc z całą wyrazistością zaznaczona już wyżej tendencja, aby oprócz zasadniczego trzonu komisji złożonego z panów rady, wchodził do niej przedstawiciel miejscowego stanu urzędniczego. Kompetencje każdego z panów rad obejmują według wymienionego aktu całość granicy z Koroną, co znajduje w nim ciekawe uzasadnienie: „Nam singulis districtibus allii et allii deputari non possunt propterea quod paucos his ducatus habeat consiliarios”. Jeśli chodzi o stronę koronną, to komisarze dla rozgraniczenia z Litwą zostali powołani już na sejmie piotrkowskim 1527 r.^{B0)}. Jednakże gospodarz zostawił do decyzji panów polskich, czy uprzednio mianowani mają do działania przystąpić, czy też należałoby na ich miejsce powołać innych, upoważniając jednocześnie radę do spełnienia tej funkcji.

Dla rozgraniczenia Litwy z Mazowszem od Goniądza do Parczewa zostali powołani: Olbracht Gasztold, wojewoda wileński, kanclerz, starosta bielski, Jan Zabrzeziński, wojewoda nowogródzki, marszałek ziemski, Piotr Stanisław Kiszka, wojewoda połocki, starosta drohicki⁰⁰⁾, Jan Hlebowicz, co do którego nie jesteśmy pewni, czy był synem Jerzego (ale w takim razie wymienionoby pewnie urząd marszałka królewskiego, a może i wojewody witebskiego, którym został właśnie w 1529 r.), czy też Stanisława, który rzeczywiście nie piastował żadnego urzędu⁰¹⁾, wreszcie Jan Radziwiłł, podczaszy litewski, o którym Boniecki wzmiankuje, że był starostą bielskim, podczas gdy w spisie dygnitarzy i urzędników⁰²⁾ zaznacza, że był nim od 1513 do 1536 r. Olbracht Gasztold.

Z przytoczonego zestawienia widać, że udział starostów podlaskich w zamierzonym rozgraniczeniu nie został tym razem konsekwentnie przeprowadzony. Pewne stałe zasady co do składu komisji podlaskich, które można było obserwować w pierwszych analizowanych przez nas przykładach, jak widzimy, ulegają stopniowemu zatarciu

57) Boniecki, str. 11, 22, 232, 277—8.

58) „...quibus assistant capitanei in suis praefecturis, videlicet cap. Luceoriensis, cap. Włodzimiersis, cap. Kremianecensis, cap. Pinscensis,

50) Por. wyżej str. 118, odn. 22.

00) Boniecki, Poczet, str. 57—8, 126—7, 393.

01) j. w., str. 72, 74.

02) j. w. str. 272, i dod., str. XXV.

i zmianie w kierunku ujednolicienia z ustalającymi się w tym czasie stosunkami w pozostałych ziemiach litewskich, graniczących z Koroną. I tu i tam zostają powołani do projektowanych komisji zarówno dworscy dostojnicy, członkowie rady królewskiej, jak i miejscowy element urzędniczy.

Przyjrzymy się z kolei komisjom, wyznaczanym ze strony polskiej. Sejm koronny piotrkowski z początku 1519 r. zajął się sprawą krzywd pogranicznych, wyrządzanych przez Litwinów ruskim ziemiom Korony⁽¹³⁾. Powołano więc komisarzy, których zadanie zostało określone w ten sposób. „Cum consiliariis et deputatis ex Lithuania pro festo S. Martini proximo convenientes omnia debito modo cognoscant et componant”. Przytoczony tekst wskazuje, że komisarze z Litwy zostali już wyznaczeni. Król wrócił właśnie z sejmu brzeskiego 1518—19 r.⁽¹⁴⁾ i stamtąd widocznie przywiózł litewskie postulaty. Z całą pewnością jednak twierdzić tego nie możemy.

Po stronie koronnej wyznaczono komisarzy: „Generosos Otham de Chodecz, Rusie; Martinum de Camieniecz, Podolie; Andream de Thanczin, Lublinensem Palatinos”; dalej weszli tam: Jerzy Krupski, kasztelan lwowski i starosta bełski, Jan Sienieński, kasztelan kamieniecki; Stanisław de Chodecz, marszałek koronny i starosta lwowski, Stanisław Lanckoroński, starosta kamieniecki. Jak widzimy, do komisji ze strony koronnej wchodził członkowie senatu, wojewodowie i kasztelanowie, jeden marszałek, który, jak się wydaje, występuje tu raczej z powodu swojej funkcji starościńskiej, oraz starosta kamieniecki. Wszyscy wymienieni należeli do stanu urzędniczego ziem pogranicznych. Nie znamy komisarzy litewskich, jednakże w stosunku do nich możemy przeprowadzić tę analogię, że wchodzi tam obok członków rady hospodarskiej także osoby spoza jej grona, co wynika wyraźnie z brzmienia tekstu: „Cum consiliariis et deputatis ex Lithuania”. Podobne zupełnie tendencje w sprawie składu komisji koronnych zaobserwowaliśmy już wyżej przy akcji z 1522 r.⁽¹⁵⁾. To samo zjawisko występuje w przekazach późniejszych.

W odpowiedzi na list hospodara z Litwy 1529 r. panowie zebrani na sejmie warszawskim wysłali poselstwo, pozytywnie załatwiając jego żądania. Poznajemy dokładnie przewidziany przez stronę koronną skład planowanej komisji, złożony z oddzielnych grup komisarzy

«3) A. T., V, str. 12, nr. 15.

¹⁴⁾ L u b a w s k i, Sejm, str. 211.

¹⁵⁾ Por. str. 127.

dla poszczególnych ziem. Interesują nas w pierwszym rzędzie ich stanowiska. Dla ziemi chełmskiej i łukowskiej są to: wojewoda lubelski, kasztelanowie bełski i chełmski. Dla ziemi bełskiej i chełmskiej — Andrzej Tęczyński, wojewoda krakowski, jednocześnie starosta bełski, chełmski i ratneński; wojewoda bełski, kasztelanowie lwowski i chełmski. Z Podola zostali powołani: wojewoda podolski, kasztelan, starosta i podczaszy kamieniecki. Z Mazowsza — biskup płocki, podskarbi, wojewoda mazowiecki, kasztelan czerski oraz starostowie: warszawski, łomżyński, wizeński i nurski. W składzie przytoczonym, podobnie jak i w poprzednim z 1519 r., podkreślić należy ogromną przewagę członków senatu; pozostali uczestnicy należą przeważnie do miejscowego elementu urzędniczego. Hospodar zaproponował rozpoczęcie czynności komisarskich w czerwcu, jednakże, jak już wyżej wzmiankowaliśmy, panowie polscy uznali termin ten za niedogodny i przełożyli go na jesień⁶⁷⁾.

Z przytoczonych dotąd przekazów wynika, że król przy współudziale rady był zasadniczą instancją, powołaną do mianowania komisarzy granicznych. Po stronie koronnej zanotowaliśmy jednak przykład, gdy bawiący na Litwie król upoważniał radę do samodzielnego wykonania tej czynności⁶⁸⁾. Nie sądzimy, by to był wypadek wyjątkowy, podobne zjawisko występuje bowiem także po stronie litewskiej. Jak wiadomo, panowie rada litewscy podczas przydługich okresów nieobecności swego hospodara w Wielkim Księstwie zastępowali go w szeregu czynności państwowych. Ilustracją tego może służyć m. in. odpowiedź bawiącego w Polsce króla na list panów rad z sejmu wileńskiego 1531—2 r.⁶⁹⁾. Obok szeregu innych poruszono tam także sprawę poprawienia granic. Hospodar pisze: „A tak nechaj by panowie rada ich miłost i tepere na poprawene tych hranic koho s panów rad welikoho knjazstwa komisarmi wybrali". Król tymczasem z panami radą Korony powoła komisarzy polskich. Wyznaczenie terminu pozostawiono władcy⁷⁰⁾. Że rada litewska rzeczywiście powoływa-

66) M. R. P. S., nr. 5337, 5650.

67) A. T., XI, str. 53—5, nr. 59.

68) j. w., str. 11—12, nr. 2.

69) Por. Maksimejko, Sejmy, dod., str. 83—4, Lubawski, Sejm, str. 256—60.

70) „Hosudar korol e. m. wel el wam powediti: Iż tak rok panom radam welikoho knjazstwa roskazał był e. m. na poprawene tych hranic wyechaty". Malinowski, Sbornik matieriałow, str. 199, nr. XLVIII.

ła komisarzy, świadczy o tym inny list hospodara do panów rad W. Księstwa z 1539 r.⁷¹⁾, w którym król odpowiadając na prośby rady, wysłane prawdopodobnie z sejmu 1538 r., a odnoszące się do „poprawienia” granic, zaznacza: „Lecz szto sja dotyczet onoho komisara pana Iwana Hornostaja, podskarbeho zemskeho, ktoroho wasza miłost perwei na to byli obrali, że by wasza miłost w tom eho wolnym wczinili, a na to mestco inszoho na to komisarêm obrali, bo pan podskarbi maet i bez toho spraw naszych na sobe mnoho”. Wobec powołanych przez radę komisarzy był więc hospodar związany i w sprawie zmiany składu komisji do niej się odwoływał.

Zaobsewrowane przez nas wyżej tendencje strony polskiej i litewskiej co do składu powoływanych przez nie komisji znalazły dobitny wyraz w dwóch ostatnio przytoczonych listach, gdzie — należy podkreślić—chodziło stronom o wyznaczenie całości polsko-litewskich granic. Posłowie litewscy wysunęli koncepcję, aby na komisarzy powoływani byli panowie, nie mający na granicy ani starostw, ani majątków, t. zn. bezpośrednio nie zainteresowani w wyniku rozgraniczenia. Wzmiankowany wyżej podskarbi Hornostaj żadnego z wymienionych urzędów nie piastuje, co świadczy, iż stosowano tę zasadę także w praktyce. Korona jednak odniosła się do projektu z rezerwą. Król obiecał tylko omówić sprawę z panami radą. W wyniku powyższej narady hospodar w liście z 1539 r. zawiadomił radę litewską, że na sejmie koronnym zostało postanowione, aby ze strony polskiej komisarzami byli stale: wojewoda, kasztelan, starosta, sędzia, podsędek, pisarz, wreszcie podkomorzy powiatu, którego miało dotyczyć rozgraniczenie.

Decyzja koronna była więc wręcz przeciwna koncepcji litewskiej. Chodziło tu jednak o ustanowienie stałych organów, kompetentnych do rozstrzygania o granicy. Odtąd komisarze litewscy zwracaliby się bezpośrednio do władz zainteresowanego województwa lub starostwa po stronie koronnej, z którymi wspólnie mieli wyznaczyć termin i miejsce spotkania. Król zastrzegł sobie jednak kontrolę nad tak pomyślaną akcją. O przeprowadzeniu pertraktacji i oznaczeniu terminu musiał być hospodar powiadomiony przez radę litewską.

Powyższy projekt koronny, stwarzając stałe organy o określonej kompetencji, zmieniałby w sposób zasadniczy dotychczasową procedurę. Na podstawie późniejszych zdarzeń musimy jednak uznać, że nie przyjął się on w praktyce. Przy końcu 1541 r. przebywający na

⁷¹⁾ Malinowski I., Sbornik matieriałow, str. 236, nr. LXI.

Litwie król wysłał pismo do mającego się odbyć w początku następnego roku sejmu koronnego, w którym oprócz szeregu innych spraw porusza też kwestię polsko-litewskich sporów granicznych. Stara się on podnieść ich znaczenie oraz wywrzeć presję na panów koronnych przez związanie spraw granicznych z innymi kwestiami, w których Polska była bezpośrednio zainteresowana. Król podkreśla, że trudno jest mówić o udzieleniu sobie pomocy przeciw obcym, skoro istnieją sprawy powodujące wzajemną wrogość tak dalece posuniętą, że niezafatwienie ich w porę doprowadzi niewątpliwie do przelewu krwi. Sprawami tymi są właśnie spory obywateli pogranicznych. Król proponuje tu znaną już formę zafatwienia przez wysyłanie z obu stron delegatów, którzy mieliby spory rozstrzygnąć i granice wytyczyć. Charakterystyczne jest, że w odpowiedziach sejmu koronnego, który ułożył cały program przeprowadzenia unii, znajduje się tylko uboczna wzmianka o granicach, sztucznie związana ze sprawą obsadzenia wakansów w Koronie i Litwie. Wydaje się, że strona koronna rzecz tę umyślnie pominęła⁷²⁾.

Zanim przystąpimy do omawiania dalszych przekazów, zbierzemy osiągnięte w dotychczasowym zestawieniu wyniki:

1. We wszystkich wyżej omówionych sprawach chodziło o wytyczenie granicy oraz rozstrzygnięcie sporów na tle spornej granicy powstałych.

2. Dla wymienionych spraw powoływani byli sędziowie-komisarze z obu państw. Wyznaczał ich król z radą lub rada sama w nieobecności królewskiej, jednakże po uprzednim porozumieniu się z władcą. Wyznaczanie komisarzy zarówno dla strony litewskiej jak i koronnej odbywało się na sejmach.

3. Komisarzami byli z reguły panowie rada. Oni, jak widzieliśmy, stanowili zasadniczy i konieczny trzon każdej komisji, obok tego jednak wchodziły do niej także osoby do rady nie należące, przeważnie urzędnicy ziem pogranicznych, czasem także jednostki nie piastujące żadnej godności. W stosunku do dygnitarzy należy także podkreślić tendencję, aby to byli urzędnicy miejscowi. Odnosi się to zwłaszcza do Korony, ponieważ Litwa nie miała konsekwentnie przeprowadzonej zasady przedstawicielstwa każdej ziemi w radzie królewskiej. Z tej strony wychodzi też projekt, aby usunąć element miejscowy od udziału w komisjach granicznych. Zostało to jednak, jak

72) T. N., 58, nr. 87 i 59, nr. 177; lata 1541—2.

widzieliśmy, stanowczo odrzucone przez Koronę, która natomiast wysunęła projekt przeciwny, zignorowany z kolei przez Litwę.

4. Król wyznaczał termin, dawał pouczenia co do sposobu postępowania komisarzy i nadzorował ich czynności.

Dotąd mieliśmy do czynienia z akcją W5'tycznego bądź całości granic, bądź też większych ich odcinków, dzielących pewną ilość ziem. Obecnie zanalizujemy kilka źródeł, odnoszących się do szczegółowych spraw o rozgraniczenie między posiadłościami osób prywatnych i zastanowimy się, czy w porównaniu z omówionymi posiadają one jakieś zasadnicze różnice lub podobieństwa.

Zacznijmy od wypadku dotyczącego Mazowsza. Chodzi o spór poddanych mazowieckich z Olbrachtem Gasztoldem, Januszem Kostewiczem i ziemianami drohickimi Lipkami o krzywdy „w hranicach mazowieckich”. Księżna mazowiecka składa skargę przed hospodara na sejmie brzeskim 1515 r.⁷³⁾. Hospodar obiecuje wysłać komisarzy: „Maitem my na tot rok nekotorych panów rad naszych tam sudjami wysłati z ruki poddanych, a knehini ieie miłost takeż z ruki swojeie storony maiet tam na tot rok sudiei swoich wysłati, i tomu sprawedliwost w hranicach tam maiet sja stati”. Król wyznacza termin zjechania obu stron na miejsca sporne.

Podobny wypadek zachodzi w czasach późniejszych. Petycje mazowieckie na sejm krakowski 1527 r. zawierają wzmianki o zabieraniu wielkich połaci ziemi mazowieckiej przez litewskich możnowładców, Olbrachta Gasztolda i Piotra Kiskę. Prośba stanów mazowieckich brzmi: „Dabit sua Maiestas utrorumque dominiorum consiliarios, qui loco et tempore debitis controversiam diriment et quemlibet intra suos legitimos fines se continere auctoritate suae Maiestatis cogent”⁷⁴⁾.

Następny bardzo ciekawy przekaz dotyczy granic Litwy z Koroną. Chodzi o spór Jana Janowicza Zabrzezińskiego, właściciela Międzyrzecza w powiecie brzeskim, ze starostą łukowskim⁷⁵⁾. Sprawa toczy się na sejmie brzeskim 1511 r. Rozpatruje ją i wyrokuje hospodar oraz panowie rada litewscy i polscy⁷⁶⁾. Zabrzeziński zarzuca

⁷³⁾ Por. Maksimiejko, Sejmy, dod., str. 45; R.I.B., XX, str. 855—6, nr. 205.

⁷⁴⁾ A. T., IX, str. 89—90, nr. 81.

⁷⁵⁾ R. I. B., XX, str. 646—50, nr. 86. Por. Maksimiejko, dod., str. 27—8.

⁷⁶⁾ „Pri tom byli welmożnyi panowe rada... (szereg panów lit.) ...,i inye panowe rady wsi”. „Smotreli esmo toho dęła s pany radami naszymi welikoho knjazstwa. I też w tot czas pri nas byli panowe rada Korony Polskoe...” szereg

staroście łukowskiemu, że ten przez granice jego przechodzi, ludzi na nich osadza, stawy sypie, grabi i najeżdża⁷⁷⁾). Starosta odpowiada, że to wszystko dzieje się na ziemi łukowskiej, przy czym oskarża Zabrzezińskiego o to, że ten ostatni przeszkadza mu w osadzaniu ludzi na ziemi, rozkopuje stawy, grabi i najeżdża jego ludzi. Gospodar i panowie rada zadecydowali wysłanie komisarzy z obu stron. Stronę polską miał reprezentować wojewoda lubelski Firlej⁷⁸⁾, stronę litewską znani nam już z 1508 r.: Stanisław Piotrowicz Kiszka, starosta grodzieński, Wojciech Janowicz Kłoczko, starosta bielski, oraz Jan Litawor Chrebtowicz, od roku 1509 starosta drohicki⁷⁹⁾). Oznaczono termin wyjazdu na miejsce sporu. Zadaniem komisarzy było załatwienie konfliktu i wytyczenie granicy; do czasu zaś rozstrzygnięcia ustalono status quo. Oddzielnie natomiast potraktowano sprawę grabieży: gospodar z panami radą stron obu zarządził wzajemny zwrot rzeczy zagrabionych. Jednocześnie rozpatrzono sprawę urzędnika międzyrzeckiego, osiadłego ziemianina koronnego, pozywanego w sprawach międzyrzeckich przez sądy polskie. Gospodar z radami obu państw rozstrzygnął, że o właściwości sądu decyduje położenie dóbr, których sprawa dotyczy.

We wszystkich wyżej wymienionych wypadkach odnajdujemy te same elementy, co i w rozważaniach poprzednich:

1. Sprawy wynikłe na tle sporu o granice należą do specjalnie każdorazowo powoływanych sądów komisarskich, złożonych z przedstawicieli Litwy i Korony.

2. Komisarzy tych powołuje z reguły król z radą i na sejmie.

3. Do komisyj wchodzi panowie rada.

4. Król wyznacza termin mającego się odbyć rozgraniczenia.

Nieco uwagi poświęcimy jeszcze punktowi drugiemu. O ile udział panów rad w powoływaniu komisyj nie nastrocza żadnych wątpliwości w związku z tym, że gospodar w owym czasie odbywa sądy przy ich udziale⁸⁰⁾, o tyle rola sejmu wymaga pewnych wyjaśnień.

nazwisk. „Ino hospodaru koroliu i panom radam eho miłosti obopolnym, kak Korony Polskoe, tak welikoho knjazstwa, widetosja i tak skazano...”. „A poki tam wyedut, a tomu prawo budet, eho miłost hospodar s pany radami supolnymi obema storonam tak prikazał...”.

79) „Czerez hranicy zwecznye perechodjaczi, liudi w moei zemli sadit, stawy syplet, naezdki. hrabeży newymownye mne i liudem moim delaet”.

78) Dalej następuje w akcie cały wiersz pusty, potem przekreślony. Widocznie miano obok Firleja powołać jeszcze innych komisarzy z Korony.

79) Boniecki, Poczet, str. 27, 125, 130.

80) Por. Malinowski I., Rada, cz. II, § 26, 27, str. 184—201.

Zestawmy to, co dają nam źródła. Wyznaczenie komisarzy w 1508 r. odbyło się na sejmie wileńskim. W szczegółowej sprawie o granice 1511 r. mianowano komisarzy na sejmie brzeskim. Decyzja co do powołania komisarzy w sporze Gasztolda z Mazowszem o granice zapadła w 1515 r. również na sejmie brzeskim. Wyznaczenie komisarzy dla rozgraniczenia Litwy z Mazowszem w 1522 r. odbyło się na sejmie grodzieńskim, z Koroną — na sejmie wileńskim. Na sejmie wileńskim 1531/2 r. rada uchwała rozgraniczenie z Koroną i pisze w tej sprawie do króla. Wątpliwości możemy mieć tylko w stosunku do 1536 r. List królewski o powołaniu komisarzy pochodzi z lipca tego roku, g'dy o sejmie wiemy tylko to, że odbywał się w kwietniu. Że sejm wyznaczył komisarzy jest prawdopodobne, ale nie pewne. W 1544 r. na sejmie brzeskim zanoszono przed hospodara prośby w tej samej sprawie⁸¹).

Analogicznych przykładów dostarczają nam stosunki koronne. W r. 1519 sejm piotrkowski powołuje komisarzy dla rozgraniczenia z Litwą. W 1523 r. hospodar pisze, „iż my buduczy na welikom soimie u Krakowie, naimenowali esmo panów rad koruny Polskoe, kotoryi maiut tam kommisarmi z Ljadzkoe zemli byti". Petycje mazowieckie z 1527 r. złożono na sejmie krakowskim. Akcja w celu „poprawienia" granic z lat 1528 i 1529 miała miejsce na sejmie piotrkowskim, wileńskim i warszawskim. W 1539 r. w liście hospodara znajdujemy: „Piszete k nam... aż bychmo, buduczy na soimie s pany radami naszymi koruny Polskoe, obmowu wczinili u potrebach tamoszneho państwa naszoho K. W. L. u trech rzeczach: perwej, o wysłane komisarei na poprawene hranic meży W. K. L. i Korunoju Polskoju i z zemleju Mazoweckoju". W 1543 r. Branicy składają na sejmie koronnym krakowskim skargę z powodu naruszenia ich granic przez Wońców. Nie posiadamy natomiast ani jednego przekazu, przemawiającego za tym, że wyznaczenie komisarzy dla poprawienia granic odbyło się poza sejmem. Odwrotnie, gdy w 1533 r. złożono przed króla skargę w sprawie granicznej nie na sejmie, władca zarządził jej prowizoryczne załatwienie, odkładając ostateczne uregulowanie do wysłania komisarzy głównych⁸²). Oczywiście, przykłady dotąd przedstawione nie wystarczają do postawienia kategorycznego uogólnienia. Stwierdzamy tylko, że w szeregu znanych wypadków rozstrzygano te sprawy na sejmie. Czy jednak już wówczas musiały

81) Por. niżej, str. 150, odn. 118.

«-) M. L., 200, str. 877 (299).

być one na sejmie załatwiane, na to odpowiedzieć nie możemy. Lubawski w swej pracy o sejmie litewsko-ruskim zaznacza, że w owym czasie gospodar ważniejsze sprawy załatwiał na sejmie, jakkolwiek często nie był jeszcze w tym kierunku związany żadną normą. Czy sprawa była ważna, o tym decydowała konkretna rzeczywistość, stopień zainteresowania społeczeństwa, t. j. panów i szlachty. W załatwieniu sporów granicznych zainteresowani byli niewątpliwie panowie, ale w tej samej mierze dotyczyły one i zwykłego ziemiaństwa, którego szersze warstwy dochodzą w owym czasie do głosu. W Koronie poczynając od konstytucji 1505 r. wyrabia się, jak wiadomo, za panowania Zygmunta samodzielna kompetencja sejmów i sądów sejmowych⁸³). Stwierdzenie, że ówczesna praktyka szła w kierunku rozstrzygania na sejmie interesujących nas spraw, wystarcza nam w zupełności. Nie żądamy kategorycznej odpowiedzi, gdyż, jak słusznie zaznaczył Malinowski, nie można wymagać od omawianych czasów, aby odpowiadały na pytania, zadawane przez dzisiejszą jurysprudencję.

Wśród momentów wpływających na powstanie tego rodzaju praktyki możnaby wymienić obecność całej rady na sejmie oraz udział w nim szerokich rzesz urzędniczych i ziemiańskich z pogranicznych powiatów, przy czym skargi, wpływające w dużych ilościach, miały więcej szans na uwzględnienie, może wreszcie i zrozumienie znaczenia tego rodzaju konfliktów dla całości państwa.

3. Postępowanie w sporach sąsiedzkich.

Zacniemy od rozpatrzenia kilku przykładów, dotyczących sporów granicznych, których załatwienie odchyła się od przedstawionych wyżej zasad.

Wspomnieliśmy już poprzednio o skardze ziemian koronnych, Branickich, złożonej na sejmie krakowskim w 1543 r. przed królem i senatem z powodu krzywd, które ich spotykają ze strony poddanych litewskich włości hospodarskich, Wońców. Jakkolwiek nie jest to jeszcze skarga we właściwym sensie przed kompetentnym forum (król z radą koronną nie może wydać wyroku na obywateli litewskich), jednakże mamy tu niewątpliwie wstępny etap do uzyskania sprawiedliwości na drodze prawnej. Król bowiem i rada polska mogą się zwrócić do strony litewskiej, może dojść do wyłonienia komisarzy i załatwienia sporu według porządku wyżej ustalonego. W sto-

83) Por. Balzer O., *Geneza trybunału koronnego*, str. 58—70.

sunku do omawianej skargi król postąpił jednak inaczej, mianowicie powierzył staroście chełmskiemu, Janowi Tęczyńskiemu, specjalną pieczę nad Branickimi i obronę ich przed zakusami Litwy, „nam hec cura no privata illorum Branyczkyech sed publica Regni totius est, ut fines Regni coarctentur”⁸⁴). Zamiast obrony prawnej występuje więc prowizorium w formie obrony faktycznej przed jawnymi napadami Woźńców. Droga ta, może bardziej skuteczna wobec skomplikowanej procedury prawnej, przedstawia jednak poważne niebezpieczeństwo w razie użycia podobnego środka przez stronę drugą.

Innego sposobu użył hospodar w 1514 r. w dwóch analogicznych wypadkach z Mazowszem. Chodziło tam o zabieranie ziem oraz innego rodzaju szkody, poczynione przez obywateli mazowieckich w dobrach Radziwiłłów, jak również poddanych drohiczyńskich. Król wysłał do książąt mazowieckich stanowcze żądanie położenia kresu wspomnianym nadużyciom. Wobec skargi Radziwiłła zapowiedział władca ponadto wysłanie panów rad litewskich i koronnych, którzy po obejrzeniu sprawy mieli spór ostatecznie załatwić. Wysyłanie panów rad, jako komisarzy granicznych między państwami, jest nam już znane. W omawianym przykładzie zachodzi jednak ta różnica, że król wstępuje jakby w funkcje książąt mazowieckich, wyznaczając komisarzy dla obu stron, przy czym stronę mazowiecką mają reprezentować dygnitarze Korony⁸⁵). Czy król istotnie myślał o wysłaniu takiej komisji, czy chodziło mu tylko o groźbę wobec licznych nadużyć, jakich się Mazowszanie za rządów Anny Radziwiłłówny dopuszczali, nie wiemy. W każdym razie byłby to wypadek nie spotykanej w tej formie ani przedtem ani potem ingerencji króla polskiego w sprawy wewnętrzne Mazowsza. Może by się dało częściowo to uzasadnić charakterem rodzinnym sporu. Książę Mikołaj i wdowa po Konradzie mazowieckim byli rodzeństwem. Dwa lata przedtem wszczęła Anna spór z pozostałą rodziną o dziedzictwo w dobrach ojczystych i macierzystych. Może najazdy na Goniądz były tylko dalszym epizodem tych sporów i ta rodzinna strona zatargu wysunęła się na plan pierwszy. Wobec powyższego dygnitarze polscy byłiby tu rzeczywiście bardziej powo-

⁸⁴) Por. str. 120, odn. 31. Po stronie litewskiej możemy zanotować podobne zjawisko w czasie późniejszym przy granicach starostwa brzeskiego, gdzie obronę Woźńców powierza się urzędowi brzeskiemu. (D. M. A., I, str. 403 i 406).

⁸⁵) „Et nos... mittemus commissarios ex consilio tam regni quam Magni ducatus Lithuaniae, qui revideant loca et controversie causas et easdem, equitate servata, inter vos ita componant, ut deinceps inter vos amor debitus et vieinia quieta permaneat”. A. T., III, str. 91, nr. 115.

łani do rozstrzygnięcia sporu, niż podwładni księżnej Annie dostojnicy Mazowsza.

W odpowiedzi na skargi poddanych drohiczyńskich gospodar, poza nakazem zaprzestania nadużyć, zażądał wynagrodzenia poczynionych szkód. Ktoś musiał o rozmiarze tych szkód rozstrzygnąć. Nie wiemy, czy poprzednio nie były wszczęte jakieś kroki prawne, przed którymi strona mazowiecka może się uchyliła. Obecnie pozostawia się postępowanie władzom mazowieckim, więc księżnej Annie lub jej urzędnikom. Powyższe ujęcie presumuje jawne nadużycie ze strony Mazowszan. Zachodzi jednak pytanie, jakie konsekwencje wywołałoby to samo żądanie króla, gdyby sprawa nie była uprzednio rozpatrywana? Druga strona mogłaby przecież zaprzeczyć stawianym jej zarzutom lub udawadniać winę mniemanej ofiary. Kompetencje urzędników mazowieckich byłyby wtedy nie wystarczające i należałoby wszcząć postępowanie zgodne z przyjętym zwyczajem, który poznaliśmy już wyżej. Dopiero gdyby strona przeciwna uchyliła się od przyjętej drogi prawnej, co zdaje się miało miejsce w tym wypadku, należałoby szukać innych sposobów zadosyćuczynienia. W omawianym przykładzie gospodar zagroził udzieleniem Litwinom zezwolenia na użycie samopomocy⁸ⁿ).

Z kolei rozpatrzmy parę wypadków również z mazowieckiego terenu, o odmiennym wszakże przedmiocie sporu. Pierwszy z nich pochodzi z 1517 r. Janusz Kostewicz, wojewoda witebski, skarży się na liczne krzywdy ze strony urzędników mazowieckich. Gospodar wysłał list do Anny mazowieckiej, w którym żąda zaprzestania gwałtów i wynagrodzenia szkód poczynionych⁸⁷).

Podobny wypadek miał miejsce w 1524 r. Olbracht Gasztold wnosi przed króla bawiącego w Polsce skargę przeciw poddanym mazowieckim o szkody, poczynione przez nich w jego majątku Łopuchowie⁸⁸). Gasztold żąda, by król albo zmusił stronę mazowiecką do zadosyćuczynienia albo pozwolił mu odpłacić tą samą miarą^{8a}). Król chce sprawę załatwić polubownie, więc wysłał trybuna bielskiego Pawła Raczkę z żądaniem, aby w jego obecności wydane zostały

8c>) „Permisimus illis, ut cum pacem in suis bonis habere justitiam a vestra Illustritate consequi, ita ut pax et equitas suadet, non possint, vim vi repellant seque defendant ita ut melius possunt”. A. T., IV, str. 162, nr. 201.

87) A. T., IV, str. 160, nr. 198.

88) M. L., 198, str. 104—5.

8») „Aut justiciam de Illustritalibus Vestris ministremus, aut permitteremus similem reddere talionem per excursionem in Ducatum Masoviae”.

przez winnych rzeczy zrabowane, a szkody i gwałty wynagrodzone⁰⁰). W obu sprawach widoczne jest: 1. że nie chodzi tu o granice; 2. że presumuje się wyłączną winę Mazowszan. Nie mamy informacji co do dalszego przebiegu omawianych konfliktów. Może rzeczywiście zgodzono się na rozstrzygnięcie według propozycji hospodara. Ale w jaki sposób należało postąpić, jeśli zaprzeczono faktom w skardze wyrażonym, albo jeżeli wysunięto wzajemne pretensje? Mamy szereg przykładów świadczących o tym, że spory poddanych mazowieckich przeciw litewskim z powiatów podlaskich rozstrzygane były przez sądy podlaskie z apelacją do hospodara lub bezpośrednio przez hospodara⁰¹). Musiała tu obowiązywać wzajemność i niewątpliwie w tej epoce Litwa znajdowała sprawiedliwość przed sądami Mazowsza. Istnienie na terenie podlaskim prawa polskiego zapewne niesłuchanie ułatwiało tę procedurę. Różnicę postępowania w omawianych wypadkach możnaby tłumaczyć stanowiskiem socjalnym powodów, którzy nie podlegali normalnemu sądownictwu, ale także może ona być uzasadniona rodzajem sprawy, mianowicie tym, że dobra, w obrębie których dopuszczono się przestępstwa, przylegały do granicy państwowej. Jak bowiem musiałoby wyglądać postępowanie, gdybyśmy mieli do czynienia ze sprawą wymagającą badania na miejscu, znajdującym się poza granicami państwa, do którego należał pozwany?⁹²).

⁰⁰) „In praesentia eius praefati subditi Illustritatum vestrarum indebitas more hostili excursiones facientes omnes res ablatas et raptas restituere faciant, de damnijs vero et damnis iusticiam sine strepitu iuris de illis ministrent memorato Domino Pallatino Vlnensi sic ut ei satisfiat”.

⁰¹) Spotykają się tu także sprawy o prawo do nieruchomości a nawet o najazdy sąsiedzkie. Por. R. I. B., XX, str. 690, nr. 112; str. 786, nr. 166; M. L., 209, str. 711; 207, str. 327; 205, str. 1044; 216, str. 215; 216, str. 742. Archiwum Gł. Akt. Dawn. w Warszawie, Acta appel, ter. podl., ks. 4, str. 107, 400.

⁹²) W stosunku do Mazowsza przechowały się ślady specjalnego sądownictwa dla spraw pogranicznych. W artykułach zagwarantowanych Mazowszu przy jego włączeniu do Korony znajdujemy punkt następujący: „Item ut dietae et judicia antiqua inter ducatus Litvaniae, Prussiae et Masoviae in locis solitis pro omnibus injuriis et violentiis subditorum ex utraque parte fierent in posterum, et innovarentur juxta antiquam consuetudinem et recessus terrestres”. (A. T., XI, str. 39, nr. 45; str. 326, nr. 426). Jakie to były sądy, o tym bliżej objaśnia nas wcześniejsza redakcja tych samych postanowień: „Deputabuntur etiam per Maiestatem suam tempore suo certi judices et dietae observabuntur in locis consuetis super injuriis judicandis in limitibus utrarumque partium, videlicet Russiae, Prussiae, Lithvaniae, similiter pro colonis seu kmethonibus lugitivis ab aliis omnibus injuriis prout ex antiquo observabuntur”. (A. T., IX, str. 88—89, nr. 81).

Rozważmy inną sprawę, podobną ze względu na przedmiot sporu do omówionego wypadku. Ziemianin koronny Stanisław Dawidowski skarży w 1511 r. Michała Wiśniowieckiego „o naiezd na imenie ieho, ...o pozołu, o hrabezi, o szkody i o zaboistwa”. Spór rozpatrywany jest przez hospodara z radą litewską. Dawidowski twierdzi, że fakt miał miejsce dwadzieścia kilka lat temu za króla Aleksandra, że rozstrzygnęli go już komisarze tak ze strony litewskiej, jak i polskiej »).

Oba teksty zawierają wiele niejasności. Pewnym jest natomiast, że sądy te nie pozostają w związku ze sprawami granicznymi, dotyczącymi zwykłych zatargów sąsiedzkich, ze specjalnym uwzględnieniem spraw o zbiegłych poddanych. Powołanie się na stary zwyczaj, jak również to, że omawiane postanowienia odnosiły się do Litwy, Prus i Rusi, zdaje się wskazywać na archaiczne pochodzenie tych sądów. W stosunkach tych państw sądy mieszane dla spraw sąsiedzkich znane są już w czasach odległych (por. umowę 1366 r. omówioną wyżej na str. 100—1). Może mamy tu do czynienia z takim właśnie zabytkiem. Na podstawie przekazu możnaby wnosić, że jest to instytucja przewidziana na stałe, o określonych miejscach i terminach urzędowania, jednakże ze składem ad hoc przez władców powoływanym. Przedstawione w dotychczasowym rozważaniu przykłady świadczą jednak o tym, że jeśli nawet instytucja omawiana nie wyszła zupełnie z użycia, to w każdym razie nie posiadała już większego znaczenia. Wyrażenie: „ut dietae et iudicia... innovarentur juxta antiquam consuetudinem” wydaje się powyższe mniemanie potwierdzać. Cytowane przekazy o nieokreślonych bliżej sądach na granicach Mazowsza z Prusami, Litwą i Rusią, mogą pozostawać w pewnym związku ze wzmiankami dotyczącymi bliskiego pogranicza litewsko-polskiego, powiatu brzeskiego z Łukowem. Znajdujemy tam również ślady jakiegoś pogranicznego sądownictwa. Podczas rozgraniczenia z r. 1546 świadkowie wskazują na granicy Litwy i Korony lipę, na której powieszono niegdyś złodzieja, „moris etiam esse, quod in finibus semper ejusmodi scelorum patratores patibulis addici soient”. Wiąże się to niewątpliwie z następną zaraz wzmianką, według której świadkowie wskazali dalej dwa miejsca, przeznaczone do sądzienia złodziei lub innych przestępców, którzy w królestwie lub W. Księstwie „scelus aliquod patraverint”. (Dogiel, *Limites*, Opis granic pow. łukowskiego z Międzyrzeczem litewskim, str. 30). Odnieśćby tu także można zagadkową wzmiankę o spaleniu kobiety na granicy Polski i Litwy w drugiej części „popisu” 1546 r. („i powiedili, iż na toi mohilie babu sozhli z miasta Kwasowa tak jako na hranicach”. Arch. Sbornik, I, str. 101). Wszystkie wyżej wymienione przekazy świadczą o istnieniu jakiegoś specjalnego sądownictwa pogranicznego o pochodzeniu archaicznym, w tym okresie raczej mało stosowanego. Jest to rzecz niewątpliwie interesująca i warta zbadania, podobnie, jak sprawa sądów kopnych, o których stosowaniu na granicach polsko-litewskich świadczą liczne wzmianki w opisie granic 1546 r. Jednakże nie dotyczą one naszego przedmiotu, ponieważ napewno nie odnoszą się do sporów ściśle granicznych. Dlatego porzucamy na tej krótkiej wzmiance.

03) „Aleksander korol... mene pereiednał — pered marszałkom ochmi-

Jednacze zasądził Wiśniowieckiego na świadczenia pieniężne, których jednak ten nie uiszczył. Pozwany zaprzeczył jednaniu, a jeden z sędziów wymienionych, ochmistrz, także faktu tego nie potwierdził. Wobec powyższego hospodar zarządził, aby strony wzięły sobie sędziów, którzy spór między nimi rozstrzygną ostatecznie⁹⁴). Omówiony wypadek nie dotyczy sporów granicznych. W stosunku do procedury przyjętej wobec tych ostatnich, różni się on tym, że król nie wyznacza sam komisarzy, lecz zleca stronom tę funkcję. Wpływa to prawdopodobnie stąd, że w przeciwieństwie do zatargów granicznych, spory sąsiedzkie nie dotyczą bezpośrednio interesu publicznego.

Podobny wypadek miał miejsce w 1525 r. między Andrzejem Sanguszką a poddanymi królewskimi z Korony⁹⁵). Chodzi o grabieże dokonane ze strony polskich ziem, bełskiej i chełmskiej. Na podstawie królewskiego zlecenia strony biorą sobie sędziów. Sanguszko wziął księcia Fedora Czetwertyńskiego, księcia Aleksandra Buremskiego oraz pisarza królewskiego Michała Wasilewicza. Po stronie koronnej Jan Tęczyński, wojewodzie ruski, miecznik krakowski, starosta bełski, chełmski i ratneński, dostał rozkaz powołania na sędziów trzech ziemian⁹⁶). W akcie tym, który odnosi się do sprawy nie dotyczącej granic, znowu zasługuje na uwagę fakt, że hospodar nie wyznacza sam komisarzy, lecz upoważnia do tej czynności osoby zainteresowane, przy czym stawia w stosunku do nich tylko ten warunek, aby to byli ziemianie, ludzie dobrzy.

Jaśniej przedstawia się wcześniejszy przykład z granic litewsko-podolskich, gdzie miały miejsce obustronne krzywdy i gwałty. Hospodar zlecił staroście kamienieckiemu, aby w porozumieniu z Konstantym Ostrogskim (do którego król wysłał osobne zlecenie) wyznaczyli z obu stron komisarzy „qui querelas ab utraque parte audiant, et quidquid possunt complanent”⁹⁷). Znowu więc sprawa nie

strom ...a z radeoiu naszym ...a s Koruny — pered panom Slezakom a Pesockim”. R. I. B., XX, nr. 133, str. 729.

⁹⁴) „...sztoż oni zasja miezi soboiu sudi poliubownyi maiut wzjati, i tyi sudi ich maiut mezi nimi konec wczyniti”.

⁹⁵) Arch. Sang., III, str. 275.

³⁰) „ażby on z ruki poddanych naszich Koruny Polskoi trech zemjaninow, liudei dobrych sudjami wysłał”. Starostwo bełskie, chełmskie i ratneńskie piastuje on łącznie z Andrzejem Tęczyńskim, woj. sandomierskim, M. R. P. S., nr. 4199, 4655, 4795 i inne.

9r) A. T., I, str. 157, nr. 203, 1511 r.

dotyczy granic, a król zleca wysłanie komisarzy starostom odnośnych ziem⁹⁸⁾.

Bardzo ciekawą jest przydługa sprawa Andrzeja i Fedora Sanguszków z Janem Święcickim o wzajemne szkody między ich dobrami: Dolskiem i Tarhowiszczem na Wołyniu, oraz Przewałami w ziemi chełmskiej. Pierwotnie chodziło w ogóle o prawo własności do Dolska, co ostatecznie król Zygmunt z radą litewską rozstrzygnął w 1539 r. na korzyść Sanguszków⁹⁹⁾. Niezależnie od tego trwają spory pograniczne, o które wytoczono również sprawę przed hospodara. Zachował się list króla do księcia Sanguszki z sierpnia 1536 r., datowany w Wilnie. Z niego dowiadujemy się, że król rozpatrywał sprawę, w której skarżył Święcicki, Sanguszko zaś wysuwał pretensje wzajemne. Prawdopodobnie miało to miejsce na sejmie, który odbył się w Wilnie w 1536 r.¹⁰⁰⁾.

Wzajemne pretensje zredagowano bardzo szczegółowo. Chodziło o to, że „kriwdy sja welikii deiut u khwałtech, u naezdkach, u boech, 1 hrabeżoch i hołowszczinach, u požohach, u złodeistwach, w pobirani statków liudei eho, u zbehach, kotoryi liudi eho własnyi za tebe powtekali, w zabirani zemli i senożatei i lesow, w požati žit i jarin w pokoszeni sen i w inszych mnohich rzeczach”. Słowem, pełny obraz miłych sąsiedzkich stosunków. Król orzekł, że obie strony mają wziąć sobie sędziów. Przy tym wydano Sanguszcze z kancelarii polskiej szczegółowy przepis, zredagowany po łacinie, którym komisarze winni byli kierować się przy rozstrzyganiu sporu. Strony obrały sobie sędziów: Święcicki — dwóch ziemian powiatu bełskiego, Sanguszko — księcia Semenę Odyncewicza oraz Iwana Połubińskiego. Termin oznaczyły strony. List króla do Sanguszki zawiera nakaz, aby ten w określonym terminie na miejsce wzajemnych szkód stawił swoich sędziów, którzy by razem z sędziami strony przeciwnej „o tom meži wami dosmotreli i wo wsem sja sprawowali wodle toho listu naszoho łatinskoho, kotoryi tobe s kanclerei Polskoe wydań”.

Ponieważ nie mamy łacińskiego listu, w którym król przepisał komisarzom sposób postępowania, nie wiemy ani jak daleko poszła

⁹⁸⁾ Ostrogski by) wówczas starostą braeławskim, Winnickim i zwinogrodzkim. (Boniecki, Poczet, str. 232).

⁹⁹⁾ Arch. Sang., III, str. 356; IV, str. 183—7.

¹⁰⁰⁾ Nie wiemy jednak, czy sejm ten trwał jeszcze w ciągu lata, ponieważ zachowane o nim przekazy dotyczą tylko kwietnia, kiedy to Zygmunt August zaprzysiągł przywileje stanom litewskim. (Maksimejko, Sejmy, dod., str. 93—4; Lubawski, Sejm, str. 268—9).

jego ingerencja w czynności komisji ani też, czy ta ostatnia była upoważniona do rozstrzygnięcia wszystkich spornych spraw. Nie wiemy również czy osiągnęła ona jakie wyniki. Że nie doprowadzono tym razem rzeczy do końca, to pewne. Posiadamy bowiem rejestry dokumentów z 1542 r., dotyczące tych samych sporów; zmieniają się w nich tylko osoby komisarzy. W liście do komisarzy koronnych znajdujemy jedynie nakaz rozstrzygnięcia sporów między stronami, podczas gdy list do komisarzy litewskich zawiera znamienne zastrzeżenie, że mają się oni zajmować jedynie sprawą szkód i grabieży, a o granicy zadekdują komisarze, wyznaczeni do rozgraniczenia Korony z Litwą¹⁰¹).

Proces ten omówimy w związku z innym aktem, który zawiera również bardzo ciekawy dla nas materiał. Pochodzi on z listopada 1533 r., datowany w Wilnie¹⁰²).

Jest to list hospodara do Aleksandra Chodkiewicza, starosty brzeskiego, oraz Wasila Połubińskiego, marszałka królewskiego, dzierżawcy żołudzkiego, mającego przy granicy Brześcia z powiatem lubelskim znaczne posiadłości. Chodzi o wzajemne krzywdy Woinia i Branickich. Woińcy skarżą, że się im krzywdy wielkie dzieją: „U pokazeni hranic, u gwałtech, u naiezdach, u boiech, u hrabezoch, u hołowszczynach y w inszych mnohich rzeczach”. Analogiczne są pretensje Branickich. Sprawa ta została wniesiona przed hospodara z pewnością nie na sejmie, ponieważ król wrócił z Polski do Litwy dopiero w końcu czerwca 1533 r., a pierwszy sejm miał miejsce na początku 1534 r. Hospodar nie wysyła komisarzy dla rozgraniczenia, jakkolwiek sprawa granic jest właśnie najważniejszym elementem sporu. Wyznacza jednak sędziów: ze strony litewskiej mianował wyżej wymienionych; ze strony koronnej powołał kasztelana chełmskiego Piotra z Dubrowicy i sędziego lubelskiego Kazanowskiego. Sędziowie po uprzednim porozumieniu się i oznaczeniu terminu i miejsca zjechania się, mają rozsądzić sprawy o najazdy, pobicia, grabieże i zabójstwa, natomiast rozgraniczeniem zajmą się prowizorycznie, zanim załatwią je ostatecznie „bolszye komisary”, których król zamierza wysłać¹⁰³).

¹⁰¹) Arch. Sang., IV, str. 48, 305, 316—17. Sprawa jednak i tym razem nie została załatwiona skoro jeszcze w 1554 r. notujemy wrogie wystąpienia między stronami na tym samym terenie. (Por. j. w., VII, str. 4 i 5).

¹⁰²) M. L., 200, str. 877 (299).

¹⁰³) „Y sztosia dotyczet onych gwałtów, naiezdok, boiew, hrabezow, hołowszczyn kotoryi sia meży nimi budut stali. Wyby toho wseho dosmotreli y sprawedliwost tomu wczynili, a kotorym bytez krywdy w zemlach meży nimi

Ostatnie przykłady znajdują ciekawe oświetlenie w związku z osiągniętymi już przez nas wynikami.

Przy konstruowaniu hipotetycznej genezy sądów komisarskich w sprawach pogranicznych, tzn. przy odtwarzaniu przyczyn, które mogły wpłynąć na rozwiązanie problemu w takiej właśnie formie, posłużyliśmy się pomocniczo pojęciem spraw „ziemskich”, znanym zarówno w ustawodawstwie, jak i w praktyce sądowej litewskiej. Jądrzem tych spraw, (jakkolwiek nie możemy ich identyfikować) były sprawy graniczne, tzn. związane ze sporem o linię graniczną.

Ponieważ sprawy „ziemskie”, a w pierwszym rzędzie graniczne, musiały być w przeważnej liczbie wypadków przyczyną sporów na granicach litewsko-polskich (co zresztą stwierdzają źródła), forma rozstrzygnięć, stosowana do nich w obrębie Litwy, a częściowo i Polski, wpłynęła na sposób rozstrzygania wszelkich w ogóle konfliktów pogranicznych między Polską i Litwą. Taki stan rzeczy stwierdziliśmy w końcu XV w.

Następne lata przyniosły pewne zróżnicowanie w obrębie sporów i norm do nich stosowanych. Omówiona wyżej ustawa koronna z 1507 r. przewidywała sądy komisarskie dla spraw związanych ze sporem o granice. Poleciała ona królowi wysyłanie komisarzy na miejsca sporu. Zanalizowane wypadki stwierdziły, że sądy komisarskie miały na celu rozstrzyganie: 1. sporów granicznych, 2. wszelkich zatargów, które na tle spornej granicy wynikały, do najazdów, grabieży i zabójstwa włącznie.

Ale na pograniczu dwóch państw powstają kwestie sporne nie tylko na tym tle. Współzycie sąsiedzkie nastręcza moc okazji do sporów często bardzo zjadłych i długotrwałych, niekoniecznie związanych ze sporną granicą. Konflikty te rozgrywają się na terenach pogranicznych często poza terytorium państwa, którego kompetencji podlegają ich uczestnicy. Jak z przytoczonych wyżej przykładów wynika, gospodar w tego rodzaju wypadkach zlecał zazwyczaj stonom powołanie sędziów polubownych ze swej ręki. Ci przedstawili-

sia deiali wyby toho wseho dostatecznie sia dowedali y osmotreli, y pokoy slusznyni mezy nimi zastanowili y znaki po onym zemlam na obe storone uczynili y hrozno tym wsim poddanym naszym przykazali, zeby oni zobu storon wowpoko i sia zachowali sia do toho czasu poki my dast Boh bolszych komisarrey tam wyszlem y hranicy mezy nimi budut sia stali. Nechayby zobu storon byli poddawany y napered zhodliwe by mezy soboiu meszkali y odyndruhomu zadnoie krywdy neczynili, az do wyiezdu komisaraskoho kotorych na paprawenie hranic tam wyslati maem".

ciele stron, jednocześnie obywatele państw przeciwnych, różnili się od komisarzy królewskich tym, że mogli, ale nie musieli być dygnitarzami państwa, że wyznaczali sobie sami termin działania i byli na ogół mniej niż tamci skrzepowani. Jednakże i tu rola monarchy była nieraz bardzo znaczna. Zależało to prawdopodobnie od rodzaju sprawy, woli hospodara, do którego się przecież odwoływano i często od woli strony ¹⁰⁴).

Schemat przez nas przedstawiony jest wynikiem pewnego uproszczenia i zbudowany jest na wypadkach typowych, nie budzących wątpliwości. Rzeczywistość jest jednak nie tak prosta i potrafi dostarczyć faktów, które nawet przy dokładnie określonym prawie nastroczają wiele trudności. Stosunki zaś, które omawiamy, opierają się w bardzo znikomej mierze na ogólnikowo sformułowanych uchwałach pierwszych wspólnych sejmów z połowy XV w. Analogie z życia wewnętrznego państw posiadają tylko względne znaczenie, ponieważ normy jednego państwa nie wiążą drugiego, a często w ogóle nie mogą mieć zastosowania. Tu występuje duże znaczenie władcy, który chociaż jest już bardzo skrzepowany przez czynnik społeczny, tam jednak gdzie ten ostatni nie jest kompetentny, posiada możność samodzielnej decyzji. Król nie tworzy wprawdzie nowych, na stałe wiążących zasad, bo tego uczynić sam nie może, ale na tle obowiązującego prawodawstwa i nie wykraczając poza nie szuka rozwiązań od wypadku do wypadku dla spraw przez prawo nie przewidzianych. Tam nawet, gdzie sprawa jest prosta, mogą się nastroczać trudności z powodu braku ustalonych norm postępowania oraz wobec istnienia w obu państwach odrębnych porządków prawnych. Hospodar udziela więc pouczeń ustnych lub pisemnych, wysyła listy nie tylko do komisarzy i stron, ale i do obywateli zainteresowanych, obligując ich w ten sposób do wzięcia udziału w przewidzianej akcji i poddania się decyzji powołanych przez siebie sądów.

Ale wróćmy do naszych przykładów. Stan walki na granicach był rzeczą powszednią. Wyrastał na jakimkolwiek podłożu, powodował wszelkie możliwe wrogie wystąpienia przeciwników; wytwarzała się gmatwanina wzajemnych krzywd i pretensyj. Wszystko to opierało się o hospodara, od którego żądano sprawiedliwości. Nie jest to obraz fikcyjny. W sporach między Sanguszką i Święcickim mamy do czynienia z takim właśnie przykładem. Wrogość mogła powstać na

104) Nie twierdzimy przez to, że to był jedyny sposób rozstrzygania wszystkich sporów sąsiedzkich. Por. wyżej, odn. 92 ze strony 140—1.

tle sporu o prawo do Dolska, a bliskie sąsiedztwo dawało sposobność do wywarcia bezpośredniej zemsty. Czegóż bo sobie strony nie zarzucają w tej sprawie, od zwykłych kradzieży i pobicia, przez najeźdy, rabunki do zabójstwa i zabierania ziem włącznie. Gospodar musiał więc zadecydować, jakiego rodzaju rozstrzygnięcie właściwe jest w danej sprawie, przewidzieć okoliczności, jakie się mogą wyłonić, i na tej podstawie udzielić pouczeń. Tymczasem w toku dochodzenia występowały nowe okoliczności, wobec których powołani sędziowie nie czuli się kompetentnymi do wydania decyzji. Strony również utrudniały definitywne zakończenie sprawy. Sanguszko np. wyjechał na sąd polubowny z takim orszakiem, że Święcicki nawet nie ośmielił się na rozprawę stawić¹⁰⁵). Należało więc ustalić normy regulujące ilość osób występujących na sądzie — do 40 konnych i 20 pieszych dla każdej strony¹⁰⁶).

Ostatecznie powstała widocznie potrzeba rozgraniczenia, a ponieważ dobra te znajdowały się w obrębie różnych państw należało powołać w tym celu komisarzy, odpowiadających wymaganym warunkom¹⁰⁷). Wybrani przez strony komisarze mieli natomiast rozstrzygnąć wszystkie inne kwestie sporne¹⁰⁸).

Podobne rozstrzygnięcie, jakkolwiek z innych względów, zawierał wyżej wzmiankowany akt z r. 1533. Chodziło tam wyraźnie o granicę i na tle walki o nią powstałe spory. Z reguły komisarze dla rozgraniczenia mianowani byli na sejmie. Ponieważ jednak spór przybrał bardzo ostre rozmiary, gospodar powołał od razu niektórych panów rad z Litwy i urzędników koronnych dla prowizorycznego załatwienia całości sprawy, zanim nastąpi definitywne rozgraniczenie, dokonane przez właściwych komisarzy.

Na zakończenie postaramy się odtworzyć przebieg postępowania w sprawach pogranicznych. O ile poszkodowany chciał uzyskać zadosyćuczynienia na drodze prawnej, udawał się z reguły na sejm do hospodara, co było praktykowane zwłaszcza przy sporach o granice. Władca rozpatrywał sprawę ze swymi panami radą i decydował o sposobie załatwienia. Mógł on zalecić pewne środki tymczasowe¹⁰⁹), zwrócić się, jeżeli w obu państwach byli odrębni władcy,

юл) Arch. Sang., IV, str. 306, nr. CCXLVII.

10") j. w., str. 305, nr. CCXLV.

ют) j. w., str. 305, nr. CCXLVI.

108) пор. wyżej str. 144.

МО) пор. oddanie Branickich pod opiekę Tęczyńskiemu, str. 137—8.

do strony przeciwnej o jednostronne zadosyćuczynienie, lub wybrać jakiś inny środek, jeśli ten nie sprzeciwiał się prawu a zadawałnią stroną zainteresowaną¹¹⁰). Jeżeli strony pozostające w konflikcie miały wspólnego władcę, a spór nie dotyczył granicy i nie wymagał badania na miejscu, hospodar mógł załatwić go od razu, ale tylko przy udziale obu rad, jak to miało miejsce w r. 1511¹¹¹). Było oczywiście możliwe załatwienie wyłącznie przy udziale rady strony pozwanej, ale tylko w tym wypadku, jeżeli ta ostatnia nie wysunęła kontrpretensyj. Wreszcie hospodar mógł — i to były wypadki najważniejsze, — w zależności od tego, czy sprawa dotyczyła granic lub nie, mianować komisarzy dla rozgraniczenia albo upoważnić strony do powołania ich ze swej ręki. Liczba komisarzy nie była ustalona, nie było tu żadnej uregulowanej zasady. Decyzja należała do hospodara, a ten kierował się konkretną potrzebą. Na podkreślenie zasługuje to, że liczba komisarzy dla stron obu nie zawsze była równa. Widocznie nie chodziło tu o głosy poszczególnych członków sądu, lecz komisarze każdej strony stanowili jednostkę. Częściej jednak po obu stronach występowała równa ilość osób. Przed właściwym rozstrzygnięciem sporu mógł hospodar zarządzić uspokojenie na podstawie „status quo” w drodze tymczasowego zarządzenia i t. p.¹¹²). Jeżeli w rozpatrywanym konflikcie zachodziła potrzeba rozgraniczenia terytoriów, wchodzących w skład Litwy i Korony, król wydawał odpowiednie listy. Zawierały one dane co do osób, które miały rozgraniczenie prowadzić, (1508, 1522) określały teren, którego dotyczyło rozgraniczenie, miejsce w którym miało się ono zacząć oraz skończyć, wreszcie termin. Dodatkowo mogły być umieszczone przepisy specjalne. Jeżeli rozgraniczenie odnosiło się nie do całej ziemi, lecz miało regulować pojedyncze wypadki sporne, wymieniano ponadto strony, sprawy i okoliczności, których spór dotyczył. Następnie hospodar wysyłał specjalne listy do komisarzy oraz do stron lub osób zainteresowanych¹¹³). Listy do komisarzy zawierały z reguły szczegółowe pouczenia co do zamierzonego postępowania, ponadto mógł hospodar udzielić wskazówek ustnych¹¹⁴). Zawiadomienie osób trzecich mogło być

¹¹⁰) Por. przykłady zgromadzone na początku rozdziału,

¹¹¹) Por. wyżej str. 135.

¹¹²) 1511 r. i 1533 r. Por. wyżej str. 135, 144.

¹¹³) 1522 r. Por. wyżej str. 126.

¹¹⁴) Por. wyżej str. 127.

powierzone również i komisarzom, nawet obok uprzedniego powiadomienia przez władcę. Zanim doszło do zjechania się komisarzy, należało się przygotować do tej akcji, zwłaszcza jeśli chodziło o rozgraniczenie na większą skalę.

W 1523 r. król w specjalnym pouczeniu ustalił pewien porządek, który prawdopodobnie stosowany był i w innych wypadkach. Obywatele zainteresowani w rozgraniczeniu a powiadomieni o tym przez hospodara lub komisarzy przygotowywali się do wzięcia udziału w procesie, oni też winni byli powiadomić swego komisarza, do kogo spośród obywateli drugiego państwa roszczą jakiekolwiek pretensje. Z kolei sędzia komisarz powiadamiał komisarzy strony przeciwnej o tym, kto jest oskarżony. Analogiczną akcję przeprowadzała strona druga. Komisarze przed właściwym zjazdem porozumiewali się ze sobą listownie lub osobiście. Zainteresowani zarówno jak oskarżeni musieli w dniu oznaczonym stawić się przed sądem wraz ze swymi środkami dowodowymi. Za stawiennictwo oskarżonych odpowiadał komisarz. Strony winny były podporządkować się wyrokowi sędziów komisarzy, od których nie przysługiwało żadne odwołanie¹¹⁵). O przebiegu akcji sądów komisarzkich źródła nie zawierają żadnych danych.

Przedstawiony stan prawny został skonstruowany na podstawie przekazów z pierwszej połowy XVI w., gdyż do tego właśnie okresu posiadamy większą ilość źródeł.

W drugiej połowie XVI w. przeprowadzono wprawdzie szereg dyskusyj, wysuwano nawet projekty nowej procedury w stosunku do spraw pogranicznych, jednakże nie doprowadziły one do pożądanego rezultatu. Opisany stan prawny pozostał więc aktualnym do r. 1569. Że sądy komisarzkie są nadal właściwą instancją w sprawach granicznych, świadczy o tym chociażby następujący przekaz, pochodzący z sejmu 1565—6 r.: „Jego królewska Mość chce bez omieszkania z obojga państw tak Korony Polskiej, jako i W. Ks. Lit. komisarze wysłać, którym będzie od jego k. m. poruczono, aby ty gwałty i morderstwa przez słuszne ich zastanowienie mogli się pohamować i granice pewne postanowią się”¹¹⁶).

«8) Akty J. i Z. Ros., t. II, str. 130—1. Także list Ostrogskiego (Bibl. Kras., 4017, nr. 22).

“0) d. M. A., I, str. 185, art. 2.

4. „Popis” granic 1546 r.

Objęcie przez Zygmunta Augusta rządów na Litwie spowodowało ożywienie i usprawnienie działalności aparatu państwowego, który ostatnio ponosił poważny uszczerbek z powodu stałej nieobecności starzejącego się już władcy. M. in. znalazła też uwzględnienie stara i dotkliwa sprawa granic między „Koroną i Litwą.

Na sejmie brzeskim 1544 r., na którym odbyło się przekazanie przez starego króla władzy nad W. Ks. Litewskim na rzecz Zygmunta Augusta, omówiono szereg spraw, dotyczących obu państw¹¹⁷⁾.

Obok wielu innych wysunięto też sprawę nieuregulowanych granic. Zygmunt I udzielił na prośby stanów litewskich odpowiedzi, których tekst jednak nie przechował się. Widocznie stary król poczynił pewne obietnice idące po myśli żądań panów posłów, skoro na sejmach późniejszych domagano się od Zygmunta Augusta ich urzeczywistnienia¹¹⁸⁾.

Że miano na myśli najszybsze uregulowanie granic, świadczą poczynione przygotowania, datowane z następnego roku. Król wysłał wówczas listy „ad certos locorum dignitarios” z żądaniem, aby wybrali oni po 8 osób, ludzi godnych i sprawiedliwych miłujących, spośród których król zamierzał powołać komisarzy do rewizji i „poprawienia” granic¹¹⁹⁾. W następnym zaś roku podjęto znowu akcję, która, przeprowadzona do końca, uporządkowałaby na czas dłuższy polsko-litewskie stosunki graniczne.

Inicjatywa wyszła ze strony litewskiej, ale i poddani koronni mieli dosyć przyczyn do skarg z powodu istniejącego stanu rzeczy. Zygmunt August zwrócił się do ojca z poprzednio już wysuwany przez Litwę projektem, by na komisarzy do uregulowania polsko-litewskiej granicy powoływani byli obywatele zdaleka od granic mieszkający i nie zainteresowani bezpośrednio w ich wytyczeniu. Koncep-

i”) Lubawski, Sejm, str. 291—300.

¹¹⁸⁾ Wśród próśb i „otkazów” sejmu 1544 (R. I. B., XXX, str. 102—131, także Działyński A. T., Zbiór Praw, str. 397—413) odpowiednich postanowień nie znajdujemy. Na sejmie wileńskim 1551 posłowie jednak przypominają: „Maiut e. k. m. dany byti prozby obawatelei W. K. kotorye w tych że rzeczach ku otcu e. k. m. ...na ostatnem soime Beresteiskom czynili; maiut też dany byti i tye otkazy, kotorye na on czas na tye prozby im byli uczynenyi. R. I. B., XXX, str. 220.

¹¹⁹⁾ Arch. Gł. Akt Dawnych w Warszawie, Metr. Kor., 70, str. 110; M. R. P. S., nr. 7402.

cja ta uzyskała tym razem aprobatę strony drugiej. W ciągu dłuższej na ten temat korespondencji obu władców ustalono następujący plan akcji ¹²⁰⁾ :

Przed przystąpieniem do działania właściwych komisarzy, winni być wysłani specjalnie obrani przedstawiciele (tzw. *procursores*), którzy mieliby za zadanie przesłuchać strony i spisać ich wzajemne pretensje. Dopiero po zakończeniu czynności wstępnej, mającej na celu przygotowanie materiału dla właściwych sędziów-komisarzy, ci ostatni mieli spory rozstrzygnąć i rozgraniczenie przeprowadzić. *Procursores* należało powołać także spośród osób nie związanych interesami z wynikiem akcji.

Obie strony rzeczywiście wybrały *procursores*; na sejmie koronnym wyznaczono w tym celu pewną ilość osób. Z Wielkopolski mianowani zostali: podkomorzy Mikołaj Krzycki oraz Andrzej Przecławski, dziekan poznański; z Małopolski — Maciej Wargawski, kanonik wrocławski i sekretarz królewski, oraz Maciej Górecki, dworzanin królewski. Wymienieni delegaci mieli przystąpić do pracy na Zielone Świątki^{1-')}. Zadaniem przedstawicieli wielkopolskich było spisanie szkód od granicy pruskiej do końca powiatu łukowskiego, tzn. do Parczewa. Małopolanom powierzono resztę granicy. Jednocześnie wyznaczono właściwych komisarzy senatorów, którzy mieli sprawę granic ostatecznie załatwić. Z Wielkopolski byli to: Andrzej Zebrzydowski, biskup chełmski, nominat wrocławski, oraz Stanisław Łaski, wojewoda sieradzki; z Małopolski powołano Benedykta Izdbieńskiego, biskupa kamienieckiego, kantora krakowskiego i Piotra z Dąbrowicy, wojewodę ruskiego, starostę radomskiego. Przedstawiciele Litwy nie są nam znani; nie wiemy bowiem, czy są to ci sami, którzy rzeczywiście później popisu dokonali.

Akcja nie została przeprowadzona w określonym przez strony terminie. Nie mogli wyjechać *procursores* wielkopolscy, Mikołaj Krzycki i Andrzej Przecławski, wymawiający się sprawami rodzinnymi oraz urzędowymi. Król wahał się, co ma przedsięwziąć. Wyżej wymienieni powołani zostali na sejmie; obecnie stary król wątpił, czy może wyznaczyć nowych delegatów bez udziału stanów. Wy-

1-^o) T. N., 63, nr. 138 i 204 (str. 185 i 763), nr. 27 i 38 (str. 91 i 123), nr. 26 i 28 (str. 87 i 93). Zupełnie niemiernodajne są daty miesięczne i dzienne wymienionych dokumentów. Przedstawiony opis wypadków nie we wszystkich szczegółach zgadza się z tekstem L. K o l a n k o w s k i e g o (Zygmunt August, str. 274—276).

121) 13 czerwca, Wierzb., str. 153.

padek to niezwykle charakterystyczny. Wysłanie komisji o funkcjach wyłącznie informacyjnych, bez prawa decyzji, leżało niewątpliwie w kompetencjach króla. Skoro jednak rzecz raz się dokonała na sejmie, mniejsza o to z jakich względów, powstała presumpcja na korzyść poglądu, że bez jego udziału nie można już jej załatwić. Wobec omówiom'-ch wątpliwości Zygmunt I radzi synowi, aby spisanie krzywd odłożyć do czasu, w którym powołani już delegaci stawieć się obiecują, tzn. na dzień św. Jana Baptysty, zjazd komisarzy zaś wyznaczyć na rok następny. Nie wiemy, czy młody król zgodził się na wysuwane propozycje. Faktem jest natomiast, że popis nie odbył się także i w drugim terminie. Widocznie i tym razem delegaci zawiedli.

Obok spraw omówionych, poruszył Zygmunt August w listach do ojca bliżej nieokreślone pretensje do kancelarii koronnej w sprawie komisyj i pozwów, wydawanych przez nią przeciw obywatelom litewskim („de Commissibus et citationibus contra Lithuanos in cancellaria Regia obtentis”). Gdybyśmy chcieli pretensje litewskie rozumieć w ten sposób, że kancelaria koronna wydawała pozwy przeciw obywatelom litewskim, pociągając ich przed sądy koronne, musielibyśmy uznać tego rodzaju postępowanie za jawne nadużycie. Odpowiedź udzielona przez stronę oskarżoną, wskazuje jednak na inny rodzaj konfliktu. Stwierdza ona mianowicie, że wymienione w skardze osoby pozywane były przed sądy właściwe i podejmuje się tego dowieść „quando de finibus inter Regnum et Magnum Ducatum Lithuaniae cognoscetur”. Na tej podstawie skłonni jesteśmy sądzić, że spór dotyczył terytoriów, co do których przynależności zachodziła wątpliwość. Rozgraniczenie między Litwą i Koroną byłoby rzeczywiście najlepszym środkiem na tego rodzaju spór o jurysdykcję.

Wracamy do dalszych losów przedsięwziętej przez obu królów akcji. Luka w przekazach powoduje, że nie możemy przedstawić jej w sposób ciągły. Stwierdzamy jednak, że sprawa odwlekła się do sierpnia 1546 r. W międzyczasie stary król zdecydował się powołać nowe osoby, które, chociaż w spóźnionym terminie, wykonały rzeczywiście powierzone sobie zadanie.

Dopiero więc w pierwszych dniach sierpnia stanęli procuratores w miejscach, oznaczonych jako punkt wyjścia mającego się dokonać popisu. Do pierwszej partii należeli: od Litwy Mikołaj Andruszewicz, koniuszy litewski¹²⁻¹⁾ i Stanisław Komorowski, no-

¹²²⁾ Boniecki, Poczet, str. 2.

tariusz królewski; ze strony koronnej Dawid Poniatowski, kustosz gnieźnieński, kanonik poznański i Wawrzyniec Przyborowski. Rozpoczęli oni popis od miasta Wąsoszy na granicy prusko-koronnej i między pierwszym a trzydziestym pierwszym sierpnia spisali wszystkie wzajemne pretensje mieszkańców polsko-litewskiego pogranicza od granic pruskich aż do końca powiatu łukowskiego¹²³⁾).

Stamtąd uprzednio już wyruszyła inna część delegacji w składzie: Wasyl Tyszkiewicz, marszałek Zygmunta Augusta i Wasyl Lenartowicz, którego tekst łaciński zwie Narbutem^{m)} — od W. Księstwa, oraz wzmiankowani wyżej Maciej Wargawski i Maciej Górecki z Korony. Miała ona za zadanie spisanie granic od Parczewa aż po krańce W. Księstwa, gdzie jeden z tamtejszych ziemian w ten sposób charakteryzuje stosunki pograniczne: „Ot koho bych ja miał hranicu swoiu wzjati ne wiedaiu bo ich Tatare dawno pobrali, a ot dawnych czasów pusta”... „i po toi zemli moei Wołochowe swawolne pasieki maiut i siena kosjat i paszni paszut”¹²⁵⁾. Praca została ukończona między trzecim sierpnia i dwudziestym czwartym października.

Akt sporządzony przez pierwszą partię delegatów, spisany w języku łacińskim, został dokonany w imieniu wszystkich czterech uczestników akcji. Natomiast dokument, stwierdzający wykonanie drugiej części popisu, spisany w języku ruskim, wymienia tylko delegatów ze strony litewskiej. Polscy uczestnicy zostali wyliczeni przy końcu aktu łacińskiego jako ci, którym powierzono pozostały odcinek granicy. W związku z tym może powstać przypuszczenie, że strona polska zawiódła znowu, wobec czego przedstawiciele W. Księstwa uskuteczniili popis bez jej udziału. Jednakże wzmianki o „towarzyszach koronnych”, zawarte w tekście omawianego dokumentu¹²⁰⁾, świadczą niewątpliwie, że przedstawiciele koronni brali udział w popisie i nie zostali tylko z niewiadomych nam względów w akcji uwidocznieni.

Szczegółowe przedstawienie dokonanego opisu granic nie wydaje się ze względu na cel naszej pracy koniecznym, zwłaszcza, iż li-

123) Dogiel, *Limites*, „*Limites inter Regnum Poloniae ac M. D. Litvaniae*”, str. 1—33.

124) Por. Boniecki, *Poczet*, str. 198—9.

120) Arch. Sbornik, I, str. 46—126. Dogiel, *Limites*, j. w., str. 67—201.

120) „W zamoczku knjazei Zbarażskich u Wołoszczyczach namówili esmo s tymi towarzyszy naszimi korunnymi, iż mieli esmo z nimi znjatisja na hranicach na zawtree”.

nia graniczna znalazła już w literaturze historycznej uwzględnienie¹²⁷⁾). Dlatego ograniczymy się do kilku uwag najogólniejszych, zajmując się obszerniej tylko pewną kwestią bardzo charakterystyczną dla przedmiotu naszych badań.

Oto na całej linii opisywanych granic, granice posiadłości polsko-litewskich sąsiadów odpowiadały jednocześnie granicom państwowym Korony i W. Księstwa. Nie znamy ani jednego wyjątku od tej reguły. To zjawisko tak niepodobne do współczesnych nam stosunków tkwi korzeniami w całokształcie warunków ówczesnych. Poświęćmy im nieco więcej uwagi.

Znaną jest tendencja Litwy do utrudniania Polakom nabywania dóbr na terytorium W. Księstwa Litewskiego¹²⁸⁾). Powstaje pytanie, czy chodziło tu w ogóle o usunięcie cudzoziemców z kraju, czy może o to, by nie mieć obywateli związanych interesami z obcą państwowością i ciążących ku niej. Ciekawe światło rzuca tu wyrok króla Zygmunta z 1529 r. w sprawie żony obywatela mazowieckiego Jana Oborskiego z jej matką Chrebtowiczową o udział w dobrach ziemskich, należących się jej po ojcu a położonych na terenie W. Księstwa¹²⁹⁾). Gospodar przysądził dobra powódce, ponieważ małżonkowie Oborscy sprzedali swe majątki na Mazowszu i objawili chęć zamieszkania w obrębie Litwy. Chrebtowiczówna, w dalszym ciągu pozostając małżonką Mazowszanina, z chwilą, gdy oboje z mężem zrywają swoją osiadłość na terenie Mazowsza a pragną nabyć litewską, odzyskuje utracone przedtem prawa do dóbr ojczystych.

Motywy, jakimi kierowała się rada litewska przy niedopuszczaniu obywateli polskich na teren litewski, uwidoczniają się także w liście panów rad do Zygmunta I z 1530 r. Chodziło o to, by usunąć pana polskiego Tęczyńskiego, zięcia zmarłego Bohusza Bohowitynowicza, od władania majątkami teścia pozostałymi na terenie W. Księstwa¹³⁰⁾). Jako argument wysunięto starą historię Aleksandry Tę-

!-7) Kołankowski L., Zygmunt August, str. 272—287; Szalkowicz, Sbornik, str. 1—80; Wyslouch S., Rozwój granic pow. Kobr., Wilno, 1930, str. 31—35. Omówione przez nas akty obfitują w niezwykle bogaty i ciekawy materiał, dotychczas niewykorzystany w pełni przez literaturę naukową, a dotyczący zagadnień procesu granicznego. Zagadnienia te wykraczają jednak poza ramy określone w niniejszej rozprawie.

¹²⁸⁾ Por. Dąbkowski P., Stanowisko prawne cudzoziemców na Litwie, Lwów, 1912, str. 17—23, 51—76.

¹²⁹⁾ M. L., 209, str. 711.

¹³⁰⁾ R. I. B., XXX, str. 24, p. V.

czyńskiej, która za pośrednictwem Glińskiego wyprosiła sobie u króla Aleksandra szereg majątków w powiecie włodzimierskim, zobowiązując się jednocześnie do płacenia poboru i pełnienia służby wojennej według praw litewskich: „Tak pak potom, jak na onych selech stał zamek Kriłow, tak że onye wsi powinowatosti perestali, i priwłaszczony sut onye sęła w Korunu. To też by sja mohło stat ne za dołhii czas i imeniu Semjatickomu, kotoroe ż nedaleko hranicy Ljadscoe ležit, khdy by sja panu Tanczinskomu po żone dostało”.

Obok więc zwykłego niebezpieczeństwa — uchylania się od powinności państwowych przez obywateli, osiadłych w Koronie i Litwie(„bo ghdy potrzeba jakaja ukazet u Welikom Knjazstwie, oni edut do Koruny, a khdy w Korune — oni zasja do Welikoho Knjazstwa”¹³¹) — wobec majątności położonych przy granicach zachodzi jeszcze niebezpieczeństwo zupełnego oderwania ich do obcego państwa. Niebezpieczeństwo to wzrosłoby jeszcze bardziej, gdyby chodziło nie o całość majątku, lecz o skrawek występujący za granicę państwową.

Rozważmy jeszcze z innej strony poruszone przez nas zagadnienie. Stwierdziliśmy już poprzednio, że w badanym przez nas okresie nie przeprowadzono rozgraniczenia między Litwą i Koroną. Istniały tylko granice między poszczególnymi posiadłościami, spośród których jedne podlegały władzy powiatowej urzędników koronnych, inne zaś wchodziły w skład W. Księstwa. Uzewnętrzniało się to w tym m. in., że wskazywane przez obie strony znaki graniczne, rozdzielające poszczególne wsie a jednocześnie terytoria Litwy i Korony, nie różniły się wcale od znaków, używanych dla rozgraniczania posiadłości w obrębie każdego z państw. Tak np. ziemianie koronni Milanowscy i Kostry wskazywali kopce dzielące rzekomo ich posiadłości z litewskimi ziemiami Kopińskich. Tymczasem Kopińscy, Wońcy, a nawet starosta ratneński Tęczyński, zgodnie zeznali, że są to kopce, które starosta brzeski usypał między Kopińskimi i wsią starostwa brzeskiego Woinem.

Władza starostów — namiestników królewskich obejmowała ludność zamieszkałą na gruntach odnośnych starostw, oraz w określonym sensie ziemian, wchodzących w skład tego powiatu. To było rzeczą wiadomą. Natomiast jak daleko szedł zasięg tej czy innej wsi ziemiańskiej lub królewskiej, o tym wiedzieli i tego bronili bezpośrednio na niej osiadli użytkownicy. Jeżeli dwie sąsiadujące wsie

zgodnie oznaczyły przebieg dzielącej je granicy, starosta nie miał już w tej sprawie absolutnie nic do powiedzenia.

W równej mierze dotyczyło to wsi, graniczących z państwami ościennymi (mówimy o litewsko-polskich stosunkach). Tak np. urzędnik księcia Sanguszki z majątku Włodawa zeznaje, że pan jego zawarł układ z nieżyjącym panem Krupskim co do granic między ich majątkościami, zabezpieczając tę umowę określonym zakładem: „A tak knjaz moi rozkazał mi to oznaimiti, iż toe whody swoe ne otstupuet a estli by też pani Krupskaja derżat ne chotiela, tohdv też knjaz moi przypominaet swoiu hranicu staruiu”. Komisarze zanotowali powyższe oświadczenie i nikomu z nich nie przyszło do głowy zakwestionować układ prywatny, decydujący o granicy międzypaństwowej. Interes prywatny został uznany za dostatecznego obrońcę wspólnego z państwem interesu.

Oczywiście, zdawano sobie sprawę, że przy naruszeniu interesu osoby prywatnej doznawał w tym samym stopniu uszczerbku i interes państwowy. Dlatego widzieliśmy, że król Zygmunt, do którego ziemianie koronni zwrócili się o pomoc z powodu krzywd, wyrządzanych im przez sąsiadów litewskich, powierzył miejscowemu staroście opiekę, jednak nie nad granicami, lecz nad samymi Branickimi, tzn. w takim zakresie, w jakim ci tego zażądają. Analogiczną rzecz obserwujemy i po drugiej stronie: „Poddanie seła Holi welikie krywdy terpjat i zabiraiut (?) khruntow i senożati w końcu wołok ich ot zemjan korunnich... w czom ich wrjad boroniti powinen wodle dawnoho derżanja i uziwanja ich do ustanowenja hranic”¹³²). Samodzielnie, niezależnie od pretensyj stron, władza państwowa nie występuje jednak nigdzie. W popisie 1546 r., gdy obie strony zgodnie określają wzajemne granice, komisarze ograniczają się tylko do zanotowania tego faktu, uznając kwestię za wyczerpaną.

Przejdźmy teraz do procedury samego popisu.

Przybycie delegatów posuwających się linią, odpowiadającą mniej więcej granicy między państwami, poprzedzali „peredoeżczye”, powiadamiając zainteresowanych o czasie, w którym mają się stawić. Zjeżdżali więc ze stron obu, jeśli to były grunty królewskie, starostowie lub podstarości albo ich zastępcy, bądź też urzędnicy odnośnego dworu; z ziem szlacheckich przybywali sami właściciele lub upoważnieni przez nich zastępcy, najczęściej „wradnicy” lub „służebniki”.

¹³²) D. M. A., I, str. 403, także str. 406.

Przychodzili oni nie sami, lecz w otoczeniu ludzi miejscowych i świadków. Czasem, zwłaszcza gdy granica była „spokojna”, poprzestawano na wysyłaniu „ludzi”, to znaczy miejscowych chłopów. Jeżeli zachodził spór, wyżej wymienieni wnosili swoje skargi, przedstawiali środki dowodowe (strona przeciwna od razu wysuwała zastrzeżenia), po czym prowadzili delegatów wzdłuż granic, odpowiadających własnym ich pretensjom. Z kolei występowała strona druga z analogicznymi wywodami. Delegaci ograniczali się do szczegółowego wynotowania przedstawionego stanu rzeczy. Jeżeli strona nie stawiała się na czas, wyczekiwali oni na ogół cierpliwie przez kilka dni, a potem notowali zeznania jednostronne.

Linia graniczna, według zeznania stron, biegła wzdłuż rzek, dróg, przez wyniosłości (hory), bagna, jeziora, lasy, kurhany, łąki i pola uprawne. Mimo zastrzeżeń Jana Tęczyńskiego, wojewody sandomierskiego i starosty parczowskiego, że „dorohi ne czynjat hranic, eno rieki, bołota, doły, hory i kopcy”¹³³), drogi występowały wzdłuż całego popisu w charakterze granic między posiadłościami.

Jako środki dowodowe służyły, obok znaków granicznych, zeznania świadków, przysięga stron i świadków, listy, przywileje i daniny, wydawane przez hospodara oraz jego urzędników. Świadkowie, stawieni w najrozmaitszej ilości — to szlachta albo bojarzy, albo ludzie — „muży”, to znaczy chłopię, starzy, wiarygodni i to zarówno miejscowi, jak i pochodzący z sąsiedztwa (suhannyi). Często przy tym strona zaofiarowywała przysięgę swoją oraz swych świadków. Znaki graniczne — to normalnie kopce i znaki na drzewach. Kopce były zwykłe lub wzmocnione kamieniem, zwłaszcza wśród bagien. Znaki najczęściej umieszczano na dębach (źródła wymieniają tu krzyże z dwu albo z jednej strony drzewa), sosnach lub innych drzewach, często w wielkich ilościach. Obok tych normalnych sposobów oznaczania granicy spotykamy odmienne, występujące sporadycznie. Są to znaki kamienne, jak „mohiła za kopeć kamenem złożenaja”, „znaki kamenem składanye”, krzyże kamienne i kamienie graniczne; ponadto w tym samym charakterze występują mogiły („do osmi mohił sypanych, kotoryi powedił, jakoby mieli byti usypany meży imenei panów”, „i powiedili iż na toi mohilie babu sozhli miasta Kwasowa tak jako na hranicach”); mniej trwałym znakiem były pale, powbijane przy kopcach dla ich wzmocnienia lub może bardziej szczegółowego

133) Arch. Sbornik, I, str. 51.

oznaczenia granicy. Do archaicznych chyba sposobów należy parokrotnie wzmiankowane „zaraszczanie” motyki w drzewie¹³⁴).

Odległości mierzono przeważnie w milach i wiorstach, rzadziej występuje strzelenie, jak to: strzelenie z łuku, strzelenie do czapki, przy czym ta ostatnia miara spotyka się także w ułamkach, np. pół strzelenia z łuku, lub pewnej wielokrotnej, jak np. 2, 3, 6 strzeleń z łuku itp.

Skargi wnoszone przez strony dotyczyły przeważnie szkód w ziemi, ale obok tego obejmowały także inne krzywdy, powstające na tle sporu o granice, do pobicia i zabójstwa włącznie. Rozpiętość między granicami, wskazywanymi przez polską i litewską stronę, wynosiła od pół strzelenia z łuku do pasów na pięć mil szerokich i spornych kompleksów terytorialnych o wielkiej nieraz rozciągłości. Tak np. Litwini skarżyli się, że Lachowie zagarnęli przy granicach podolskich obszar, na którym znajduje się 27 osiedli miejskich i wiejskich oraz 53 jeziora¹³⁵). Ubocznie odzywają się też zadawnione pretensje litewskich Sanguszków do Ratna i Wietel.

Wyżej przedstawiony opis szkód i granic między Koroną i W. Księstwem Litewskim, pomyślany wyłącznie jako funkcja wstępna do właściwego rozgraniczenia, był jedynym rezultatem akcji przedsięwziętej w 1546 r. Drugi etap, uregulowanie granic, nie doszedł do skutku. W następnym 1547 r. Litwini wnieśli nowe skargi z powodu nadużyć koronnych. To samo dzieje się po śmierci Zygmunta I, na sejmie 1551 r. i następnych, o czym będzie mowa niżej.

W tym miejscu pragniemy jeszcze zaznaczyć, że jakkolwiek akt 1546 r. nie miał charakteru oficjalnego i nie mógł pretendować do znaczenia prawotwórczego, wciągnięty do metryki litewskiej i w braku właściwego rozgraniczenia, nabrał z czasem autorytatywnego znaczenia, tak że się w czasach późniejszych niejednokrotnie do niego odwoływano. Mogło to mieć miejsce w stosunku do tych odcinków granicy, które w 1546 r. występują jako niesporne, oraz tam, gdzie pretensje stron sięgnęły dalej, poza granice określone w akcie.

5. Spory sąsiedzkie według projektu „1554” r.

Zawiodły długie i usilne próby wytyczenia granic przy pomocy komisji głównych, kontynuowane przez całe panowanie Zygmunta I.

¹³⁴) Szereg przykładów, dotyczących znaków granicznych, podaje rozprawa w Bibliotece Warszawskiej, t. III, 1841, str. 350—357.

¹³⁵) Arch. Sbornik, I, str. 116—117.

Zachwiało się zaufanie do celowości tych przedsięwzięć. W drugiej połowie XVI w. podjęto więc próby rozwiązania trudności na innej płaszczyźnie. Powstają projekty utworzenia stałej procedury rozstrzygania konfliktów zarówno granicznych jak sąsiedzkich. Te ostatnie zwłaszcza miały więcej szans na szybkie ich uregulowanie, ponieważ w załatwianiu tego rodzaju sporów nie był bezpośrednio zaangażowany interes publiczny. Wśród szeregu projektów najwcześniejszy figuruje pod datą 1554 r. Zachował się on w pełnej redakcji, w przeciwieństwie do wszystkich późniejszych, które znamy jedynie z lakonicznych wzmianek, zawartych w ogólnych projektach lub dyskusjach, omawiających całokształt polsko-litewskich zagadnień. Nie jest zresztą wykluczone, że późniejsze projekty nie zostały w ogóle szerzej rozbudowane. Dlatego też poznanie aktu „1554” r. rzuci także światło na ujęcie zagadnienia w późniejszych przekazach.

Ustalając regularny sposób dochodzenia sprawiedliwości dla obywateli obu państw, z przeciwległej strony granicy zamieszkałych, pominął gospodar istniejące instancje sądowe i powołał sądy specjalne, dostosowane do określonych potrzeb. Każdy powiat, ziemia czy województwo, przyległe do granicy, zarówno ze strony polskiej, jak i litewskiej, miały swój skład sędziowski, do którego wchodził: miejscowy starosta lub podstarości oraz dwie osoby, powołane przez panującego. Pełny skład sądu rozstrzygającego stanowiło kolegium, składające się z sędziów obu powiatów, do których należały strony. Projekt nazywa wszystkich członków kompletu sędziowskiego komisarzami.

Sądy te miały działać w imieniu króla.

Jeżeli do jednego z powiatów danego państwa przylegały dwa lub trzy powiaty drugiego, wskutek czego na jeden komplet przypadało kilka kompletów strony przeciwnej, powinni byli wszyscy komisarze zjechać się w oznaczonym czasie i tak ułożyć terminy urzędowania poszczególnych kolegiów, by w dochodzeniu sprawiedliwości zachodziła możliwie najmniejsza zwłoka. Starostowie, jako przewodniczący, byli odpowiedzialni za dotrzymanie terminów przez sądy; do ich obowiązku należało powiadomienie zarówno sędziów jak i stron. Powołanie starostów w charakterze kierowników omawianej instytucji ma swoje uzasadnienie w tym, że były to kompetentne siły sądowe, właściwe obu stronom, polskiej i litewskiej.

i>6) L u b a w s k i, Sejm, dod nr. 30. Co do daty por. str. 122, odn. 40.

Kompetencje powyższych sądów zostały określone z jednej strony przez wyliczenie spraw im właściwych, z drugiej zaś przez wyeliminowanie tych konfliktów, dla których przewidziano inne formy rozstrzygnięć.

Sądy „komisarskie” starostów mają więc działać tam, gdzie zachodzi spór między obywatelami polskich i litewskich ziem pogranicznych, zwłaszcza zaś tych, „które meży sebe prylehli hranicami... 0 wsjakie khałty, naezdki, morderstwa, požohi, hrabeży, o dołhi i o inszye wsi krywdy prypałye, jako kolwe menowane, meży kotorymi kolwek osobami kożdoho stanu”.

W inny sposób rzecz sformułowano przez przyznanie tym sądom prawa wydawania ostatecznej decyzji w sprawach dotyczących ruchomości, tzn. tam, gdzie wyrok nie odnosił się do „własności i wieczności khruntow ziemnych”. Jednakże „różnicy około pozywania i derżanja khruntow ziemnych” komisarze mogą rozstrzygać, ale w sposób prowizoryczny, do czasu „wieczystego rozgraniczenia” dokonanego przez „komisarzy wielkich”.

Omawiane przez nas sądy miały więc rozstrzygać tymczasowo spory o granicę i o jurysdykcję w stosunku do spornych terenów. Podstawą zaś, na której należało się przy wyrokowaniu opierać, był stan posiadania obywateli polskich i litewskich w chwili ukonstytuowania się nowych sądów. Wszelkie jego naruszenie spotkałoby się z natychmiastową represją. Znalaziono więc skuteczny środek na „uspokojenie” stosunków pogranicznych do chwili właściwego rozstrzygnięcia w przyjętej od wieków formie komisyj głównych.

Spod kompetencji sądów „komisarskich” wyjęto także procesy o zbiegłych poddanych. Rozstrzygnięcie i w tym wypadku należało do komisyj głównych. Zainteresowany mógł jedynie dowodzić przed nowoutworzonymi sądami, że zbiegły przebywa u określonej osoby, która przez to stawała się odpowiedzialną za stawiennictwo poddanego przed właściwym forum i we właściwym czasie. Aby się od tej odpowiedzialności uwolnić, mógł oskarżony usprawiedliwić się przed sądami „komisarskimi” starostów.

Spory, które miały miejsce przed ukonstytuowaniem się wymienionych sądów, podlegały im również, o ile nie wdrożono już postępowania przed innymi sądami. Nawet po wdrożeniu, o ile jeszcze wyrok nie zapadł, powód mocen był wywołać także i te sprawy przed ich forum.

Ustalono dwa stałe terminy urzędowania sądów „komisarskich”: jeden nazajutrz po święcie Bożego Ciała, drugiego nie wymieniono.

Natomiast miejsce pozostawiono do uznania samych komisarzy, zastrzegając jedynie, że sądy winny się odbywać kolejno w Koronie i Litwie, w pobliżu granicy. Kadencje mają trwać po dwa tygodnie w obu państwach z możliwością prolongaty po osiem dni.

Pozwy do omawianych sądów mają być wydawane przez nie same, z tym, że dla obywateli koronnych właściwy jest pozew sędziów koronnych, dla obywateli W. Księstwa — litewskich. Jedynie do roznoszenia pozwów oraz zapisywania szkód powołane są normalne instytucje sądowe, woźny i urząd sądów zamkowych obu stron, za co należą się im określone opłaty.

Przebieg postępowania sądów „komisarskich” przedstawiały się w sposób następujący: po uprzednim porozumieniu się i ustaleniu miejsca urzędowania, zjeżdżali się komisarze obu stron w oznaczonym terminie. Gdyby któryś z nich nie mógł się stawić z powodu choroby lub służby gospodarskiej, bądź też z jakiej innej słusznej przyczyny, powinien był króla zawczasu (cztery tygodnie) powiadomić, aby ten mógł mianować innego komisarza w jego zastępstwie. Jeśli by jednak choroba zaskoczyła sędziego w takim czasie, że nie mógłby już władcy uprzedzić, pozostali winni byli sprawować swe czynności bez niego, a on na najbliższej kadencji musiał pod przysięgą zeznać chorobę przed swymi towarzyszami. Sędzia zainteresowany jako strona w procesie wyłączał się z kompletu sędziowskiego.

Tak zorganizowany sąd przystępował do pełnienia swych funkcji. Przede wszystkim ustalono, że na wokandę mają przychodzić na przemian sprawy pozywających z Korony i Litwy.

W sprawie zasad, jakimi się mają kierować komisarze przy wyrokowaniu, daje akt nieco mętne wskazówki. Przede wszystkim odwołano się do zwyczajów, przyjętych w stosunkach z obcymi państwami: „Obyczaem susedskim, to est jako na obczom prawe, czyne czy odnoi storone żałobliwoi knjazstwa Litowskoho odno prawo, a potom druho prawo s storony korunnoho państwa żałuiuczomu czeloweku”.

W dalszym ciągu jednak autorzy aktu starają się precyzować swoje stanowisko. Zalecają oni, by sędziowie działali „wodle Boha i sprawiedliwosti niczoho storonom ne folkhuiuczy”, zgodnie z sumieniem, na podstawie dowodów przedstawionych przez strony oraz własnego dochodzenia prawdy z tym, że prawa obowiązujące na Litwie i w Polsce nie mogą służyć stronom, o ile ich zastosowanie byłoby sprzeczne z zasadą sprawiedliwości. To ostatnie postanowienie jest niezwykle charakterystyczne. Ponieważ po obu stronach granicy obo-

wiązywały dwa odmienne porządki prawne i żaden z nich nie mógł być bezwzględnie zastosowany, postawiono jako naczelną zasadę słuszności, pozostawiając do uznania sędziów, orzeczenie o tym, co jest słuszne. Normy prawa polskiego i litewskiego służyły za podstawę, na której w pierwszym rządzie opierali się komisarze przy wyrokowaniu, znajdując w szeregu wypadków dogodne wyjście z sytuacji. Ustawodawca zastrzegł się jednak specjalnie przeciw ewentualności, kiedy stosowanie przepisów prawnych jednego z państw wymienionych mogło dać w wytworzonym stanie faktycznym rozstrzygnięcie według opinii współczesnych wyraźnie niesprawiedliwe.

Sądy kolegiałne starostów obejmują należące do ich kompetencji sprawy w sposób wyłączny; niedopuszczalne jest odsyłanie do jakiegokolwiek sądów, nie przysługuje też odwołanie od ich wyroków. Jedyne w wypadku, jeżeli w jakiejś sprawie opinie samych sędziów nie były ze sobą zgodne, winni oni byli zaopatrzyć strony w wypisy ze sprawy i odesłać je do hospodara, jakkolwiek ogłoszenie i zarządzenie wykonania wyroku należało do tychże sądów.

Za pełnione czynności przysługiwało komisarzom wynagrodzenie. Postanowiono, że za sprawy karne, jak gwałt, najazd, zabójstwo, „rany” itp. winny ma płacić sądowi dwadzieścia grzywien, poza „szkodą” i pokryciem kosztów na rzecz poszkodowanego. Powód natomiast opłacałby we wszystkich sprawach „przezyski” w wysokości dziesięciu od sta.

Względy bezpieczeństwa pociągały za sobą także cały szereg przepisów. Przede wszystkim, co jest rzeczą charakterystyczną, ustalono, że pierwszy sędzia winien stawić się w poczcie nie liczniejszym, niż 20, drugi — 13, trzeci — 10 koni. Strony zaś mogły zabrać po 6 osób przyjaciół albo służby. Ostatni przepis opatrzone został sankcjami w formie kar pieniężnych. Ponadto specjalnymi karami obwarowano obrazę czynną i słowną zarówno strony i jej pocztu prawem opisanego, jak i sędziów, i to nie tylko w czasie trwania sądu, lecz również w ciągu 8 dni przed sądem oraz 8 dni po sądzie, „a to dla tego, iż by każdy ku sprawę swoei pryechat sprawowat i otechat bespeczne moh”.

Egzekucja wyroków sądów komisarskich złożona została w ręce starostów tych powiatów, do których należał zasądzony. Dokonywać jej miano na majątku winnego. Strony zobowiązane tu były do takiego samego posłuszeństwa, jak wobec normalnego postępowania egzekucyjnego. Osobne przepisy przewidziano dla spraw o zbiegłych podanych.

Omawiany przez nas akt zawiera ponadto imienne wyliczenie osób, powołanych na tak opisane urzędy sędziowskie i to zarówno dla Korony jak Litwy. Przy końcu umieszczono nakaz do wszystkich starostów i dzierżawców, aby z chwilą dojścia do ich rąk listów gospodarskich w tej sprawie, wciągnęli powyższe postanowienia do ksiąg zamkowych oraz zarządzili ogłoszenie ich na rokach sądów ziemskich, w miasteczkach i wsiach, na targach, jarmarkach, przy cerkwiach i kościołach.

Zastanówmy się chwilę nad charakterem prawnym omówionego aktu. Przede wszystkim podkreślić należy, że akt tego rodzaju musiał być przyjęty przez obie zainteresowane strony, podczas gdy ten, sformułowany w języku ruskim, był może przedstawiony któremuś z sejmów litewskich około 1554 r. Natomiast w polskich źródłach nie znajdujemy wzmianki o podobnym prawie. W tekście dokumentu zadziwia ponadto brak powołania się na autorytet sejmów czy przynajmniej panów rad chociażby jednej strony.

W czasach późniejszych nie zachował się żaden ślad funkcjonowania opisanej wyżej procedury. Skargi na krzywdy obustronne powtarzają się ciągle aż do 1569 r., w okresie zaś obrad nad unią między 1563 i 1569 r. kilkakrotnie rozważano sposoby rozstrzygania tych sporów. Nigdzie jednak nie znajdujemy wzmianki o rzekomo istniejących w tej dziedzinie instancjach. Wszystkie powyższe względy dają w wyniku przeświadczenie, że taka ustawa nigdy nie weszła w życie, i bardzo prawdopodobny stąd wniosek, iż był to jedynie projekt strony litewskiej, poważnie brany przez nią pod uwagę, skoro przewidziano nawet osoby, mające wejść w skład tworzącego się sądu.

Gdyby data ustalona przez Lubawskiego okazała się słuszną, powyższe wnioski jeszcze bardziej zbliżyłyby się do pewności. Wskazują na to przekazy z czasów najbliższych. Tak w diariuszu sejmiku koronnego piotrkowskiego z 1555 r. wśród szeregu spraw znajdujemy skargę z powodu nie wykonania prawa 1507 r., które, jak widzieliśmy, ustalało procedurę dochodzenia krzywd granicznych i innych z nimi związanych między Koroną i Litwą²²⁾ (w następnym roku powtórzono tę samą ustawę, ale już w odniesieniu do wszelkiego rodzaju spraw pogranicznych²³⁾). Że chodziło tym razem o spory sąsiedzkie, świadczą przytoczone racje faktyczne skargi: „Wielkie n a i a z d i , m o r d e r s t w a d z i e j ą s i e z o b o p o l n i e t a k o d M a z o w s c z

22) Dzienniki sejmów 1555 i 1558 r., Kraków, 1869, str. 47 i 49.

23) Por. wyżej, str. 114.

jako od Wolinia". Gdyby w 1554 r. ustalono nową procedurę, nie miałyby racji powoływanie starej. W tym samym diariuszu stany zwróciły się do króla, aby ten wobec trudności, z jakimi spotykały się stale próby właściwego rozgraniczenia, powołał przynajmniej osoby „ad iusticiam utrique faciendam”²⁴). I gdzież tu miejsce na stan prawny wytworzony przez mniemaną ustawę 1554 r.?

Co więcej, w 1557 r. na sejmie warszawskim dochodzi do uchwały, która w odróżnieniu od ustawy „1554” r. opierała się na dotychczasowej praktyce i prawie z 1507 r. z tym tylko, że przedmiotowy jej zakres został określony ogólnie: „Dla zastanowienia krzywd, które się dzieją między poddanymi naszymi koronnymi, i Ks. W. Lit. będziem dawać komisarze, dwu z Korony, a dwu z Księstwa, kiedy się kto o krzywdę z któregożkolwiek Państwa uciecze”. Król miał wysyłać stronom mandaty, w których zawarte były nakazy poddania się kompetencji wyznaczonych przez niego sędziów, konkretne zaś powiadomienie o dalszych szczegółach postępowania wychodziłoby od samych komisarzy²⁵).

²⁴) Dzienniki sejmów 1555 i 1558 r., str. 58.

²⁵) „...za innotsencją ich, a mandatem naszym, będzie winien każdy obżałowany stanąć”. (V. L., II, 607, p. 17.). Zestawiam to z inotescencją i mandatem w sądach granicznych między dobrami królewskimi i szlacheckimi. (Por. Paciorewski M., *Regula processus granicialis*, 1749, str. 90—92. Por. też Dąbkowski P., *Dawny proces polski*, str. 104 i Adamus J., *O wstępnych aktach procesu litewskiego*, Wilno, 193?, str. 64—6.

IV. PROJEKTY NOWEJ PROCEDURY DLA SPRAW GRANICZNYCH I SĄSIEDZKICH.

1. Projekty przed unią lubelską.

Forma prawno-państwowego stosunku Litwy i Polski pozostawała od połowy XV w. niezalutwiona i wzajemny stosunek tych państw polegał na nieokreślonym bliżej związku, który każda strona interpretowała w sposób odpowiadający jej życzeniom.

Ta kompromisowość i połowiczność, charakteryzująca główne zagadnienia polsko-litewskiego współżycia, wyciskała piętno i na innych związanych z nim sprawach. Za pewnego rodzaju kompromis w dziedzinie sporów granicznych należy też uznać poznane przez nas komisje główne.

Jednakże w obu państwach, zwłaszcza zaś w Koronie, odczuwano ten stan nieuregulowania prawnego w sposób bardzo dotkliwy. To też około połowy XVI w. sprawa unii wpływa raz po raz na sejmach polskich i litewskich. Między licznymi kwestiami, które wtedy przedyskutowano, znalazła też miejsce zajmująca nas sprawa granic i sporów granicznych między obu państwami.

Ciekawy materiał przynosi już diariusz sejmu 1558—9 r. W odnośnych petycjach szlachty mazowieckiej oraz ogólnych petycjach całej izby mamy pomieszanie szeregu rozmaitych spraw, z którymi jednak sprawa rozgraniczenia była ściśle związana. Obok skarg granicznych z powodu bezprawnego rozszerzania litewskiego stanu posiadania na niekorzyść koronnych i mazowieckich sąsiadów, posłowie koronni wysunęli też pretensje do obszarów dawniej do Litwy włączonych. Konkretnie upominano się o ziemię łucką, powiaty podlaskie oraz tę część powiatu lubelskiego, która odpadła do Litwy za Kazimierza Jagiellończyka. Powołano się przy tym na kronikę Kromera, przywileje w archiwach koronnych i kościelnych oraz księgach ziemskich, na akty pochowane w prywatnych domach szlacheckich oraz rewizję gra-

nic z 1546 r. Jakkolwiek wysunięto prośbę o ukończenie akcji rozpoczętej w 1546 r., jednakże łączenie sprawy rozgraniczenia z kwestią przynależności spornych terenów, skądinąd zrozumiałe, stwarzało sytuację wybitnie niekorzystną dla pierwszej sprawy. Charakterystyczna też jest odpowiedź królewska. Monarcha zaznaczył wprawdzie, że dla niektórych sporów powołane już zostały sądy komisarskie, jednakże całokształt sprawy odesłał do wspólnego sejmu Litwy i Korony, kończąc przemówienie w sposób znaczący: „Bo gdyż się mamy za ludzkie jednego pana, jedni za jedno państwo, tedy granic nie jest nam tak potrzeba, jako z innymi sąsiedzkimi państwami”¹⁾ Jest to pierwszy ślad łączenia sprawy granic z zagadnieniem prawno-państwowego stosunku obu narodów.

W najbliższych przekazach łączność ta wystąpi zupełnie wyraźnie.

Bardzo ciekawe światło na stanowisko koronne rzucają obrady sejmu koronnego warszawskiego 1563 r., na którym miała być załatwiona sprawa nowej unii. Obok bardzo skrajnych zapatrywań na przyszłą formę prawno-państwowego stosunku Litwy i Korony, wyrażających się w projektach ujednostajnienia i zlania obu państw w jeden nowy organizm polityczny, posłowie koronni wysuwali raz po raz sprawę spornych z Litwą ziem, Wołynia i Podola w pierwszym rzędzie. Wyraźnie też zostały sformułowane postulaty koronne w sprawie granicznej. Tak podskarbi koronny, w związku z uciekaniem poddanych koronnych do Litwy i wysyłanymi w tej sprawie komisarzami, zaznacza: „I co się dotyczy prawa, którego się oni dzierżą, bywali rewizorowie, komisarze, a przedsię zawsze Litwie przybywało, a Koronie ubywało”. Jest to jeszcze bardzo ostrożne zastrzeżenie, nie dotyczące meritum sprawy. Śmielej natomiast i zupełnie jasno wypowiedział się pan podskarbi w konkluzji końcowej: „A ten kłopot o granice, o zbiegi już opatrzyć, jako o jednej ziemi. I mali być Unia, niechajby te ziemie W. Ks. Lit. były za Koronę rozumiane”. W tym krótkim zdaniu znajduje się pełna charakterystyka poglądów polskich: sprawa granic zostaje bez reszty wtłoczona w ramy obejmujące całokształt zagadnienia unijnego. Miało to swoje konsekwencje w stosunku do przyjętej dotąd formy rozstrzygnięć.

Biskup krakowski tak mówi o komisjach głównych: „Co się tkanie granic, pamiętam, że mawiano o komisarzach, ale się nasi panowie nie chcieli nigdy w to wdać, obawiając się, aby nie przyznawali Lit-

¹⁾ Dzienniki sejmów 1555 i 1558 r., str. 218, 228, 230—1, 257.

wie jakiej posesiej w Litewskim państwie, jakoby różnym od Korony". Nie wiemy, o ile wypowiedziany pogląd odnosi się do przeszłości. Zaobserwowaliśmy już ociąganie się panów polskich wobec sprawy regulowania granic, co zwłaszcza wyraźnie występuje przy końcu lat czterdziestych i początku pięćdziesiątych XVI stulecia, kiedy — rzecz charakterystyczna — sejmy koronne zaczynają się interesować zagadnieniem unii -). Nie znamy jednak względów, które wtedy na to wpływały. Zdanie biskupa krakowskiego ma w pierwszym rzędzie znaczenie jako odbicie poglądów panów polskich, biorących udział w dyskusji. Lakonicznie przedstawił je kasztelan sandomierski: „A mali być cała unia tedy granica nasza po Smoleńsk będzie", zamykając w tym powiedzeniu zarówno sporną sprawę o Wołyń i Podlasie, jak i o sprawiedliwość na granicach²⁾.

Z kolei wypada przyjrzeć się zapatrywaniom Litwy na to samo zagadnienie. Przede wszystkim pretensje polskie do ziem spornych wyrażone w Piotrkowie znalazły żywy oddźwięk na sejmie wileńskim 1559 r. Obywatele litewscy zwrócili się do króla z protestami przeciw krzywdom granicznym: „I o takowyi kroiniki nesusznye a... neliubye". Gospodar obiecuje swoją interwencję w tej sprawie, ale podkreśla, że posłowie, litewscy, jadący na sejm koronny, mogliby również kwestie te poruszyć³⁾.

Wysłana na sejm koronny warszawski 1563 r. delegacja litewska wiozła obszerną instrukcję. W myśl wskazań królewskich, w postulatach wysuniętych przez nią obok szeregu kwestyj tak zasadniczej, jak i drugorzędnej natury znalazło się miejsce i dla sprawy granic polsko-litewskich. Na pierwszy plan wysunięto kwestię rozgraniczenia bez podania jednak procedury, która miałaby je urzeczywistnić. Wydaje się jednak niewątpliwym, że Litwini mieli na myśli dawną, tradycyjnie przyjętą formę komisji głównych: „Granice też główne między Koroną i wielkim Księstwem aby wedla starego rozgraniczenia były zachowane, odnowione i naznaczone, aby stąd żadnej najmniejszej przyczyny nie było ku roztargnieniu i rozerwaniu miłości i przyjaźni obojego ludu tych dwu państw". Charakterystyczne jest występujące tu po raz pierwszy, powoływanie się na dawne rozgraniczenia Litwy z Koroną. Sądzymy jednak, że z tego zwrotu nie da się nic wyczytać poza zamiarem Litwy podkreślenia swego dawne-

2) Por. wyżej, str. 134—5.

3) źródłop., II, oddz. 1, str. 272, 3, 4.

•i) R. I. B., XXX, str. 271.

go władania ziemiami, do których Korona rościła właśnie pretensje.

Dalszy ustęp wysuwa dość niejasne propozycje w sprawie krzywd sąsiedzkich: „Jako w gwałciech, najazdach domowych aby starostowie słusznie i pobożnie bez wszystkich długich przewłok prawnych, nie odsyłając do inszych należących sądów, sami niezwłocznie sądzili i sprawiedliwość prędko czynili”⁵). Nie jest wykluczone, że w tym krótkim zdaniu strona litewska dała ogólną charakterystykę procedury przewidzianej przez projekt „1554” r.

Interesujące są uwagi, jakimi opatrzyli instrukcję litewską przedstawiciele strony przeciwnej, koronnej. Rozporządzamy dwoma tekstami⁶). Pierwszy z nich, bardzo lakoniczny, zestawia propozycje litewskie z tekstami dawnych polsko-litewskich umów, zaznaczając analogie lub sprzeczności, zachodzące między nimi. Odnośnie do przytoczonych koncepcyj litewskich komentarz stwierdza: „Aequum et iuri gentium consentaneum”. Jasne jest, że podkreślona tu zgodność zasad projektu litewskiego z normami przyjętymi przez „prawo narodów” nie mogła odpowiadać koncepcjom polskim. Z innej strony do tej samej sprawy podchodzi komentarz drugi. Do ustępu omawiającego rozgraniczenie dołącza on charakterystyczną uwagę: „Ba, to dobrze, jeno też trzeba przywrócić Wołyń etc.”. W związku z propozycjami litewskimi dotyczącymi sprawiedliwości pogranicznej daje on obszerny i mętny komentarz, który określając właściwość sądów według osiadłości pozwanego, zdaje się dążyć do zrównania sporów, zachodzących między polsko-litewskimi sąsiadami, ze sporami wewnątrzno-państwowymi⁷).

Jaśniej rzecz oświeciła na tle różnicy zdań powstała dyskusja i przedstawione w związku z tym propozycje polskie. Projekt wysunięty przez panów rad koronnych ani słowem nie wspomina o starej tradycji komisarzy głównych, stawia natomiast sprawę rozgraniczenia na całkiem odmiennej płaszczyźnie. Oto spory o granice i o zbie-

5) Akta unii Polski z Litwą, str. 168, p. 15, por. tamże tekst łaciński, str. 175, „non remittendo ad iudicia terrestria”.

6) Źródłop., II, oddz. 1, str. 181 i 288, por. H a l e c k i, Unia, t. II, str. 168, odn. 1.

7) „Ale iż to szerokoby ku złemu rozciągnąć się mogło, tedy trzeba, aby ten ktoby takich paszkwilów etc. był winien, był convictus in iure sub quo residet, chcemyli aby i nasze wspólne prawa wcale się zachowały, gdyż od nas do was wyszły in favorem vestrarum legum, wasze się też uczyniły; przeto już też przy jednakim w tej rzeczy zostańmy, gdyż już mogłoby się to dalej z Litwy rozciągnąć”.

głych poddanych między obywatelami Korony i Litwy mają być od-
tąd traktowane na równi z analogicznymi sprawami obywateli koron-
nych, mieszkających w dwóch rozmaitych powiatach. Od wyroku
pierwszej instancji przysługiwałaby apelacja do sejmu stosowa-
na w razie różnicy zdań wśród orzekających lub niezadowolenia
jednej ze stron⁸⁾. Jaka to ma być instancja, o tym informuje nas
w pewnym stopniu streszczenie omówionego projektu w dalszej dys-
kusji: „I koło granic i ludzi zbiegłych, aby się jednostajnie sądziło,
taż żeby z obydwu ziem urzędnicy byli, a jeśli by się nie zgodzili tedy
apelacja na sejm do Króla J. M.”⁹⁾. Sąd graniczny stanowiłoby więc
kolegium urzędnicze, złożone z przedstawicieli obu powiatów. Oczy-
wiście, nie wyjaśnia to rzeczy całkowicie, ponieważ w obu państwach
nie było analogicznych instancji sądowych dla spraw granicznych
i należało dopiero ustalić, kto z urzędników wszedłby do tak po-
myślanego sądu.

Należy jeszcze podkreślić, że projekt litewski, mówiący o spra-
wiedliwości wymierzanej przez starostów, dotyczył wszelkiego ro-
daju krzywd, dokonywanych przez obywateli pogranicznych, z pomi-
nięciem jednak sprawy granic, dla której prawdopodobnie chciał za-
trzymać stare komisje. Natomiast panowie polscy zajęli się właśnie
bardziej ich zajmującą kwestią sporów granicznych. Jednakże od-
nośny ustęp w przedyskutowanym już przez koło poselskie projekcie
bardzo szeroko ujmuje kompetencje tych sądów: „Sprawiedliwość na
granicach każda, aby już tu była namówiona i postanowiona we-
dle prawa polskiego¹⁰⁾. Spory graniczne potraktowano więc
na równi z wszelkiego rodzaju innymi sporami, przy tym o rodzaju
instancji decydowałby porządek prawny przyjęty w Polsce.

Przeciw koncepcji litewskiej, odpowiadającej zasadom stosowa-
nym do obcych państw, stanęła odmienna koncepcja polska, dążąca do

⁸⁾ „A iż też wielka różnica około granic, około komisarzów i zbiegłych
ludzi, między Polską, między Litwą, tedy już aby temu koniec był, nie jako
bywa między różnemi państwami, ale jako między powiatami w jednej Koronie
żeby jednym prawem polskim, tak o granice, jako o zbiegłe ludzi, sądzono
było wszędy, tak w Litwie jak w Polsce, do którego sądu sąsiad z sąsiadem,
abo powiat z powiatem, aby na Walny Sejm na rozeznanie odsyłać był, gdyby
różni byli, abo komuby się krzywda widziała, niechajby mu wolno było odez-
wać się na taki wspólny sejm koronny”. Źródłop., II, oddz. I, str. 310. Por.
o tym akcie ogólną uwagę S. K u t r z e b y, *Unia Polski z Litwą (Polska i Li-
twa w dziejowym stosunku)*, str. 584.

») Źródłop., II, oddz. I, str. 329.

W) j. w., str. 342.

zniwelowania różnic między państwami we wszystkich przejawach. Spotkała się ona z kategoryczną odmową delegacji litewskiej, która nie wysunęła względów natury ogólnej, poprzestając na najbardziej praktycznym: „Sprawiedliwość na granicach aby była namówiona nowym kształtem, nie wedla litewskich ani polskich praw, gdy Polak litewskiego, a Litwin polskiego nie rozumie”¹¹⁾). Trudno stanowisku litewskiemu odmówić słuszności. Zastosowanie do spraw pogranicznych porządku prawnego Korony byłoby dla strony litewskiej wybitnie krzywdzące.

Dyskusję na ten temat ponawiano jeszcze kilkakrotnie, przy czym nawet wśród panów koronnych wyłaniała się wielka rozbieżność zdań¹²⁾). Należy podkreślić, że Litwini nieraz jeszcze zwracali uwagę na potrzebę rozstrzygnięcia tej ważnej dla nich kwestii¹³⁾), podczas gdy panowie rada polscy występowali z nią tylko w związku z ogólnymi postulatami unijnymi. Samodzielne omówienie znajduje ta sprawa jedynie u bezpośrednio zainteresowanych posłów ruskich ziem pogranicznych¹⁴⁾), przy czym właśnie od unii spodziewano się pomyślnego rozstrzygnięcia wszystkich trudności. Ostatecznie sprawy tej nie załatwiono i król w recesie, omawiającym wyniki narad polsko-litewskich na sejmie warszawskim, odłożył ją do przyszłego litewskiego sejm¹⁵⁾).

Na sejmie bielskim, w którym brała też udział delegacja jednocześnie obradującego sejmu polskiego w Parczewie, przyszło, jak wiadomo, po dłuższej dyskusji do pewnego uzgodnienia polsko-litewskich koncepcyj. Litwini zgodzili się na wspólny sejm, Polacy ustąpili w sprawie urzędów i egzekucji dóbr. Wśród postanowień wspólnie wypracowanego recesu sejmu bielskiego znajdujemy też ustęp dotyczący granic.

Ciekawe jest, że już po ustaleniu zasadniczych i ważnych dla

¹¹⁾ j. w., str. 350.

j. w., str. 369.

¹³⁾ j. w., str. 371, 373, 374.

¹⁴⁾ Por. mowę Skotnickiego: (Dnewnik Liublin. Seima 1569, ed. Kojłowicz M., Wstęp, str. V, odn. 1) „iako unia od Volinia potrzebna Uniei (?) abo sąsiecztwo zle maia z Litwą: grunthy coronne gwalthem posiadaią, chłopcy pod nie uciekaią, ych niewidawaią, y owsem oni chłopcy zas swe pany kradną, polią, łupią, bydła zabieraią... A tak mamyli s niemy miecz liada iaką unię, za którą my niebendziemy miecz sprawiedliwosci, thedi na nię nie zwaliami, chyba na takową zwaliami, jako yni posłowie zwalaią”.

¹⁵⁾ Akta unii Polski z Litwą, str. 184, nr. 91, p. 9.

naszego przedmiotu kwestyj, mianowicie prawno-państwowego stosunku Litwy i Korony, znalazły się jeszcze zagadnienia, z którymi łączyły się zajmujące nas sprawy i dla których uregulowanie granicy posiadało też duże znaczenie. Wstępujemy tu jakby za kulisy dyskusji, wykrywamy interesy zaangażowane w omawianym przez nas zagadnieniu. Chodziło bowiem o zasięg jurysdykcji koronnych i litewskich urzędów. Ze sformułowania recesu bielskiego widzimy, że obie strony ustąpiły nieco ze swych stanowisk, chociaż Litwa ooczy- niła ustępstwa bardziej zasadnicze. Weźmy np. tekst: „Granice być mają zawsze gdzieby różnice były między imieniem ludzi polskich i litewskich i między powiaty obyczajem nowym, którym się zo- wiem, jedno aby się Księstwo nie odgraniczało od Korony aby żaden znak nie był rozdziału cia- ła jednego i jednej R. P.". Zgodzono się więc wprowadzić na przyjęcie nowej procedury, podkreślano jednak z całą wyrazisto- ścią, że winna w niej znaleźć wyraz zasada jedności państwowej Lit- wy i Korony. Jakież zatem odrębności reprezentowałyby ustalona przez nową procedurę granica w stosunku do zwykłych granic dzielą- cych powiaty. Odpowiedź znajdujemy w następnym zdaniu: „Wsza- koż dla wiadomości gdzie by marszałkowie i inni urzędnicy urzędów swych używać mieli, tedy do uczynienia granic tam mają urzędnicy tak polscy jako i litewscy używać urzędów swych gdy przyjadą do wsi albo miasta, które by dzierzono do Litwy, albo do Polski". Tekst kończy się zdaniem: „Aby się urzędnicy obojga Państwa zachowali, i tak używali urzędów swych gdzieby granicami przyszło z której kolwiek strony".

Jasno już i zupełnie bez obsłonek traktuje całą sprawę litewska „maderacja na parczowskie artykuły" po rozchwianiu się polsko-li- tewskich układów w ogóle. Słyszymy w niej jakby echa dopiero co przeprowadzonej dyskusji. Przede wszystkim omawiając potrzebę rozgraniczenia, zapewnia ona: „Które to granice nie Koronę z Ks. Lit. rozgraniczać będą, ale narody, posesje a własności ich pewne w iurys- dykcji znaczyć i ocalać będą", dalej zaś uzasadnia swoją nieustępli- wość: „Gdyż pod tymi małymi słówki dygnitarzów wszech zwłaszcza marszałków, kanclerzów, hetmanów, podskarbich wszystka zacność i władza zależy, której my odstąpić nie chcemy, ani się nam godzi". Nie chodzi więc tu już o granice między państwami, lecz o zasięg władzy i dochodów możnych przedstawicieli wielkich ministeriów,

Laski, Buławy, Pieczęci i Skarbu¹⁶⁾). Po rozchwianiu się polsko-litewskich planów zrealizowania nowej unii, zmęczone i rozgoryczone strony rezygnują narazie z nowych wysiłków w tym kierunku i wracają do zagadnień polityki wewnętrzno-państwowej.

Przechodzimy teraz do sejmu litewskiego 1565—6 r. tak bogatego w prawa o podstawowym dla Litwy znaczeniu. Doszło tam bowiem do reorganizacji sądownictwa w sensie ujednostajnienia z istniejącymi w Polsce instytucjami. Powołano wtedy w całej Litwie sądy ziemskie i podkomorskie. Nie odbiło się to na razie na instytucjach, będących przedmiotem naszych zainteresowań, przeciwnie, sprawa zdaje się wracać do stosunków z przed wielkiej akcji unijnej. Gospodar nie może stale odsyłać osób bezpośrednio zainteresowanych do sejmów, które wciąż nie doprowadzają do zgody. Na liczne skargi zarówno ogólne, jak partykularne ziemian podlaskich i wołyńskich zalecił gospodar: „Aby este w tom prawne postupowali i pered hospodarem eho miłostiu prawom ich wodle potreby użiwali”, a gospodar raczy „sprawedliwost wodle potreby i podłuh obycaiu prawa i statutu zemscho im udełati”. Jak to postępowanie ma wyglądać, widzimy z dalszych odpowiedzi Zygmunta: „Jego Królewska Mość wedle pierwszej obietnice swej królewskiej, na przeszłych sejmiech wam wczynionej chce bez omieszkania z obojga państw tak Korony Polskiej, jako i W. Ks. Lit. komisarze wysłać, którym będzie od jego k. m. poruczono, aby ty gwałty i morderstwa przez słuszne ich zastanowienie mogli się pohamować i granice pewne postanowią się”¹⁷⁾. Wobec niezgodnienia koncepcyj polskich i litewskich, dotyczących rozstrzygania sporów granicznych, w dalszym ciągu ma zastosowanie stara praktyka, której widowym odbiciem są ustawy z 1507 i 1557 r. Inicjatywę do szukania radykalnych sposobów zapobieżenia omawianym sporom podejmują już tylko ziemie szczególnie tu zainteresowane, podlaska i wołyńska. Powołując się na wielkie krzywdy, które ich od panów Polaków spotykają, domagają się one wspólnego z Koroną sejmu i przygotowania do unii „co jeśli by nie było, tedy ziemię podlaską ukraine rychło rozumiejąc”¹⁸⁾). Mniej niż inne zie-

¹⁶⁾ T. N., 77, nr. 86, str. 509, 513 i nr. 205, str. 999—1001; Por. H a l e c k i, Unia, IX, str. 194—9.

¹⁷⁾ D. M. A., I, str. 172, prośba 37, str. 181, p. 11, str. 182, p. 14, str. 185, art. 2.

¹⁸⁾ j. w., I, str. 182, p. 14, str. 185, art. 3. O znaczeniu sprawy sporów granicznych dla ustosunkowania się pogranicznych ziem Litwy, Wołynia i Podlasia do Korony por. H r u s z e w s k i M., Istorija Ukraini-Rusi, IV¹, str. 320—1.

mie wrażliwe na motywy ambicji państwowej Litwinów, były one najbardziej zainteresowane w pomyślnym zakończeniu sprawy unii z Polską.

Odpowiedzią na pretensje Polaków do ziem dawniej spornych między Litwą i Koroną był artykuł zatwierdzonego na tymże sejmie statutu litewskiego, w którym gospodar przyrzekł ziemie utracone przez Litwę na rzecz innych państw, a m. in. i Korony, znowu do niej przyłączyć¹⁹⁾. Sprawa uregulowania granicy z Polską wpływa ponownie na sejmie litewskim 1568 r., w związku z projektowanym rozgraniczeniem W. Księstwa z innymi państwami. Król jednak, innymi sprawami zajęty, rzecz tę odłożył na później. Natomiast skargi Wołynian z powodu krzywd granicznych ze strony Polski odesłał gospodar do projektowanego wspólnego z Koroną sejmu. Również na wspólny sejm lubelski skierował monarcha nowe prośby o „poprawienie” granicy, przedłożone przez szlachtę litewską w przeddzień wielkiego sejmu²⁰⁾.

Zbliżała się wielka rozgrywka o ustalenie form prawnych, w których dalsze współżycie obu państw jagiellońskich miało się na przyszłość ułożyć.

Zanim przystąpimy do rozpatrzenia wypadków, jakie zaszły na sejmie lubelskim, zastanowimy się jeszcze nad pewnymi charakterystycznymi właściwościami przedstawionych wyżej zdarzeń.

Powstaje mianowicie pytanie, dlaczego sprawa tak dotkliwa dla obu stron, a tak zdawałoby się łatwa do przeprowadzenia, jak rozgraniczenie państw posiadających wspólnego monarchę, nie została pomyślnie przeprowadzona, mimo licznych obustronnych wysiłków.

Przedstawione wyżej fakty nasuwają pewne spostrzeżenia. Oto strona litewska bardziej szczerze zdaje się pragnąć rozgraniczenia: od niej idą częstsze nalegania, przy tym obok ziem nadgranicznych, bezpośrednio zainteresowanych, wszystkie sejmujące stany występują w tej sprawie solidarnie. W „popisie” 1546 r. Zygmunt August jest tym inicjatorem i rzecznikiem sprawy rozgraniczenia, który pcha całą akcję naprzód. Nie ze strony też litewskiej wysuwają się trudności, przeciwnie, stąd właśnie wychodzą kilkakrotnie projekty, mające zapobiec gorszącym ekscesom na granicach. Jeżeli chodzi o stanowisko Korony, to zdecydowane wystąpienia obserwujemy tylko u ziem pogranicznych, do Litwy przyległych. Od nich lub w ich imieniu idą

¹⁹⁾ Statut II Lit., r. III, art. 3. Wrem. Imp. Mosk. Obszcz. Ist., ks. 23, 1855.

²⁰⁾ J a r o s z e w i c z J., *Obraz Litwy*, Wilno, 1844, II, str. 189—90.

normalnie skargi na stan ziem pogranicznych. Natomiast w petycjach ogólnych sejmu koronnego od połowy XVI w. zaczynają się te sprawy mieszać z pretensjami do ziem spornych, pozostających w obrębie Litwy, lub w ogóle ze sprawą unii.

Czymże wytłumaczymy takie stanowisko stron obu? Zaznaczyliśmy już wyżej, że od czasów Kazimierza Jagiellończyka do unii lubelskiej istniał między Polską a Litwą stan nieuregulowany prawnie, na kompromisach faktycznych oparty, zarówno w kwestiach zasadniczych — formy prawno-państwowego współzycia narodów oraz przynależności ziem spornych — jak i w szeregu dalszych spraw, do których zaliczylibyśmy też omawiane przez nas spory graniczne. Taki stan nieuregulowania prawnego w pierwszych dwu kwestiach stanowił odpowiednie podłoże do pomyślnego dla Litwy rozwiązania sprawy sporów granicznych. Dotychczasowa praktyka stawiała bowiem rozgraniczenie Litwy z Koroną na tej samej płaszczyźnie, jak w stosunku do innych państw obcych, „unią nie związanych”. Faktyczne władanie większością ziem spornych zachęcało do utrwalenia tego stanu przez przeprowadzenie oficjalnej linii granicznej.

Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o stronę koronną. Zasadniczą jej tezą była wprawdzie inkorporacja oparta na koncepcji, że obie strony stanowią jedno państwo, ale zdawano sobie sprawę z iluzoryczności tych pretensyj, dopóki Litwa ich nie zaakceptuje. Stąd właśnie to ciągle wołanie o unię, choćby w drodze ustępstw od pierwotnie zajętego stanowiska. Na drugim planie stoi sprawa Wołynia, Podlasia i Braclawia, ziem, o które rozbijało się przez czas dłuższy polsko-litewskie porozumienie. Konsekwentne przeprowadzenie zasady inkorporacji czyniło spór bezprzedmiotowym, wcielenie całej Litwy pociągnęłoby za sobą także włączenie ziem dawniej spornych, a ostatecznie obojętnym był sam tytuł przynależności tego czy innego terytorium. Dlatego też, jakkolwiek o dawnych pretensjach nie zapomniano, żądania te nie miały zdecydowanego charakteru, pozostając ewentualnym atutem do wygrania w razie zawodu w sprawach bardziej zasadniczych.

W tych warunkach przeprowadzenie linii granicznej, poza którą zostawała większość ziem spornych, bez jednoczesnego określenia warunków prawnego współzycia obu części Rzeczypospolitej, mogło budzić wśród sfer kierujących polityką polską szereg zastrzeżeń. Również i procedura prawna regulowania wszelkiego rodzaju zatargów (przede wszystkim zaś granicznych) między polskimi i litew-

skimi sąsiadami winna była według koncepcji polskiej odzwierciedlać nie obyczaje międzynarodowe, ale dawać wyraz łączności państwowej Polski i Litwy. Nie wiemy, o ile uprzytamniano to sobie za rządów Zygmunta I, kiedy zagadnienie unii nie budziło jeszcze tak żywego zainteresowania. Natomiast zupełnie wyraźnie występuje ta sprawa w omówionych przez nas dyskusjach z drugiej połowy wieku XVI.

2. Spory pograniczne w dyskusjach sejmu lubelskiego 1569 r.

Przechodzimy z kolei do zbadania sytuacji, w jakiej znalazła się sprawa granic podczas sejmu lubelskiego 1569 r. Wśród nawału zagadnień najbardziej dla sprawy polsko-litewskiego współżycia zasadniczych nie było wiele miejsca dla kwestyj, jak nasza, drugorzędnych. Jednakże nawet szczupły materiał, zawarty w dyskusjach sejmu 1569 r. daje podstawę do kilku ciekawych spostrzeżeń.

Widzieliśmy już, że Litwini w swoich projektach do unii z 1563—4 r. wysunęli postulaty także w sprawie polsko-litewskich granic. Wyodrębniono wtedy dwa główne zagadnienia: 1. rozgraniczenie Litwy i Polski, oraz 2. ustalenie procedury rozstrzygania sporów sąsiedzkich w stosunku do osób, pozostających po przeciwnej stronie granicy państwowej.

Także na sejmie 1569 r. nie zapomniała Litwa wśród swoich „punktów do unii” poruszyć tej samej kwestii. Tym razem jednak potraktowano ją bardziej szczegółowo.

Przede wszystkim przewidziano znaną nam już procedurę wysyłania komisarzy głównych z Polski i Litwy „w czas i miejsce naznaczone przez Jego Królewską Mość Króla i tegoż W. Ks. Lit.”, jako formę właściwą dla rozgraniczenia obu państw zarówno w tym samym 1569 r., „gdy się z pola zbierze”, oraz na przyszłość, „kiedy by była tego potrzeba...”.

Dalsze postanowienia projektu brzmią: „A gdy się granice naprawią przez komisarzy główne, gdzieby sąsiad z sąsiadem, to jest Litwin z Polakiem, potem o grunty imion swych jakie różnice między sobą mieli, także też i o ich krzywdach potocznych, tedy Polak Litwina, a Litwin Polaka do ich sądów należnych mają pozywać”. Redakcja przytoczonego ustępu nasuwa pewne wątpliwości. Wyrażenie bowiem „do ich sądów należnych” może się odnosić zarówno do sądów powoda, jak i pozwanego. Ponieważ jednak trudno przypuszczać, by autorzy projektu chcieli przez tak lakoniczne sformułowanie stwarzać nowe normy, skłonni jesteśmy interpretować powyższy

zwrot, jako odwołanie się do ogólnych zasad podsądności, przyjętych w Koronie i Litwie²¹⁾).

W dalszym ciągu projekt formułuje, jakie instancje sądowe będą właściwe dla wszelkiego rodzaju krzywd pogranicznych: „A wojewody, kasztelany, starostowie, sąd ziemski, podkomorzowie onych powiatów, z obojga państw, tak Korony polskiej, jako i W. Ks. Lit., w których się powieciach dzieje, mają na granice spoinie wyjechać i tam tako, jako o granice tako o potoczne krzywdy między nimi dojrzyć i sprawiedliwość czynić, a gdzieby który urzędnik z tych pomienionych być nie mógł, tedy na swe miejsce człowieka godnego ma posłać, a sprawiedliwość ma być uczyniona wedle Boga i największej i najpobożniejszej sprawiedliwości”²²⁾). Na podstawie przytoczonego tekstu nie należy sądzić, aby w każdej sprawie spornej miała działać cała wyżej opisana machina urzędniczo-sądowa. Przeciwnie, w zależności od rodzaju sprawy występowałby odpowiadający jej komplet sądowy.

W stosunku do projektów „1554” i 1563/4 r. omawiany przez nas tekst różni się tym 1. że uwzględnia on także spory graniczne oraz 2. że, na skutek reformy 1566 r., ujednastajniającej organizację sądową na Litwie i w Polsce, mógł on powołać do różnych kategorii spraw analogiczne instancje sądowe obu państw.

Zasada ta nie jest obca ani prawu polskiemu²³⁾, ani też litewskiemu, gdzie drugi statut litewski stanowi, że przy sporach granicznych między posiadłościami należącymi do dwu powiatów sąd właściwy tworzą obaj podkomorzowie, na grunt sporny zjeżdżający²⁴⁾).

Według brzmienia projektu, do zapisywania szkód, wizji itp. funkcji sądowych powołani są urząd i woźny powiatu, w którym mieszka skarżący. Poprzednio praktyka nie była w tym względzie ustalona, zachowały się bowiem przekazy, stwierdzające właściwość urzędu oskarżonego²⁵⁾).

²¹⁾ Ł a p p o I.. (Litowski statut 1588, Kowno, 1934, t. I. str. 251) upraszcza nieco sprawę, interpretując powyższe postanowienie jako zasadę właściwości sądu pozwanego.

²²⁾ Dnewn. liubl. seima 1569, ed. K o j a ł o w i c z M., Petersburg 1869, str. 86. Por. też tekst w wyd.: Dokumenty objaśn. Ist. Zap.-Rus. Kraja, Petersburg, 1865, str. 62.

²³⁾ Por. Pisma S t o s ł a w a Ł a g u n y, 1915, str. 104—5.

²⁴⁾ R. IV, art. 70. Wrem. Imp. Mosk. Obszcz., kn. 23, Moskwa, 1855, str. 103.

²⁵⁾ Por. Lubelska księga podkom., ed. B i a ł k o w s k i L., 1934, str. 132—4. Bibl. Łopac., rkp. 387, dokum. 3, str. 13.

Projekt litewski 1569 r., którego ustęp dotyczący granic omówiliśmy wyżej, został, z innych zresztą względów, odrzucony. W propozycjach polskich natomiast²⁶⁾ sprawa granic nie znajduje uwzględnienia. Na tym utknęły narazie polsko-litewskie pertraktacje.

Dopiero wyjazd delegacji litewskiej z Lublina, pozornie przynajmniej mający na celu zerwanie układów o unię, sprawił, że strona polska wystąpiła wobec króla z przemilczanymi dotąd pretensjami do spornych ziem. Nastąpiło, jak wiadomo, wcielenie do Korony ziem pogranicznych: Wołynia, Podlasia i częściowo powiatu brzeskiego. Po włączeniu ziem spornych zapragnęli posłowie koronni dokonać także dzieła unii na własną rękę. Wysunięto szereg projektów.

Pierwszy z nich, Padniewskiego, opierał się w znacznej mierze na wzmiankowanym projekcie litewskim, tak np. przewidywał on poza wspólnymi polsko-litewskimi sejmami utrzymanie osobnych sejmów litewskich dla spraw wewnętrznego zarządu i sądownictwa. M. in. znajdujemy w nim także artykuł, dotyczący wszelkiego rodzaju sporów granicznych Litwinów z Polakami²⁷⁾. Tekst jego jest identyczny z przedstawionym wyżej tekstem litewskim, z tym wszakże zastrzeżeniem, że nie znajdujemy w nim ustępu dotyczącego komisji głównych. Mogło na to wpłynąć kilka względów. Przede wszystkim na skutek zmiany większej części linii granicznej między Litwą i Polską, straciły też w znacznym stopniu na aktualności zachodzące przy niej spory. Powyższy wzgląd nie mógł jednak być decydującym, jakkolwiek niewątpliwie ułatwił pominięcie tej sprawy w projektach polskich. Mogła tu również wchodzić w grę znana nam niechęć strony koronnej do formy komisji głównych, jednakże gdyby unia doszła do skutku i ten moment stałby się mniej istotnym. Ta sama zresztą forma, jak to zobaczymy niżej, używana była także w obrębie Korony dla rozgraniczania poszczególnych województw, a po unii znalazła szerokie zastosowanie w stosunkach między Koroną i Litwą. Dlatego najbardziej miarodajnym wydaje się ten wzgląd, że wobec tak niedawnego włączenia ziem spornych do Polski sprawa przeprowadzenia granic miała specjalnie drażliwy charakter. Na skutek wielkiego rozgoryczenia Litwinów i niezupełnie jeszcze pewnego stanowiska ziem anektowanych, byłoby może nawet niebezpieczne wszczynać sprawę rozgraniczenia tych ziem z dawną macierzą²⁸⁾.

26) Dniewnik liubl. seima 1569, str. 68—73. 670—4.

27) j. w., str. 698—9.

28) przebieg zdarzeń na sejmach 1558—69 r., przedstawiam na podstawie Haleckiego, Unia, t. II.

Poza omówionym ustępem, powtórzone w projekcie polskim propozycje litewskie w sprawie sporów granicznych i sąsiedzkich nie zawierały zasad przeciwnych polskim postulatom. Co do zasad, jakimi winny były kierować się przewidziane przez projekt sądy kolegialne, to o ile Litwini wypowiedzieli się bardzo ogólnie, powołując się na Boga i „najpobożniejszą sprawiedliwość”, Polacy obok tego kryterium podkreślili zastosowanie prawa polskiego i litewskiego: „i sprawiedliwość według Boga i najświętszej pobożności, nieoglądając się na nic innego jeno na prawo Polskie i Litewskie, ma czynić”. Należy przypuszczać, że prawo polskie i litewskie miałyby zastosowanie w zależności od przynależności prawnej pozwanego.

Projekt Padniewskiego upadł w izbie poselskiej, następne propozycje nie dotyczą już ani sprawy rozgraniczenia, ani sądownictwa pogranicznego. Mimo powrotu Litwinów i wznowienia dyskusji nad sprawą unii polsko-litewskiej, która doprowadziła wreszcie do zamierzonego celu, interesujące nas zagadnienia nie doczekały się rozwiązania. Widocznie uważano, że znosząc osobne sejmy litewskie i tworząc jeden wspólny sejm Rzeczypospolitej uzyskano dostateczną podstawę do załatwienia dalszych spraw z współzyciem polsko-litewskim związanych, a nie chciano już jątrzyć wzajemnych stosunków przez poruszanie kwestyj, w związku z którymi nagromadziło się sporo obustronnej niechęci. Zresztą i obowiązująca procedura stała się mniej uciążliwa przy jednym już odtąd władcy i wspólnym sejmie.

V. POLSKO-LITEWSKIE SPORY GRANICZNE PO UNII LUBELSKIEJ.

1. Ustawodawstwo w stosunku do województw włączonych do Korony w 1569 r.

Omówione w poprzednich rozdziałach zagadnienia związane z polsko-litewskimi granicami przechodzą do nowego okresu współżycia obu państw jako niezałatwione. Nie przeprowadzono bowiem tylekroć podejmowanego rozgraniczenia, ani też nie ustalono sposobu dochodzenia sprawiedliwości w sporach pogranicznych, wśród których specjalną kategorię stanowiły spory graniczne.

Jakkolwiek sejm lubelski nie przyniósł w tej dziedzinie bezpośrednich zmian, jednak konsekwencje wynikające z jego działania posiadają i dla nas duże znaczenie. Przede wszystkim na skutek przyłączenia do Korony szeregu ziem pogranicznych zmieniła się znacznie linia graniczna, ulegając przy tym skróceniu. Dawne granice między Braławiem, Wołyniem a Koroną, między Podlasiem i Mazowszem przestały istnieć. Pozostał nie zmieniony tylko krótki odcinek granicy ziemi lubelskiej i chełmskiej z niedawno zreorganizowanym powiatem brzeskim, znajdujący obecnie swe przedłużenie w granicach powiatu pińskiego z Wołyniem. Również na nowo powstał odcinek graniczny między województwem kijowskim i mińskim, przy którym pozostawiono powiat mozyrski¹⁾.

Pod względem prawnym sytuacja zmieniła się o tyle, że na czele •obu państw miał odtąd stać zawsze jeden władca oraz jeden wspólny sejm o kompetencjach, odpowiadających kompetencjom dawnych sejmów koronnych i litewskich.

W zasadzie powinnyby nas zajmować tylko granica polsko-litewska utworzona w 1569 r. Jednakże nie są dla nas pozbawione znacze-

1) V. L., III, str. 795, p. 86.

nia także dalsze losy sporów zachodzących przy granicach, które w 1569 r. z państwowych stały się granicami wewnętrznymi Korony. Zmiany bowiem, które wprowadzono do procedury względem nich stosowanej, rzucają także światło na stan w jakim znajdowały się one poprzednio. Mówimy tu o stosunkach granicznych Wołynia, Bracławia i Kijowa. Natomiast Podlasie, które już oddawna posiadało prawo polskie, zostało włączone w obręb nowego organizmu politycznego bez większych trudności.

Spory graniczne, zachodzące między dawniej litewskim, a po 1569 r. koronnym Wołyniem i Polską, wypłynęły bardzo prędko. Ważnie sąsiedzkie obywatele różnych państw a obecnie różnych województw trwały nadal i trzeba było znaleźć sposoby ich załatwienia. Ponieważ na Wołyniu obowiązywało w dalszym ciągu prawo litewskie i do sporów zachodzących przy jego granicach nie można było zastosować procedury, przyjętej w Koronie, należało ustawowo określić, jakie prawo winno być na przyszłość w podobnych wypadkach właściwe²⁾.

Toteż sejm 1576 postanawia: „Obiecujemy, iż się o to starać będziemy, aby był obyczaj nalezion czynienia sprawiedliwości, między województwami, wołyńskim, ruskim, podolskim, bełskim i inszymi: gdyż do tych czasów pewnego prawa, dochodzenia sprawiedliwości między sobą nie mieli”³⁾.

Zgodnie z tą obietnicą sejm 1578 r. określił tu pewne normy postępowania. Sprawy o „zbiegłe poddane”, oraz o grabieże między obywatelami województw bracławskiego i wołyńskiego z jednej — a podolskiego (w tekście mylnie „podlaskiego”) z drugiej strony, mają iść do sądów grodzkich miejsca popełnienia przestępstwa, „a o wszyst-

²⁾ Posiadamy dosyć zagadkowy akt z 1570 r., zawierający dokonane na rozkaz królewski rozgraniczenie województwa bracławskiego z Podolem i Kijowem. Granica podolsko-bracławska była do niedawna granicą Korony i Litwy. Do ustalania tego rodzaju granic sejmy zastosowały po 1569 r., jak to zobaczymy niżej, komisje sejmowe. Można by sądzić, że wskazany akt zawiera rozstrzygnięcie odmienne. Jednakże najbliższe lata przynoszą nam informacje o nie uregulowanym stanie granic na tym odcinku, co wywołało kilkakrotną potrzebę komisyj, wyznaczanych przez sejm. Dlatego skłonni jesteśmy mniemać, że nie mamy tu do czynienia z właściwym rozgraniczeniem, lecz zwykłym opisem granic, może nie kwestionowanych (Arch. J. - Z. Ros., cz. 8. t. 1, nr. CXXII, str. 262—6).

³⁾ V. L., II, str. 925, p. 11. „O sprawiedliwości Rurji, Podolanow, Bełzan y Wołyńcy”.

kie insze krzywdy, co się gruntu dotyczą, tedy się mają do Ziemstwa pożywać".

Taki sposób załatwienia sprawy wymiaru sprawiedliwości w sporach sąsiedzkich szedł po linii zastosowania porządku prawnego przyjętego w Koronie, jakkolwiek w obrębie ziem włączonych obowiązywał nadal statut W. Ks. Litewskiego. Natomiast sprawa sporów ściśle granicznych pozostała nadal nie rozstrzygnięta⁴⁾.

W sprawie tej sejm 1576 r. obiecywał: „A komisarze ku rozgraniczeniu Wołynia, Podola, Rusi i bełskiej ziemie wyślemy. Jakoż już naznaczamy wyżej pomienione kasztelany, Żarnowskiego i Konarskiego". Przrzeczenie to zostało ponowione w 1578 r., jednakże rozgraniczenie nie było rzeczą łatwą do przeprowadzenia, a przy tym pozostawała otwartą kwestia, jaka procedura miałaby obowiązywać w sporach granicznych, powstających po ewentualnym „poprawieniu” granic.

W ciągu następnych sejmów powtarzają się stale te same formułki, stwierdzające że odnośni komisarze zostali już powołani (1581, 1588, 1589, 1590). Z przekazu 1590 r. dowiadujemy się, że ostatnia komisja nie doszła „dla niebezpieczności i trwóg od nieprzyjaciela". Jednakże i tym razem rzecz nie osiągnęła skutku. W 1593 r. mamy bowiem nową wzmiankę o powołaniu komisji, przy tym po raz pierwszy wymieniono skład sądu komisarzkiego. Mają to być podkomorzowie, sędziowie i wojscy powiatów pogranicznych. Zasady tej jednak ściśle nie przestrzegano. Uchwała sejmu 1598 r. znowu powyższe postanowienie „do skutku przywodzi". Rzecz więc widocznie szła opornie. Zdobyto się przeto na pomysł innego, jakkolwiek częściowego rozwiązania, które ponadto stwarzało właściwy sposób rozstrzygania sporów granicznych na przyszłość.

Uchwała sejmu 1601 r. powołała nową komisję dla województw braclawskiego i podolskiego, natomiast z Wołyniem i Kijowem postąpiła inaczej. Oto ustaliła, że „obywatele województw... między którymi dobry dziedzicznymi, nie o jurysdykcję, ani też o forum, względem dóbr, ale tylko o samo rozgraniczenie i uspokojenie gruntów idzie, ...nie czekając głównej komisji według praw i konstytucyj dawnych, aby obywatel któregokolwiek z tych województw, ...granic potrzebujący, oba urzędy podkomorskie, tak powiatu swego, jako też i onego od którego różnice także obojogo powiatu chorążę i wojskie

4) j. w., II, str. 976—7.

wywiódł"⁵⁾. Powyższe postanowienie przewidywało więc stałe instancje dla spraw granicznych, postępując i tu także w myśl zasady usunięcia różnic proceduralnych między Koroną a nowo'wcielonymi ziemiami. Tylko dla specjalnie skomplikowanych wypadków, sporów o jurysdykcję w stosunku do pewnych obiektów, pozostawiono instytucję nadzwyczajną, jaką były komisje główne. Zresztą także i ta instytucja nie była obcą ustawodawstwu polskiemu⁶⁾. Konstytucja 1601 r. została następnie potwierdzona w 1609 r.⁷⁾, przy czym rozciągnięto jej postanowienia na województwo podolskie. Ponowne zatwierdzenie pochodzi z 1647 i 1661 r.⁸⁾. W 1647 opisano w sposób szczegółowy postępowanie przed powołanym w 1601 r. kolegium sądowym.

Wobec tak uregulowanej sprawy granic na drugi plan schodzi potrzeba rozgraniczenia wymienionych województw, co pozwala przypuszczać, że szereg spraw piekących znalazł na tej drodze rozwiązanie. Dopiero w 1638 r. powołano specjalną komisję⁹⁾, spośród człon-

⁵⁾ V. L., II, str. 976—7, 1014—15, 1229, 1271, 1281, 1341, 1409, 1455, 1505-6. Por. też żądania sejmiku halickiego 1590 (A. G. i Z., XXIV, nr. 5, str. 8, p. 17) i sejmiku wiszeńskiego 1593 (A. G. i Z., XX, nr. 56, str. 95, p. 29) oraz odpowiedzi królewskie na petyta koronne 1597 (Bibl. Narod., Pol. F. IV, str. 173), zwłaszcza zaś instrukcję posłom bełskim na sejm walny 1593. Przytaczamy ją in extenso: „Częstokroć sprawy między W-em Ruskiem, Podolskiem, Bełzkiem i Wołyńskim i Braclawskim zatrudniają się tym, że jedna strona odzywa się do W-wa Wołyńskiego, albo Braclawskiego, druga do Ruskiego, Podolskiego, albo Bełzkiego, dla czego miała byż Commissya uniwersalna dla rozgraniczenia tych Województw. Ale że trudna jest i nie dochodzi, tedy aby się sprawiedliwości ludzkiej omieszkanie nie działo, mają się starać panowie posłowie aby było uchwalone, że gdy co takiego przypadnie na Trybunale ich mość a Panowie Trybunalistowie pilnie przypatrywać się mają dokumentom, deductey i possesji, jako przedtym grunt, który strony do którego Wojewodztwa, iurisdictioni należał. Jeśliby wątpliwość jaką mieli, tedy mają to do Podkomorskich obu tamtych Województw odsyłać, przed których urzędy ma być o tym decisum salvo appellatione na Trybunał" (Arch. Czartoryskich, Kraków, rkp. 340, str. 185—6). Por. też instrukcje wołyńskie na sejmy 1607 i 1609 (Arch. J. - Z. Ros., cz. II, t. I, str. 71, 77, 95—6).

⁶⁾ Przykłady pochodzą z późniejszych czasów. Por. np. rozgraniczenie powiatów kamienieckiego i latyczowskiego (V. L., III, str. 24, 175: rok 1611 i 1613).

⁷⁾ V. L., II, str. 1670.

⁸⁾ J. w., IV, str. 124, 715.

⁹⁾ J. w., III, str. 940. W 1638 r. domaga się szlachta wołyńska komisji dla granic Wołynia z Litwą i ruskimi ziemiami Korony; w 1539 r. mowa jest już tylko o rozgraniczeniu z W. Ks. Lit. (Arch. J. - Z. Ros., cz. II, t. I, str. 235, 257).

ków izby poselskiej i senatu, która też ostatecznie załatwiła powierzone sobie zadanie.

Następna komisja w tej sprawie obyla się dopiero w 1736 r. Widocznie w międzyczasie nagromadziły się nowe spory o specjalnym charakterze, dla których zwykły sposób postępowania nie był wystarczający, albo też powołanie specjalnej komisji okazało się jedynym sposobem uśmierzania latami trwających sporów, które rozwiłmożniły się w Polsce XVIII w. na skutek obniżenia się poziomu sądownictwa i nadmiernie rozwiniętej żylki pieniąctwa u szlachty ówczesnej.

2. Komisje sejmowe dla poszczególnych odcinków granicy polsko-litewskiej.

Na tle zmian, jakim uległy stosunki prawne omawianego w poprzednim rozdziale pogranicza, uwypuklają się odmienne losy sporów granicznych, zachodzących przy dawnej oraz świeżo utworzonej linii granicznej między Koroną i W. Ks. Litewskim. Wyróżniamy tu dwa odcinki graniczne: pierwszy między Kijowem i województwem mińskim, ściślej powiatem mozyrskim oraz drugi, znacznie dłuższy, między województwem brzeskim i powiatem grodzieńskim a Koroną oraz Mazowszem.

Pierwsza komisja do rozgraniczenia województwa kijowskiego z powiatem mozyrskim pochodzi z 1589 r. Jej opóźnienie w stosunku do komisji dotyczących omówionych wyżej województw da się wyjaśnić tym, że była to do niedawna wewnętrzna granica litewska, a więc spory nie mogły tutaj dojść do stanu takiego zaognienia, jakie obserwowaliśmy na odwiecznych polsko-litewskich rubieżach. Wzmiankowana komisja została powołana przez konstytucję sejmową, która zobowiązała króla do utworzenia komisji o równym składzie członków z Litwy i Polski¹⁰⁾.

Widzimy więc, że sprawa granic Litwy z Koroną, dotąd traktowana przez strony osobno, staje się przedmiotem uchwał na walnych sejmach polsko-litewskich¹¹⁾. Co więcej, w następnych latach obserwujemy próby wyrównania różnic między granicami polsko-litewskimi i wewnątrzno-państwowymi granicami województw włączonych w obręb Korony. Dwie bliskie w czasie konstytucje, dotyczące tych os-

w) V. L., II, str. 1286.

") Do tego wrócimy jeszcze w związku z innym odcinkiem granicznym.

tatnich, odnoszą się także i do granic Kijowa z Mozyrzem. Wobec tego uchwały, ustalone w 1593 r. a ponowione następnie w 1598, stanowiące, że komisarzami rozgraniczającymi mają być podkomorzowie, sędziowie i wojscy powiatów pogranicznych, odnoszą się również do omawianego odcinka polsko-litewskiej granicy. Odtąd jednak rozchodzą się losy obu kategorii granic. Podczas gdy w stosunku do ziem inkorporowanych znaleziono, jak widzieliśmy, skuteczny sposób zapobieżenia sporom granicznym za pomocą wciągnięcia ich w obręb porządku prawnego Korony, sprawa granic między Litwą i Polską została przy dotychczasowej formie rozstrzygnięć.

Najbliższe lata przynoszą całą serię uchwał dotyczących komisji (1598, 1601, 1607, 1609, 1613, 1620), powoływanych przez sejm w coraz obszerniejszych konstytucjach i w coraz bardziej stanowczym tonie¹²⁾. Działalność ich nie prędko jednak doprowadziła do pożądanego rezultatu. Największą trudność stanowiły tym razem nie różnice w poglądzie na rodzaj instancji i prawa, jakie należało zastosować przy omawianych sporach, lecz wielka rozbieżność zdań co do zasięgu terytorialnego obu państw¹³⁾. W przebiegu całej akcji poza rzeczywistymi przeszkodami występuje wyraźnie i zła wola stron. Tak np. w szeregu wypadków komisje nie dochodzą do skutku z powodu niestawiennictwa komisarzy kijowskich, którzy jednak na swoje usprawiedliwienie mieli niebezpieczeństwo tatarskie. Jednostronne akty, sporządzane przez tych, którzy na miejsce zjechali, bywały następnie obalane przez niezadowolonych z wyniku ich czynności. Innym znowu razem upadło orzeczenie komisji pod pozorem, że zostało ono wydane przez komisarzy bez zbadania sprawy w terenie. Zdarzały się także wypadki, że komisarze rozchodzili się nie uzgodniwszy swoich stanowisk. Bardzo charakterystyczną jest ciągła zmiana składu komisji i to z obu stron, zarówno od Mozyrza, jak i Kijowa. Przeważają w nich na ogół miejscowi urzędnicy ziemscy, wśród tych ostatnich, zgodnie z konstytucją 1593 r., najczęściej podkomorzowie, sędziowie i wojscy powiatów pogranicznych, obok tego występują w komisjach także inni, jak np. marszałek mozyrski, łowczy, chorązo-

¹²⁾ V. L., II, str. 1506—7, 1627, 1685; III, str. 17, 206—7, 375—6.

¹³⁾ Por. zarzuty przeciw konstytucji 1613 r. w instrukcji sejmiku wołyńskiego 1616 r. Chodziło tam o kilkadziesiąt szlacheckich wsi spornych włączonych przez komisję do W. Ks. Lit. (Arch. J. - Z. Ros., cz. II, t. 1, str. 114), oraz V. L., III, str. 682—3.

wie, podwojewodzi kijowski, raz jeden kasztelan mścisławski oraz osoby nie piastujące żadnego urzędu.

Dopiero komisja 1620 r. doprowadziła swe dzieło do końca. Pomimo to sprawa wlokła się przez czas dłuższy nie zatwierdzana przez sejmy"). Zlikwidowano ją dopiero w 1631 r., kiedy wyrok komisji został zatwierdzony przez sejm z zastrzeżeniem: „Dobra jednak kapituły wileńskiej Kamieńszczyznę, z włością do biskupstwa wileńskiego należącą, i uborską włość, jakośmy dekretem naszym w roku 1625 na sejmie w Warszawie ferowanym, do Księstwa Litewskiego, powiatu możerskiego przyłączyli, tak i teraz inkorporujemy" ¹³⁾). Kto wie, czy tu właśnie nie tkwi główny szkopuł, o który rozbiły się tak liczne komisje sejmowe. Ta sama konstytucja zniosła wszelkie dekrety „tak na obywatelach W. Ks. Lit. jako i na obywatelach województwa Kijowskiego, podczas tych różnic, o cokolwiek w którymkolwiek sądzie otrzymane".

Resumując obserwacje nad komisjami kijowsko-możyrskimi stwierdzić możemy, że sprawa traktowanego przez nie odcinka granicy występuje w uchwałach sejmowych przez cały czas na tej samej płaszczyźnie zapowiedzianego w 1589 i przeprowadzonego w 1631 r. rozgraniczenia. Komisje w tym celu powoływane składały się z równej liczby przedstawicieli obu państw, przeważnie po 3 osoby od każdej strony. Jedynie do ostatniej komisji z 1602 r. weszła większa ilość osób.

Z kolei zajmiemy się drugim, znacznie dłuższym odcinkiem granicy polsko-litewskiej, dzielącym powiaty brzeski, grodzieński i piński W. Ks. Lit. od powiatów podlaskich, ziemi lubelskiej i chełmskiej. Łączne traktowanie tego odcinka znajduje uzasadnienie we wspólnych losach poszczególnych jego części, traktowanych niejednokrotnie przez sejmowe konstytucje, jako jedna wspólna całość.

Jednakże i tutaj jeden z odcinków granicy wysuwa się na plan pierwszy jako ten, który „najwięcej sejmów zatrudniał" na skutek nagromadzenia się w jego zasięgu wielkiej ilości zażartych i długotrwałych sporów. Jest to odcinek odpowiadający granicom powiatu brzeskiego z powiatami mielnickim, łukowskim i lubelskim.

Pierwsze zatargi między powiatem brzeskim i Podlasiem wynikały z powodu sporu o jurysdykcję, który powstał na tle wątpliwej przynależności tzw. „traktów" łomaskiego, wońskiego i kodenieckiego.

14) v. L., III, str. 375—6, 456, 467.

15) j. w., III, str. 682—3.

Szlachta tam zamieszkała powoływana była wbrew swojej woli bądź do sądu brzeskiego, bądź do podlaskiego, przeciw czemu posłowie odnośnych powiatów założyli gorące protesty na pierwszych za Batorego sejmach, krakowskim i toruńskim.

Król odłożył rozstrzygnięcie do przyszłego sejmku, wyznaczając tymczasem komisję w składzie: Mikołaj Kiszka, wojewoda podlaski, Zygmunt Czyżowski, kasztelan bielski, Wojciech Ręczajski, kasztelan warszawski, ze strony polskiej; od W. Ks. Litewskiego powołano Mikołaja Dorohostajskiego, wojewodę połockiego, Dominika Paca, kasztelana smoleńskiego, i Jana Kiskę, krajczego W. Ks.; mieli oni zjechać na miejsca sporne, przesłuchać strony, przejrzeć dowody, a sprawozdanie ze swych czynności przedłożyć na piśmie królowi i radzie, do których należeć miała ostateczna decyzja.

Widocznie komisja nie wykonała powierzonego jej zadania, skoro sprawa ta wpływa znowu na sejmie warszawskim 1578 r., kiedy to posłowie obu województw przynaglają króla do jej rozstrzygnięcia¹⁶⁾. Król z panami radą Polski i Litwy (co nie dowodzi obecności całego senatu) obmyślił tym razem inny sposób postępowania: obrano delegatów obu stron w równej liczbie i polecono im rozpatrzenie całej sprawy na miejscu. Mieli więc udać się do grodu mielnickiego, potem brzeskiego, zbadać dokumenty i świadków, a następnie wyjechać w teren i tam na miejscach spornych rzecz całą dokładnie zbadać, po czym owoc swoich prac winni byli spisać i pod pieczęciami przedstawić najbliższemu sejmowi, któremu zlecono decyzję w tej sprawie. Na wypadek zaś gdyby komisarze zaobserwowali w czynnościach władz jakieś nadużycia, przyznane im zostały pełnomocnictwa do udzielania urzędowi upomnień i nakazów, aby się powstrzymały od zakwestionowanych czynności aż do decyzji sejmku w tej sprawie¹⁷⁾. Niestawiennictwo pewnej liczby komisarzy nie powinno by-

¹⁶⁾ Źródła dziejowe, t. IV, str. 18—19 i t. XI, str. 304—5; Bibl. Narod., Bibl. Sztabu Główn., XXV, Akta histor., t. XI. Streszczenie u Ł a p p y, Lit. ruskiej powiet., 1911, str. 76—9.

¹⁷⁾ „A cokolwiek tam z dokumentów, jako i z przypatrzenia się wyrozumiecie, to Nam na sejm przyszły, pod pieczęciami swemi odniesiecie, abyśmy tam mogli wedle żądności obojej strony według tego co w tej mierze słusznego i sprawiedliwego będzie wyrozumieć, koniec tym różnicom uczynić, w czym wszystkim sumienia Uprzejmości i Wierności Waszych obowiązujemy. To też uprzejmość i wierność Wasza uczynicie, iż gdy różność i wątpliwość w tej sprawie obaczycie, napomnijcie i dajcie znać starostom albo urzędowi i sądom obojej strony, tak województwa Brzeskiego, jako i powiatu Mielnickiego aby nie

ło powstrzymać pozostałych od działania, zastrzeżono jedynie równą ilość przedstawicieli z obu stron.

Komisja ta rzeczywiście stawiała się na miejscu, chociaż w uszczuplonym znacznie składzie czterech osób zamiast dziesięciu. Jednakże kompetencje jej zostały przez stronę koronną z miejsca zakwestionowane. Poza innymi licznymi zarzutami, skierowanymi pod jej adresem, wśród których znalazło się także zastrzeżenie co do szczupłego jej składu, podniesiono, że w tak ważnej sprawie, jak całość granic Korony, komisja nie może być powołana przez samego króla, lecz przez specjalną sejmową konstytucję. Dalszy ciąg mowy Kaspra Dębińskiego, podkomorzego mielnickiego, który wystąpił jako rzecznik interesów szlachty podlaskiej, osłabia nieco wywody poprzednie, gdyż zawiera uzasadnienie konieczności udziału senatu w tego rodzaju aktach królewskich. Sprawa jednak nie była tak jasna. Kilkakrotnie już podkreśliliśmy, że wysyłanie posłów celem rozgraniczenia obu państw odbywało się z reguły na sejmach. Ale też zwyczaj i praktyka były jedynymi argumentami, na które się pan Dębiński mógł powołać. Nasuwa się tu uwaga, że powołanie się na praktykę, stosowaną do obcych państw i do Litwy przed unią lubelską, było ze strony przedstawiciela Polski dosyć nieoględnym sposobem dowodzenia swej racji. Jednakże stoi on do końca mocno na swoim stanowisku, nie uznając kompetencji komisarzy królewskich. Godną uwagi jest odpowiedź samych komisarzy. Przede wszystkim podkreślili oni, że komisja, którą reprezentują, została przez króla powołana na skutek obietnicy danej posłom na sejmie, a więc jest właśnie jej wykonaniem, po wtóre w danym wypadku nie chodzi o granice między obu państwami, lecz o jurysdykcję dwóch województw. Uznano więc słuszność zasady wyrażonej przez Dębińskiego, kwestionując tylko jej zastosowanie w konkretnym przypadku. Rzuca się tu w oczy słabość zwłaszcza drugiego argumentu. Granica dwóch województw pokrywała się w danym wypadku z granicą Litwy i Korony, przy tym właśnie spory o jurysdykcję, jako odpowiadające znaczniejszemu obiektowi spornemu, posiadają większą wagę, co zostało stwierdzone np. w omówionej wyżej konstytucji 1601 r., odnoszącej się do województw włączo-

wstępowali sobie w jurysdykcję, a w tem co wątpliwego być Uprzejmość i Wierność Wasza uznacie, abyście się zatrzymali do postanowienia naszego na przyszłym sejmie, do czego Wam moc zupełną niniejszym listem naszym dajemy¹. *Acta Historica res gestas Poloniae illustrantia*, T. XI, Kraków, 1887, str. 148, nr. CV, por. także Szolkowicz, *Sbornik*, str. 81—87.

nych do Korony¹⁸). Komisarze mimo zastrzeżeń pana Dębińskiego uznali się za kompetentnych do przeprowadzenia zleconej im przez króla akcji i przystąpili do jej wypełnienia. Jednakże z powodu nie-sprzyjającej pogody nie wyjechali nawet w teren, ograniczając się do spisania przedstawionych przez strony pretensyj i dowodów prawnych, po czym sporządzony przez siebie akt prawny przedstawili sejmowi do zatwierdzenia¹⁹). Nie wiemy, czy względy wysunięte przez podkomorzego mielnickiego zaważyły na tym, że przedsięwzięta w r. 1578 akcja nie osiągnęła celu. W każdym razie podkreślić należy, że wszystkie późniejsze komisje powoływane były na sejmach za pośrednictwem specjalnych konstytucyj.

Najbliższa konstytucja, powołująca komisję do „uspokojenia różnic” między starostwem brzeskim i ziemią chełmską, pochodzi z 1581 r. Podkreśla ona zasadę równego podziału w komisjach przedstawicieli W. Księstwa i Korony²⁰).

Po niej następuje szereg komisyj dla rozgraniczenia powiatów brzeskiego i grodzieńskiego z Podlasiem w latach 1589, 1591, 1596–1598, 1601, 1607²¹). Odnośne postanowienia sejmowe, z początku lakoniczne, stopniowo stają się coraz obszerniejsze. Tak np. co do składu komisyj wiemy, że najpierw próbowano wyznaczyć komisarzy spośród senatorów i posłów sejmowych, w 1598 powołano podkomorzych powiatów grodzieńskiego, brzeskiego i podlaskich, w 1601 i 1607 r. obok podkomorzych weszli do komisji delegaci sejmu. Przy tym podnieść należy, że zasada równej liczby członków z obu państw nie zawsze była przestrzegana.

Komisje choć tak liczne nie doprowadzają jednak do załatwienia sporów, przeważnie nawet nie dochodzą do skutku, pozostawiając sprawę wciąż nie uregulowaną. Dużo wątpliwości budzi następna konstytucja 1609 r. Tekst jej brzmi „Konstytucją anni 1601 o rozgraniczeniu województw ruskiego, podlaskiego, bełskiego i wołyńskiego, in toto tak ją jako w sobie jest reasumując: tym dokładem, że minorenitas nikomu szkodą być nie ma, aby się za wywiedzeniem komisarzów, tej konstytucji opisanych, skutecznie w gruncie i w różnicy swej, uspokoić nie miał. Według której takoweż rozgraniczenie być ma ziemie chełmskiej, z powiatem brzeskim i pińskim”²²). Posta-

¹⁸) Por. wyżej str. 182.

¹⁹) Sz o ł k o w i c z, Sbornik, str. 81–108.

²⁰) V. L., II, str. 1014–15.

²¹) j. w., II, str. 1281, 1286, 1376, 1447–8, 1460, 1506–9, 1619.

²²) j. w., II, str. 1670.

nowienie sejmu 1601 r. dotyczące wspomnianych województw omówiliśmy wyżej. Zawierało ono zasady, którymi należało się kierować przy rozstrzyganiu sporów granicznych obywateli cytowanych województw z ich koronnymi sąsiadami. Rozwiązanie poszło, jak widzieliśmy, po linii zastosowania porządku prawnego przyjętego w Koronie²³). Czyżbyśmy teraz, idąc za dosłownym brzmieniem ustawy, mieli przyjąć, iż odnośne postanowienia zostały rozciągnięte i na odcinek granicy między ziemią chełmską a powiatami pińskim i brzeskim? Sprawa ta wywołuje zastrzeżenia. Omawiane postanowienia miały dla województw włączonych do Korony duże znaczenie, za ich pośrednictwem doszło bowiem w znacznej mierze do rozstrzygnięcia sporów granicznych na tym terenie, toteż przyjęcie odnośnych zasad zostało dokonane w drodze wyczerpująco potraktowanej ustawy sejmowej. Czyżby zastosowanie jej do znacznie ważniejszej granicy zbyt tak lakonicznym zdaniem i to w ustawie, dotyczącej innej zupełnie kwestii? Gdybyśmy jednak pominęli nawet tę trudność, to powstaje pytanie, dlaczego odnośne postanowienia miałyby zastosowanie tylko do jednego odcinka granicy, podczas gdy reszta pozostała przy dawnych formach prawnych? Ustawa z 1601 została jeszcze dwukrotnie w ciągu XVII w. potwierdzona, ale nie ma tam wcale wzmianki o innych województwach poza koronnymi. Dlatego rzecz całą należy raczej złożyć na karb nieporozumienia, względnie niedbalstwa redaktorów ustawy. Spotykaliśmy się kilkakrotnie z tym, że postanowienia o powołaniu komisji do rozgraniczenia różnych ziem łączone były następnie w jednej konstytucji²⁴). Na tej podstawie możemy przypuszczać, że i tutaj mamy do czynienia z takiego rodzaju doczepką, co prawda specjalnie niefortunną.

Z 1611 r. pochodzą dwie konstytucje: jedna dotyczy granic Brześcia z województwem lubelskim, druga — z Podlasiem²⁵). W związku z tym zaznaczyć należy, że województwo lubelskie dotyczyło powiatu brzeskiego na bardzo nieznacznej przestrzeni, odpowiadającej właśnie owym spornym terenom Woinia i Łomaz. Przy tym pretensje Korony były tutaj chwiejne. Raz zgodnie z postanowieniem sejmu

-3) Por. wyżej, str. 181—2.

W) Por. np. konstytucję 1589 r., gdzie postanowienie o komisji brzeskiej z Podlasiem raz włączono do ogólnego postanowienia o granicach ruskich, wołyńskich, podolskich, braclawskich, kijowskich, mozowieckich, następnie zaś potraktowano osobno. V. L., II, str. 1281, 1286.

25) V. L., III, str. 19, 22.

lubelskiego 1569 r. łączono obszar sporny z Podlasiem, ściślej z powiatem mielnickim, to znowu, zgodnie z przeszłością tych ziem, traktowano je wspólnie z powiatem lubelskim. Postanowienie dotyczące granic Brześcia z Podlasiem jest o tyle ciekawe, że daje wyraz pewnemu zniechęceniu, jakie w stosunku do planowanego rozgraniczenia musiało się na tle tylu niepowodzeń wytworzyć. Podkreśla ono ten fakt dobitnie i zaleca, by tymczasem ustalono pewne status quo według poczucia prawnego zainteresowanych²⁶).

Sprawa między powiatem brzeskim i Podlasiem (lub województwem lubelskim) ciągnie się przez cały wiek XVII, nie znajdując ostatecznego załatwienia. Od 1616 r. nie pojawia się w tych postanowieniach powiat grodzieński. Odcinek graniczny pińsko-lucki raz jeden uzyskuje komisję w 1638 r.²⁷), potem i o nim głucho. Powtarzane zaś ciągle komisje dla Brześcia, Podlasia i Lublina kładą szczególny nacisk na forum i na różnice jurysdykcji między tymi powiatami. Jest rzeczą oczywistą, że owym kamieniem obrazy, zatrudniającym bez końca sejmy i komisje, był „trakt” wońsko-lomaski i posiadłości szlachty w jego pobliżu zamieszkałej. Obok właściwego sporu co do przynależności „traktu” musiały też powstawać wśród mieszkańców tego terenu oraz ich sąsiadów niezliczone spory, które nie znajdowały również załatwienia z powodu nieustalonego forum.

Składnąc wiemy, że sprawa wońsko-lomaska uzyskała niebywały rozgłos, że zatrudniały się nią sejmiki nie tylko powiatu brzeskiego, że wpłątane tam były interesy najmożliwszych rodzin obu państw, i że dochodziło do niebywałych ekscesów²⁸). Wobec tych wszystkich komplikacji sejmy były zupełnie bezradne. Do komisji powoływano przedstawicieli zarówno ze stanu senatorskiego jak rycerskiego; wchodzili tam podkomorzowie i urzędnicy ziemscy zainteresowanych powiatów, jak również osoby żadnej godności nie posiadujące. Przewidywano bardzo ostre kary dla niestawiających się, jak

²⁶) „A ci którzy się czuią należeć iurisdictionibus Regni, nie czekając tey kommissyi, iuż a modo maią bydz sądzeni w Koronie, a nie wyzywani do Litwy”.

²⁷) V. L., III, str. 937, p. 26. Por. petycje sejmików wołyńskich 1638 i 1639 r. (Arch. J.-Z. Ros., cz. II, t. 1, str. 235 i 257).

²⁸) Por. diariusz sejmu 1620 r., (Bibl. Kras., 790, str. 48, 71, 73, 75, 97) oraz diariusz sejmu 1625 r., (Bibl. Narodowa, Pol. t. IV, 175, str. 7, 11, 26, 33, 43), a także druk 1620 r. p. t. Commissia albo proces graniczenia miedzy W-wem Podlaskiem, a miedzy W-wem Brzeskiem. (Estr., XIV, p. 329). Do sprawy tej posiadamy obfity materiał, którego tu nie cytujemy, ponieważ zajmujemy się nim w odrębnym opracowaniu.

również szczegółowy sposób postępowania i środki, zapewniające komisarzom bezpieczeństwo. Wszystko bezskutecznie. Wprawdzie komisja dochodzi parokrotnie do skutku, ale dekrety jej, zakwestionowane przez jedną ze stron, nie zyskują sejmowego zatwierdzenia. Chwymano się więc środków, które by miały chociaż czasowo zapobiec gorszącym ekscesom. Tak np. konstytucja 1633 r.²⁰⁾ zawiesiła wykonanie dekretów trybunalskich, wydawanych w Lublinie i Wilnie przeciw osobom zamieszkującym sporny teren. W 1638 r. postanowiono, zapobiegając widocznie dalszym „różnicom”, „aby odtąd w tych województwach, tak z Korony do W. Ks. Lit. jako i z W. Ks. Lit. do Korony, nikt się nie odrywał, ani przez prawo ewokowany więcej nie był; ale tak jako teraz jurysdykcji której należy, i gdzie podatki Rzeczypospolitej dotąd oddawał tej jurysdykcji ma wiecznymi czasy podlegać”³⁰⁾.

Mimo ponawianych stale w ciągu XVII w. konstytucyj, zatwierdzających stare postanowienia oraz powołujących nowe komisje, sprawa granic między Brześciem i Podlasiem nie doczekała się ustawowego rozstrzygnięcia.

Podsumujmy osiągnięte wyniki.

Komisje dla rozgraniczania powiatów, przylegających do omawianego odcinka granicy, powoływane były, jak widzieliśmy, przez specjalne konstytucje sejmowe. Osoby w tym celu delegowane winny były rzecz na miejscu rozpatrzyć i rozstrzygnąć, choć ostateczne zatwierdzenie dekretu należało do sejmu. Na komisarzy powoływani byli członkowie obu izb sejmowych, dalej podkomorzowie, urzędnicy ziem zainteresowanych, rzadziej inni. Zasada, że mają oni reprezentować obie strony w równej liczbie, była często pomijana. Poza sporem o jurysdykcję, należały do nich także sprawy graniczne oraz wszelkie spory powstające na tym tle. Tak np. w 1586 r. król polecił podkomorzemu brzeskiemu i chełmskiemu rozstrzygnięcie konfliktów granicznych między poddanymi królewskimi, osiadłymi po przeciwnych stronach granicy państwowej. Jednakże to załatwienie miało charakter prowizoryczny, „póki komisarze główni z sejmu walnego ku rozgraniczeniu państw wysłani będą”³¹⁾. Do tych samych komisarzy odesłano też sprawę o wynagrodzenie szkód poczynionych. Jest to zresztą zgodne z porządkiem prawnym stosowanym przy sporach gra-

20) V. L., III, str. 799.

30) J. W., III, str. 945—6.

31) A. W., VI, str. 141—2.

nicznych wewnątrz państwa, gdzie podkomorzy rozstrzygał spór nie tylko o granicę, lecz również o wszelkie związane z tym szkody³²⁾.

Podobnie w 1591 r. król odesłał do powołanych właśnie dla rozgraniczenia Brześcia i Podlasia komisarzy głównych skargę ziemianina brzeskiego, złożoną na sejmie z powodu szkód granicznych ze strony koronnej³³⁾.

Zestawienie tzw. komisyj brzeskich z mozyrsko-kijowskimi nie wykazuje zasadniczych różnic między nimi. Po pewnym wahaniu ustaliła się zasada, że o granicy między państwami, wchodzącymi do utworzonej w 1569 r. Rzeczypospolitej, winna decydować komisja za każdym razem powoływana przez sejm, do którego też należało zatwierdzenie wydanego przez nią orzeczenia. Kompetencje komisyj brzeskich oraz kijowsko-mozyrskich były identyczne. Onośnie ich składu należy zaznaczyć, że o ile w komisjach mozyrskich, zgodnie z postanowieniem 1593 r., przeważał miejscowy element urzędniczy, na którego czele stał podkomorzy, sędzia i wojski, o tyle w komisjach brzeskich wybija się na czoło element reprezentujący sejm — ze znaczną przewagą stanu senatorskiego. Nie opierało się to na żadnej podstawie prawnej, a uzasadnić się da chyba tym, że do ostatnich przywiązywano większą wagę. Komisje brzeskie były też liczniejsze od mozyrsko-kijowskich.

3. Załatwianie sporów granicznych z pominięciem komisyj głównych.

Omówione wyżej zagadnienie tzw. komisyj głównych, powoływanych po unii dla rozgraniczenia Litwy z Koroną, nie wyczerpuje sprawy sporów granicznych.

Dużym utrudnieniem w naszej pracy jest niedostateczna ilość przekazów z XVII wieku. Metryka litewska oraz akty sądowe powiatów pogranicznych zostały prawie w całości do Rosji wywiezione, liczne zaś publikacje źródłowe z tego okresu dotyczą w przeważającej mierze stosunków narodowościowych i kościelnych.

W pierwszych rozdziałach pracy omówiliśmy obok sporów granicznych także i spory sąsiedzkie, co było niezbędne dla należytego zrozumienia charakteru zatargów granicznych oraz procedury do nich

³²⁾ Por. trzeci Statut Litewski, r. IX, art. 2, (Wrem. Imp. Obszcz., ks. 19, 1854, str. 247—8 oraz wyd. polskie, Wilno, 1614, str. 251—2).

³³⁾ Arch. domu Sapiehów, I, str. 121, nr. 151.

stosowanej. Po unii oba rodzaje sporów tak są już wyodrębnione, że możemy zacieśnić nasze badania do sporów wyłącznie granicznych, nadmienając tylko w formie przypuszczenia, że procedura do spraw sąsiedzkich ujednoliciła się z postępowaniem stosowanym przy wszelkiego rodzaju sporach między obywatelami Korony i Litwy bez względu na ich miejsce zamieszkania. O tych ostatnich zaś decydowały sądy Litwy i Korony według ogólnych zasad podsądności, przyjętych w obu państwach³¹).

Natomiast w stosunku do sporów granicznych zasadniczą instancją, powołaną w pierwszym rządzie do decydowania o granicy między Koroną i Litwą, były tzw. komisje główne. Widzieliśmy jednak, że w szeregu wypadków nie dochodziły one do skutku, a nawet wtedy, gdy działały sprawnie, nie mogły tworzyć stałej instancji, w każdej sprawie powoływanej. Nasuwałoby się przypuszczenie, że podobnie jak w stosunku do województw przyłączonych w 1569 r. do Korony, i do granic polsko-litewskich zastosowano procedurę, przy której decyzję powierzano urzędom podkomorskim ziem podlegających rozgraniczeniu. Wiemy bowiem, że podobne projekty były na sejmie 1569 r. wysuwane, a zbliżone formy sądów, kompetentnych do rozstrzygnięcia o granicach w obu państwach, mogły to ułatwić.

Przeciw podobnemu przypuszczeniu występują jednak poważne zarzuty. Przede wszystkim nasuwa się uwaga, że decyzja w tak zasadniczej sprawie winna była zapaść na sejmie, a w tym wypadku znalazłaby wyraz w jego konstytucjach. W aktach późniejszych, dotyczących rozgraniczenia polskich i litewskich terytoriów, musiałyby się również znaleźć wzmianka o tego rodzaju uchwale. Tymczasem w dokumentach brak jakiegokolwiek wzmianki o ustawowym załatwieniu sprawy sporów granicznych po unii lubelskiej.

Zestawmy zachowane przekazy dotyczące tych spraw. Wspomnieliśmy już o dwóch wypadkach z 1586 i 1591 r. odesłania decyzji w sprawie granic do komisarzy głównych³²). Za każdym razem sprawę kierowano przede wszystkim do króla, a wszakże, gdyby istniała droga prostsza, — do pobliskiego sądu, procedura ta byłaby niewątpliwie zbędna. Monarcha, jak wiadomo, uznawał postępowanie stron za

.M) Por. np. Arch. Sang., VI, str. 263—5. Opis dok. wil. centr. arch., t. 10, str. 166, nr. 666; str. 149, nr. 584, str. 242, nr. 984; str. 11, nr. 20; także Dekrety tryb. lubelsk. (Arch. Główne Akt Dawnych w Warszawie), ks. 42, str. 230—1; ks. 33, str. 181; ks. 61, str. 508—9 i nast.

35) Por. wyżej, str. 191—2.

właściwe i skierowywał sprawy na zwykłe tory, a więc do komisji sejmowej³⁶⁾. Jednakże, jak już podkreśliliśmy, wyznaczone przez sejmy komisje najczęściej schodziły na niczym, w międzyczasie zaś narastające spory mogły doprowadzić do najbardziej ostrych incydentów.

Wymieniony wyżej akt z 1586 r. przynosi nam pewne wyjaśnienia. Przypominamy jego treść. W dobrach gospodarskich zachodzi spór o granicę między poddanymi Litwy i Korony. Gospodar powołuje obu podkomorzych, brzeskiego i chełmskiego, by na razie, do wyjazdu komisarzy głównych, uśmierzyli wszelkie zatargi. Podkomorzowie zjeżdżają, rozpatrują pretensje i dowody (świadkowie) stron obu, wyznaczają granicę, jakkolwiek nie „znakami granicznymi”, wypośredkowując ją między liniami, odpowiadającymi pretensjom stron, i każą im spokojnie się zachować aż do rozstrzygnięcia sprawy przez komisarzy głównych.³⁷⁾ Wyobraźmy sobie, że zapowiedziane komisje nie dochodzą do skutku. Czas mija, a prowizorycznie oznaczone granice trwają nie zmienione pod skuteczną opieką pobliskich władz, starostów brzeskich i chełmskich. W ten sposób samo życie, niemożność wiecznego trwania zatargu, wносиło rozwiązanie w skomplikowane stosunki prawne.

Przyjrzyjmy się jeszcze kilku przykładom. W urzędzie zamkowym lubelskim zeznano pozew, wydany na sejmie koronnym warszawskim na skutek skargi instygatora W. Ks. Litewskiego i całej gminy miasta Woin, przeciw ziemianom koronnym Branickim w sprawie o naruszenie gruntów wońskich. Według wzmiankowanego pozwu ma się Branicki w oznaczonym czasie na sejmie stawić i odpowiadać królowi w asystencji panów rad.³⁸⁾ Akt ten, pochodzący z 1644 r., a więc z połowy XVII w., pozwala przypuszczać, że sąd królewski był tu właściwą władzą, powołaną do załatwienia całej sprawy. Gdyby jednak rzecz wymagała zbadania na miejscu, jedyną odpowiednią instytucją wydaje się być znowu komisja sejmowa.

W 1697 r. podczas bezkrólewia wynikł spór z powodu naruszenia granic między dobrami Woin, do starostwa brzeskiego należącymi, a szlachtą lubelską i łukowską. Wobec skargi tych ostatnich, Paweł Sapieha, podskarbi i pisarz W. Księstwa Litewskiego, a podczas bezkrólewia „wszystkich ekonomii generalny dyrektor”, powołał komi-

³⁶⁾ „My gospodar baczeczi czołom bite eho słuszno”. Arch. domu Sapiehów, I, str. 121, nr. 151.

³⁷⁾ A. W., VI, str. 141—2 i 142—7.

³⁸⁾ Bibl. Łopac., rkp. 1262, str. 23, por. też str. 27, oraz rkj>. 337, nr. 4 i 5.

sję, składającą się z przedstawicieli Korony i Litwy³⁹). Na tej zasadzie ukonstytuował się sąd kapturowy, który sprawę załatwił i granice opatrzył znakami wiecznymi. W pactach conventach udało się zainteresowanym uzyskać od Augusta II potwierdzenie przeprowadzonej akcji⁴⁰). Król ponadto powołał jeszcze jedną komisję w tej sprawie. Przeciw takiemu postępowaniu energicznie zaprotestowała niezadowolona z wyroku strona druga, Woin, motywując sprzeciw tym, że w sprawach o granice między Litwą i Koroną „komisje nie od króla jegomości, ale sejmu de consensu ordinum mają byćznaczane”⁴¹). Jakkolwiek na podstawie dotychczasowych naszych badań musieliśmy uznać słuszność argumentacji posłów brzeskich, sejm 1699 r. w konstytucji pod tytułem „Ubezpieczenie granic ziemie łukowskiej” dekrety komisji zatwierdził⁴²). Znowu więc bieg zdarzeń uprościł niedogodną procedurę prawną.

Możnaby postawić zarzut, że w obu omówionych wypadkach upraszczających procedurę, mamy do czynienia z dobrami królewskimi, podczas gdy stronom szlacheckim nie dałoby się w ten sposób rozwiązania narzucić. Jak więc tutaj sobie radzono? Posiadamy parę szczegółów, które mogą rzucić i na tę sprawę nieco światła.

W liście Stanisława Gomulińskiego, biskupa łuckiego, do Lwa Sapiehy znajdujemy taki ustęp: „Pragnąłem tego dawno, żebym się mógł z W. Mcią m. m. panem widzieć i o siłę rzeczach potrzebnych, tak strony biskupstwa łuckiego i brzeskiego jako i przyległości tej Litwy z Podlaszem, do ułączenia spólnych trudności rozmówić”⁴³). Biskupstwo łuckie miało tuż przy podlaskiej granicy stare miasteczko Janów. Widocznie powstały jakieś trudności graniczne z Podlasiem, a ponieważ droga sądowa była uciążliwa i kosztowna, biskup łucki chciał może spór z sąsiadem załatwić polubownie. Niezupełnie jasny tekst nie pozwala jednak stawiać kategori cznych wniosków.

Obszerny materiał zawarty jest natomiast w innym akcie z 1645 r., w którym jedną ze stron reprezentuje grupa szlachty koronnej. Chodzi o akt „complanationis differentiarum” między dobrami ekonomii brzeskiej Woin, a dziedzicem Milanowa, położonego w województwie lubelskim, dokonany przez sędziego lubelskiego na

39) J. W., rkp. 387, dok. 1.

40) V. L., VI, str. 27.

A. W., IV, str. 62, p. 10.

42) V. L., VI, str. 60.

43) Arch. domu Sapiehów, I, str. 317, nr. 385.

rozkaz królewski. Mediator po zbadaniu przedstawionych mu przez obie strony dowodów doszedł do wniosku, że sprawa nie jest dostatecznie wyświetlona. Aby jednak położyć kres zająciom zakłócającym spokój na granicach, za zgodą obu stron przeprowadzono granicę „nic nie derogując generalnemu Korony z Wielkim Księstwem Litewskim... rozgraniczeniu... póki... przez komisarze *authoritate* sejmu effectualiter nie nastąpi”. Czynność dokonana przez sędziego lubelskiego miała więc tylko tymczasowy charakter, jak widzieliśmy, zastrzeżono parokrotnie wyłączną kompetencję komisji sejmowej w podobnych sprawach. Jednakże rozgraniczenie oparte na zgodzie stron a dokonane na rozkaz królewski i przez osobę urzędową, miało aż do ostatecznego załatwienia charakter prawotwórczy i niewątpliwie pretensyj z powodu jego naruszenia można było dochodzić na normalnej drodze sądowej ⁴⁴⁾.

Obie strony szlacheckie reprezentuje inny akt z 1613 r., zawierający ugodę między właścicielami wsi Milanowa i Kopiny ⁴⁵⁾. Ziemianie ci toczyli od dłuższego czasu zażarte spory o grunty i inne krzywdy. Gdy obie strony miały już dosyć tych waśni sąsiedzkich, postanowiły wspólnie kres im położyć przez wybranie sędziów-arbitrów dla obu stron. Ci sędziowie powinni byli wyłonić spośród siebie *superarbitra* i całość sprawy załatwić, przy czym zastrzeżono, że od ich wyroku nie przysługuje apelacja do żadnego sądu. Jako gwarancję dotrzymania przez obie strony umowy wyznaczono wysokie *vadium* oraz ustalono, że forum odpowiednie do dochodzenia należnego w razie naruszenia umowy zakładu stanowią oba właściwe stronom sądy, brzeski i lubelski. Zastanawia charakter prawny tego aktu. Była to umowa prywatna między właścicielami gruntów sąsiedzkich, którą możnaby

⁴⁴⁾ Bibl. Łopac., rkp. 1263.

⁴⁵⁾ j. w., rkp. 387, dok. 6, str. 25. Milanowo jest graniczną wsią koronną (por. Arch. Sbornik, I, str. 51). Po unii Milanowscy z Milanowa też sądzą się przed sądem lubelskim. (Bibl. Łopoc., rkp. 387, str. 17). Natomiast Kopina, wieś granicząca z Milanowem, należy przed unią do Litwy (Arch. Sbornik, I, str. 51). Po unii w związku ze sprawą „traktu” wojskiego przynależność jej jest chwiejna. (Por. Boniecki A., Herbarz, t. XI, str. 120). Od końca XVI do połowy XVII w. Kopina występuje po stronie litewskiej. Jednakże od połowy XVII w. mamy także Kopinę w woj. lubelskim. Podział Kopiny między Litwę i Koronę występuje wyraźnie od początku XVIII w. Nie wiemy o ile ten stan da się cofnąć wstecz. (Por. dokum. 1596 r. Arch. domu Sapiechów, t. I, str. 121, nr. 151, oraz Bibl. Łopac., rkp. 337, 387, 1264, 1265).

traktować, jako pewnego rodzaju sąd kompromisarski⁴⁰). Ale wszak granice posiadłości panów Kopińskich i Milanowskich to jednocześnie granice między państwami Litwy i Korony. Czyżby więc granice obu państw miały zależeć od orzeczenia, wydanego przez instancję tego rodzaju? Nasuwałaby się odpowiedź negatywna, bo przecież widzieliśmy, że obowiązuje tutaj wysoka sejmowa komisja.

Przypomnijmy jednak jak sprawy te układały się w praktyce. Podczas „popisu” 1546 r. badane były granice między włościami różnych panów Kopińskich, Milanowskich, Chmielewskich, Branickich i innych. Oni to świadczyli, że do tego lub innego państwa należą, oni, broniąc swych granic, bronili jednocześnie sfery posiadania swych państw. Jeżeli panowie Kopińscy i Milanowscy zgodnie oznaczyli, którędy biegła granica między ich posiadłościami, stanowiąca jednocześnie granicę między Litwą i Koroną, to nikt nie był upoważniony do kwestionowania ich zeznań. Już w akcie 1546 r. komisarze zanotowali istnienie umowy, dotyczącej granic między obywatelami z Korony i Litwy. Na tej samej podstawie, zgodzie obu stron, opierał się przytoczony przez nas wyrok arbitrażowy. Gdyby jednak w przyszłości któraś strona odrzuciła wyrok sędziów-arbitrów, musiałaby chyba upaść umowa o rozgraniczenie, jako forma rozstrzygnięcia nie odpowiadająca wymaganym warunkom. Wskutek tego powstałby jednak obowiązek zapłacenia określonego zakładu, co dla drobnej szlachty było dostatecznym argumentem przeciw kwestionowaniu zawartej umowy.

Tak więc prywatna inicjatywa stron, zmęczonych procesem, musiała odgrywać przy „uspokajaniu” granic między państwami niepoślednią rolę, przychodząc z pomocą ciężkiej procedurze prawnej.

Nie twierdzimy przez to bynajmniej, że omówione przykłady wyczerpują zagadnienie, że całkowicie wyjaśniliśmy zawiłą kwestię załatwiania sporów granicznych między Polską i Litwą. Ośmielamy się tylko mniemać, iż podkreśliliśmy te czynniki, które pozwoliły ostać się starym normom, mimo że posiadały one tyle cech ujemnych.

Nawiązując do postanowień sejmu lubelskiego z 1569 r., przypominamy, że stworzyły one tylko fundament, na którym miało się rozbudować polsko-litewskie współzycie. Od dalszego rozwoju wzajem-

40) O sądzie kompromisarskim por. Pisma Stosława Laguny, 1915, str. 102—3.

nych stosunków zależały formy załatwienia pozostałych kwestyj spornych. W związku ze sprawą sporów granicznych możemy stwierdzić, że pozostały one w ciągu całego badanego okresu niemal przy tych samych normach prawnych, jakie się przed unią wytworzyły i dopiero samo życie, potrzeby dnia powszedniego, przynosiły sposoby ich załatwienia — ponad, a nawet wbrew obowiązującemu porządkowi prawnemu.

ZAKOŃCZENIE.

Pierwsze przekazy, dotyczące polsko-litewskich sporów pogranicznych datują się z drugiej połowy XV w. Spory te znajdowały się wówczas w stadium silnego zaognienia. Dla ich rozstrzygnięcia władcy powoływali specjalne komisje, składające się z przedstawicieli obu państw. Procedura powyższa opierała się na uchwałach wspólnych polsko-litewskich zjazdów.

Na podstawie przekazów XVI w. możemy wśród sporów pogranicznych wyróżnić graniczne i sąsiedzkie. Ponieważ w załatwieniu pierwszych zaangażowany był obok interesu osób prywatnych także interes państwa, w stosowanych do nich komisjach grały większą rolę czynniki oficjalne: król, przy współudziale panów rad odnośnego państwa i z reguły na sejmie, powoływał do tego rodzaju komisyj osoby z wyższego szczebla hierarchii społecznej, on też oznaczał termin czynności i wykonywał nad nią nadzór.

Od pierwszych do pięćdziesiątych lat XVI w. ponawiano ciągle wysiłki w kierunku rozgraniczenia Litwy i Polski przy pomocy t. zw. komisyj głównych, potem akcja się urywa, nie doprowadzając jednak do pozytywnego rezultatu. Około połowy XVI w. zjawiają się ponadto próby utworzenia stałej procedury do rozstrzygnięcia wszelkiego rodzaju sporów pogranicznych, zwłaszcza jednak sąsiedzkich.

Ta ostatnia akcja przybiera ciekawą formę na sejmach polskich i litewskich z drugiej połowy XVI w. do sejmu 1569 r. włącznie, mających za zadanie omówienie i rozstrzygnięcie całokształtu zagadnień, związanych z współżyciem polsko-litewskim, zwłaszcza zaś zawarcie nowej unii.

W sprawach granicznych starły się wówczas ze sobą dwie odmienne koncepcje.

Ponieważ dotychczas praktykowana forma rozstrzygnięć za pośrednictwem komisyj głównych odpowiadała mniej więcej zwyczaj-

jom przyjętym w stosunkach Litwy i Polski z innymi państwami, Litwa pragnęła nadal ją utrzymać. Dopiero po t. zw. „poprawieniu granic” przewidywała ona utworzenie jakiejś nowej procedury zarówno dla sporów granicznych jak i sąsiedzkich.

Natomiast posłowie koronni stali na stanowisku, że Polska i Litwa stanowią jeden organizm państwowy i wszelkie specjalne granice między nimi są zbędne, spory zaś pograniczne między Litwinami i Polakami winny być rozstrzygane według zasad przyjętych w Koronie w stosunku do obywateli różnych powiatów.

Powyższe stanowisko Korony zostało zrealizowane w praktyce wobec przyłączonych do niej w 1569 r. ziem litewsko-ruskich. Mimo, że w ich obrębie obowiązywało nadal prawo litewskie, spory pograniczne regulowano na podstawie zasad przyjętych w Koronie.

Sejm lubelski 1569 r. nie załatwił sprawy sporów pogranicznych. Po unii spory sąsiedzkie rozstrzygano, jak należy sądzić, według ogólnych zasad podsądności stosowanych w Koronie i na Litwie.

Natomiast w stosunku do sporów granicznych obowiązuje nadal forma komisyj głównych, z tą tylko różnicą, że powołuje je wspólny już sejm Rzeczypospolitej. Aż do końca XVII w. są podejmowane także próby rozgraniczania Litwy i Korony na większych odcinkach granicy. Akcja ta częściowo przynajmniej osiągnęła swój skutek.

Ponieważ forma komisyj głównych, która do końca badanego przez nas okresu utrzymała się jako jedyna właściwa instancja do rozstrzygania sporów granicznych, była dla stron niezwykle uciążliwa, w praktyce niejednokrotnie prywatna inicjatywa znajdowała skuteczne sposoby jej obejścia. Tak np. stwierdziliśmy wypadki, kiedy tymczasowe rozstrzygnięcie występowało w miejsce ostatecznego załatwienia, lub też umowa prywatna bezpośrednio zainteresowanych kładła kres przedłużającym się sporom.

$$^J \mathcal{L}W\text{-}J$$

